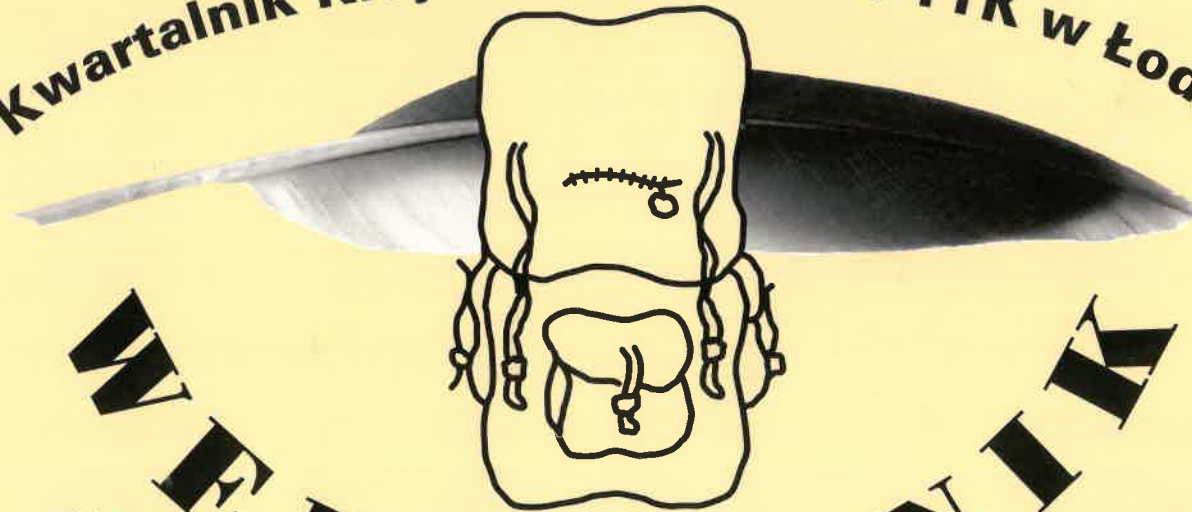


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



# WIEDROWNIK



ISSN 1425-1388

Rok XLIX

II (384) 2005

- ◆ *Zapraszamy na Ziemię Zgierską*
- ◆ *Aktywny wypoczynek na terenie gminy Zgierz*
- ◆ *Drewniane chaty w Ldzaniu*
- ◆ *Śladami Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*
- ◆ *Wolę Borki od Majorki*
- ◆ *Zapraszamy na spacer*



*Dwór w Dzierżąznej (fot. arch. Urzędu Gminy Zgierz)*

# STARY ZGIERZ NA FOTOGRAFIACH Z MUZEUM MIASTA ZGIERZA



- ▲ Zgierska parafia była jedną z największych w „Królestwie Polskim”. Wieloletnie działania zgierskich proboszczów spowodowały uzyskanie pozwolenia na budowę nowego kościoła. Rozbiórkę starego rozpoczęto w 1910 r. (data 1912 pisana ołówkiem jest błędna). Przy okazji widać, że Rynek był prawdziwym rynkiem.
- ▶ Nowy neogotycki kościół powstał według planów Stefana Lemené. 13 lipca 1930 r. ówczesny ordynariusz łódzki ks. biskup Wincenty Tymieniecki uroczystie konsekrował zgierską świątynię. Teoretycznie można było powiedzieć, że budowa została ukończona.



- ▶ Jedyne zachowane zdjęcie z lat 20. XX wieku ze świadectwem istnienia linii tramwajowej prowadzącej do ówczesnego „Boruty”.



- ◀ Jeden z piękniejszych i bardziej funkcjonalnych budynków szkolnych w Polsce. Wybudowany w 1927 roku jako Żeńskie Seminarium Nauczycielskie. Na zdjęciu brak pomnika Stefana Żeromskiego, który odsłonięty został później, a w prawie cudowny sposób ocalał w czasie okupacji hitlerowskiej.

## SPIS TREŚCI

- Drodzy Czytelnicy!.....	2	
		<u>Lodziana</u>
		<u>Z historii Zgierza</u>
- Waclaw Pawlak – Niegdyś w Zgierzu.....	3	- Maria Dankowska – Zespół parkowy z pałacem i dwiema willami Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt.....
- Ryszard Bonisławski – Zgierz w opisie i obrazach z 1888 r. ....	6	43
- Adam Zamojski – Z dziejów obecności wyznań chrześcijańskich w Zgierzu.....	8	- Janusz Kozłowski – Żydowscy uczniowie Władysława Strzemińskiego.....
- Robert Starzyński i Maciej Wierzbowski – Dom pod lwami.....	13	47
		- Elżbieta Grzelakowska – Palcem po mapie... czyli śladami Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi.....
		50
		<u>Kącik artystyczny</u>
		<u>Wokół metropolii</u>
- Ryszard Bonisławski – Drewniany kościół w Białej.....	14	- Piosenka „Stary młynarz ze Zgierza”.....
- Andrzej Gątecki – Stryków.....	15	53
- Izabela Nowakowska – Grotnickie prawdy i mity...17		- Wanda Kruszyńska – Wspomnienie o Jerzym Wiczorku „Bohdanie” 1922-1991.....
- Ryszard Bonisławski – Miasto – Ogród Sokolniki.. 20		54
- Ryszard Bonisławski – Modlna – spotkanie z historią.....	22	
- Inga Nowakowska – Widok spod Wiatrakowego Wzgórza, czyli rzecz o Ozorkowie.....	22	<u>W kręgu PTTK</u>
- Na wakacje na Ziemię Zgierską.....	26	- Andrzej Danowski – Wystawa Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Urzędzie Miasta w Zgierzu, 23 kwietnia 2005 roku.....
- Wojciech Petera – Urlop pod gruszą.....	32	55
- Jadwiga Zareda – Ldzań – drewniane chaty i ich mieszkańcy.....	34	- Czesław Woźniak – Wołę Borki od Majorki.....
		56
		- Izabela Śródkowska – Zapraszamy na spacer.....
		58
		<u>Zza granicy województwa</u>
		<u>Zapraszamy na szlaki</u>
- Propozycje aktywnego wypoczynku na terenie gminy Zgierz.....	37	- Paweł Wojtyczka – Weekend we wschodniej Wielkopolsce.....
		59
		<u>Varia</u>
		<u>Ciekawostki historyczne</u>
- Adam Zamojski – Operacja łódzka XI 1914 r. na terenie gminy Zgierz.....	41	- Sprostowanie.....
		64
		- Wilhelm Szarżanowicz – Beskid Wyspowy – Przewodnik.....
		64

Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski, Janusz Kozłowski, Katarzyna Krakowska, Wanda Kruszyńska, Inga Nowakowska, Izabela Nowakowska, Wilhelm Szarżanowicz, Izabela Śródkowska, Paweł Wojtyczka, Jadwiga Zareda  
Redakcja i opracowanie wkładki: Aleksandra Domagała, Izabela Nowakowska i Paweł Wojtyczka  
Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Skład tekstu i opracowanie graficzne: Aleksandra Domagała  
Redaktor naczelny: Izabela Nowakowska  
\*\*\*

Numer wydano przy współudziale finansowym  
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi  
i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi  
Nakład: 1000 egz.  
\*\*\*

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji – w Łodzi przy ul. Wigury 12a, tel. 636-40-10, e-mail: cfk-pttk@wp.pl  
w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181 oraz w Centrum Informacji Turystycznej przy al. Kościuszki 88.  
Koszt prenumeraty na rok 2005 wynosi 30 zł (wraz z przesyłką pocztową). Cena numeru – 6 zł.  
„Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.  
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.  
Druk i oprawa: Poligraf Łódź, ul. Tymienieckiego 22/24, tel. 676-50-50



## Drodzy Czytelnicy!

Jest już lato – okres wakacji i urlopów. W bieżącym numerze „Wędrownika” namawiamy Państwa do wypoczynku na Ziemi Zgierskiej nazywanej „zielonymi płucami Łodzi”, gdyż prawie 1/5 obszaru powiatu zgierskiego stanowią lasy. Urokliwe dorzecza Warty i Bzury oraz malownicza krawędź Wzniesień Łódzkich z roku na rok przyciągają coraz to liczniejsze rzesze turystów i krajoznawców.

Ziemia Zgierska jest od wielu lat tradycyjnym miejscem wypoczynku łodzian. To na tych terenach od początku XX wieku rozwijały się miejscowości letniskowe, których najlepszym przykładem są Sokolniki, Grotniki czy Głowno. Współcześnie coraz częściej alternatywą dla typowych letnisk stają się gospodarstwa agroturystyczne, które oprócz wypoczynku oferują różnego rodzaju atrakcje, np.: lekcje jazdy konnej, przejażdżki bryczką, grill, ognisko czy możliwość wypożyczenia rowerów. Przebiegające tędy szlaki piesze i rowerowe zostały wyznaczone w taki sposób, aby umożliwić turystom zwiedzenie zarówno okolicznych zabytków architektury sakralnej i użytkowej, mogił powstańców, rezerwatów przyrody, jak i chociażby fermy strusi afrykańskich.

Zwolennicy spędzania wolnego czasu w inny sposób mogą wybrać się na: pole golfowe do Woli Błędowej, strykowski tor motocrossowy, nowoczesne kryte baseny w Ozorkowie i Aleksandrowie Łódzkim, do kompleksu sportowo-rekreacyjno-hotelowego Stacja Nowa Gdynia w Zgierzu, bądź skorzystać z możliwości wędkowania na licznych stawach rybnych.

Miłośnikom historii i krajoznawstwa polecamy w niniejszym numerze „Wędrownika” cykl artykułów dotyczących dziejów Zgierza, bogato ilustrowanych starymi fotografiami. Z kolei wstrząsające obrazy walk

i związanych z nimi zniszczeń okolic Łodzi z okresu I wojny światowej odnajdziemy w artykule Adama Zamojskiego.

Tradycyjnie zachęcamy Państwa do spacerów po Łodzi i najbliższej okolicy, a zmotoryzowanym turystom polecamy dwudniową wycieczkę po wschodniej Wielkopolsce. Zapraszamy także do wędrówek nietypowymi szlakami, np.: śladami siedzib Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi czy też w poszukiwaniu drewnianych chat w Ldzaniu.

Przypominamy postać Jerzego Wieczorka, znanego zgierskiego twórcy, który w swoich dziełach utrwalał odchodzące już widoki Zgierza i powiatu zgierskiego. Prezentujemy także zdjęcia Ireny Popławskiej, przedstawiające często już nieistniejące karczmy, zajazdy i drewniane chaty.

Na zakończenie, w imieniu całej Redakcji, życzę wszystkim Czytelnikom dużo słońca i pogody ducha. Do zobaczenia na szlaku!

Izabela Nowakowska



(mal. Jerzy Wieczorek)  
Modrzewiowy kościół w Parzęczewie k/Zgierza (akwarela 50x32, 1980 r.)

## Z HISTORII ZGIERZA

Wacław Pawlak

### Niegdyś w Zgierzu

W 1860 roku na zlecenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych sporządzono opisy miast Królestwa Polskiego. Wśród ankietowanych ośrodków miejskich znalazł się także Zgierz. Raport o stanie miasta sporządził jego ówczesny prezydent Michał Blumenfeld.

Z raportu Blumenfelda wynika, że najstarsza część Zgierza leżała na dość wyniosłym wzgórzu na prawym brzegu Bzury, podczas gdy dzielnica przemysłowa rozciągała się po przeciwnej stronie rzeki. Bzura wypływała z dużego, sztucznie utworzonego zalewu by następnie przeciąć miasto dwiema odnogami. Pobudowano na nich pięć drewnianych mostów. Nad rzeką znajdował się folusz, stanowiący własność ogółu sukienników.



(fot. ze zbiorów autora)

Dylizans pocztowy na trakcie fabrycznym

Przez Zgierz przechodził trakt fabryczny, wiodący z Kalisza przez Łódź i Łowicz do Warszawy, a także trakt bity z Piotrkowa Trybunalskiego do Łęczycy. Na traktach tych kursowały poczty konne. W Zgierzu znajdowała się stacja pocztowa założona w latach trzydziestych XIX wieku. Znaczenie zgierskiej stacji pocztowej musiało być spore, skoro dylizanse pocztowe obsługiwało 12 koni. Najbliższa stacja kolejowa znajdowała się w Ro-



(fot. Irena Popławska, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Zgierz – Proboszczewice, stary zajazd (1957 r.)

gowie, oddalonym od Zgierza o 30 km, na trasie drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.



(fot. Zbigniew Jarzyński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Zgierz – ul. Narutowicza, domek tkacza (1954 r.)

Zgierz w opisywanym czasie posiadał 29 ulic, dwa rynki i obszerny plac przed kościołem katolickim. W mieście znajdowało się 450 domów, w tym blisko trzecia część murowanych. Stary Zgierz posiadał niemal wyłącznie drewnianą zabudowę parterową. Natomiast w osadzie sukienniczej Nowe Miasto, oprócz murowanych budynków, znajdowało się sporo domów drewnianych. Niektóre z nich posiadały murowaną ścianę frontową. Dzięki zastosowaniu facjatek kolumnienek czy pilastrów przy wejściu budynki te prezentowały się okazale, aniżeli wzniesione w tym samym czasie domy tkaczy w Łodzi.



(fot. Zbigniew Jarzyński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Zgierz – ul. Narutowicza, domki tkaczy z murowaną ścianą frontową (1954 r.)



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Ulica Długa w 1901 r. Widoczne dawne jatki, zburzone w 1942 r. przez Niemców

Znaczniejsze budynki stały przy ulicach: Długiej, Wysokiej (1 Maja), Wesolej (R. Mielczarskiego), Zegrzanki (H. Dąbrowskiego), Błotnej (L. Waryńskiego) Łódzkiej, Szczęśliwej (G. Narutowicza) i Zakręt (St. Dubois) oraz w rynkach Starego i Nowego Miasta. Obydwa rynki, jak i większość wymienionych ulic, były zabrukowane. Miasto oświetlały latarnie rewerberowe opalane olejem.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
W tym miejscu od wieków stał budynek władz miejskich. Widoczny na zdjęciu ratusz zgierski wybudowany został w latach 40. XIX wieku. Piękny klasycystyczny budynek

Do bardziej reprezentacyjnych budowli Zgierza należał ratusz, wzniesiony w 1846 roku. Był to budynek



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Jest to prawdopodobnie procesja Bożego Ciała. Zdjęcie musiało być wykonane przed 1910 r., bo w tle widać ówczesny kościół p.w. św. Katarzyny, którego rozbiorca nastąpiła w 1910 r.

murowany piętrowy, z zabudowaniami gospodarczymi w podwórzu. Oprócz pomieszczeń urzędu municypalnego znajdował się tu również sąd pokoju i areszt miejski. Własnością miasta były także murowane jatki rzeźniczo-piekarskie, mieszczące 36 sklepów oraz drewniany budynek rzeźni i szopa na narzędzia ogniowe.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Tak wyglądał poprzedni kościół farny (zdjęcie z 1901 r.) „...którego Konsekracja razem przy wyprowadzeniu Nabożeństwa odprawiła się dnia 14 Października 1827 roku przez Biskupa Sufragana Pawłowskiego na dzień Oktawy Rożańca Najświętszej Maryi Panny”

W mieście znajdowały się dwa murowane kościoły: katolicki wzniesiony w 1825 roku oraz ewangelicki, zbudowany w dwa lata później. Oprócz wymienionych świątyń na cmentarzu grzebalnym katolickim (przy dzisiejszej ul. Piotra Skargi) stał drewniany kościółek szpitalny,



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Kościół Ewangelicki przy ul. Długiej. Wybudowany w 1826 r. Zbombardowany we wrześniu 1939 r. Dzwonnica rozebrana w latach 60. XX w.



(wg starego rysunku)  
Cmentarz i kościół poszpitalny w Zgierzu w połowie XIX w.

wystawiony w 1644 roku. W żydowskiej części Starego Miasta, przy obecnej ul. Łódzkiej, wznosiła się murowana bożnica.

Żydzi zgierscy zamieszkiwali wtedy w przeznaczonym dla nich rewirze. Już bowiem w tzw. umowie zgierskiej, regulującej sprawy osadnictwa w Zgierzu, imigranci niemieccy kategorycznie zastrzegli, że na terenie Nowego Miasta Żydom nie będzie wolno się osiedlać. Najdotkliwszej dyskryminacji uległa ludność żydowska postanowieniem namiestnika Królestwa Polskiego z 1825 roku, w którym zaznaczono, że odąd Żydom wolno będzie „wyłącznie mieszkać, place puste nabywać i domy podług przepisów policyjnych wystawiać w Zgierzu – w jednej stronie ul. Sieradzkiej na południu leżącej (...) i obydwóch stronach ul. Łódzkiej”.

Dla wygody przyjezdnych Zgierz posiadał dwa murowane hotele oraz siedem, domów zajezdnych. Do naszych czasów dochował się budynek zajazdu przy Starym Rynku 3. W mieście były także 24 karczmy i 3 cukiernie. Stacjonujący w Zgierzu rosyjski garnizon wojskowy miał do swojej dyspozycji murowane koszary oraz drewnianą ujeżdżalnię.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Pochód? Demonstracja? Być może jest to zdjęcie z lutego lub marca 1906 r., gdy mariawici opuszczali ówczesny kościół parafialny

W 1860 roku Zgierz liczył około 12 tys. stałych mieszkańców. Wśród nich Polacy stanowili ponad 44% Niemcy – blisko 35% i Żydzi 21%. Czasowo zamieszkiwało w Zgierzu 1200 osób. Większość ludności zatrudniona była w przemyśle zwłaszcza wełnianym.

W omawianym czasie w Zgierzu, przeważała produkcja wyrobów wełnianych. Do znaczniejszych fabryk tej gałęzi włókiennictwa należały zakłady Henryka Rey-

bera, Ernesta Kuntzego, Wilhelma Zippela i Antoniego Długoszewskiego. Wszystkie były wyposażone w napęd parowy. Oprócz wymienionych zakładów produkcją wyrobów wełnianych trudniło się 116 drobnych sukienników. Ogółem w przemyśle wełnianym Zgierza pracowało wtedy ponad 1500 majstrów i robotników.

Głównym zakładem przemysłu, bawelnianego na terenie

Zgierza była wówczas przedsiębiorstwa Wilhelma Fryderyka Zacherta. W mieście znajdowała się także fabryka wyrobów jedwabnych Edwarda Hanzera. Zgierz posiadał również niewielki przemysł spożywczy. Ograniczał się on do istnienia 18 wiatraków i browaru.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Fabryka Swatków. Po wojnie obiekt znany jako Szpital Miejski. Na pierwszym planie budynek mieszkalny, zburzony w latach 60. XX wieku.

Rzemiosło zgierskie zrzeszone było w 16 cechach. Do ważniejszych należały cechy sukienniczy i tkacki. W handlu zatrudnionych było ponad 70 osób, przeważnie pochodzenia żydowskiego. W mieście odbywały się targi dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki. Licznie odwiedzali je chłopcy z okolicznych wsi. Warto dodać, że w samym mieście uprawą roli, głównie na staromiejskich gruntach, trudniło się około 100 osób.

Opiekę zdrowotną nad mieszkańcami Zgierza sprawowało 5 lekarzy, 2 cyrulików i 2 akuszerki. Na miejscu znajdowała się apteka. Brak było jednak w mieście szpitala i ciężiej chorych odwożono do szpitali w Łodzi i Łęczycy. Kalekami i starcami opiekował się zakład dobroczynny, który w drewnianym domku urządził dla nich przytułek.

Zgierz posiadał wtedy dwie szkoły rządowe elementarne, oddzielnie dla katolików i ewangelików, a także dwie szkoły prywatne. Jedyną biblioteką po zmarłym księciu Ogińskim, licząca 6 tys. książek, znajdowała się w prywatnym posiadaniu. W mieście nie było dotąd drukarni i litografii.

Życie towarzyskie i kulturalne mieszkańców Zgierza rozwijało się słabo. Największą aktywność w tym względzie wykazywało Towarzystwo Strzeleckie, niezmiernie popularne, wśród niemieckich osadników. W zimie członkowie Towarzystwa organizowali zabawy karnawałowe, kuligi i jazdę na łyżwach, a w okresie letnim

urządzali festyny w parku miejskim lub w okolicznych lasach.

Niekiedy, acz niezmiernie rzadko, pojawiały się w mieście objazdowe trupy dramatyczne. Podobno występ teatralny w Zgierzu zapoczątkował w roku 1840 zespół Wincentego Raszewskiego. Później bawiły tu trupy wędrowne Ludwiki Kłyszynskiej, Ignacego Marzant-

Ryszard Bonisławski

## Zgierz w opisie i obrazach z 1888 r.

Pierwsza łódzka gazeta pojawiła się dopiero w 1863 roku, wydawana była przez Jana Petersillego i nosiła dwujęzyczny tytuł „Łódzkie Ogłoszenia – Łódzer Anzeiger”. Później zmieniła tytuł na „Łódzer Zeitung” i występowała pod nim aż do wojny, zmiana nazwy miasta była kresem historycznego tytułu.



Winieta jubileuszowego wydania „Łódzer Zeitung”

W 1888 r. wydawnictwo postanowiło uczcić jubileusz gazety i z okazji 25-lecia wydało specjalny dodatek albumowy z pięknymi ilustracjami. Zaprezentowano na nich najważniejsze budynki, place i ulice Łodzi, Pabianic i Zgierza. W opisach nakreślono w popularnej formie historię tych miast, ich współczesny dorobek, a w załączniku dodano indeks firm i nazwisk oraz reklamy. Dla specjalnych odbiorców przygotowano także okolicznościowe teki z ilustracjami naniesionymi na stylowe plansze. Poniżej przytaczam fragment poświęcony Zgierzowi, a przetłumaczony wiernie przez młodego regionalistę Piotra Sętkowskiego. Autorem artykułu był łódzki dziennikarz Karol Wilkens.



Karol Wilkens  
(fot. z arch. Janusza Barańskiego)

### „PRZEKAZY NA TEMAT MIASTA ZGIERZA”

Miasto Zgierz, jak już wcześniej wspominaliśmy wyspecjalizowało się w produkcji materiałów delikatnych przeznaczonych do wyrobu wytwornych ubrań, zrobiło w ostatnich latach spore postępy w kontaktach z Łodzią,

wicza, Jana Okońskiego i innych. Repertuar wystawianych sztuk nie był wyszukany i ograniczał się do komedijek, wodewilów i operetek. Częściej natomiast zaglądały do miasta włókniarzy przeróżne panoramy, stereoskopy, karuzele i cyrki. Cieszyły się one większym powodzeniem, aniżeli teatr, u mało jeszcze wyrobionej kulturalnie zgierskiej publiczności.

od której oddalone jest o 10 wiorst w kierunku północnym.

Z dostępnych informacji wiadomo, że miasto nosiło kiedyś nazwę Zegrz, a prawa miejskie uzyskało już przed 1404 rokiem. Na terenie miasta znajdował się kościół poświęcony św. Mikołajowi. Budowla ta została zniszczona, lecz nie da się ustalić, w jakich okolicznościach doszło do tego wydarzenia. Na jej miejscu wybudowano w 1521 r. nowy dom boży, który z powodu stwarzania zagrożenia dla otoczenia został rozebrany na początku tego stulecia. Poświęcony był on św. Katarzynie. Tak też poświęcono najnowszy kościół, który stoi w tym samym miejscu, co dwa poprzednie. Jego budowa rozpoczęła się w 1825 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza Józefa Goldmanna. Budowę zakończono dwa lata później. Od tego momentu duchownych było tam kilku: Makowski, Ojrzanowski i Hirschberger. Dziś, mimo podeszłego wieku, stanowisko to sprawuje ksiądz Anton Gabrielski.

Powstanie gminy ewangelicko-luterańskiej datuje się na rok 1821. Jej początki to spotkania i nabożeństwa, które odbywały się po prostu w dużym pokoju. W roku 1823 rozpoczęto budowę domu dla pastora na terenie przewidzianym w tym celu przez władze. Zamieszkał tam już w roku następnym Heinrich Bando.

Rozpoczęcie budowy kościoła ewangelicko-luterańskiego datuje się na rok 1825, a jego poświęcenie przypa-  
dło na rok następny.

Po śmierci pastora Bando w roku 1865 wszystkimi sprawami kościoła zajmował się ksiądz Juliusz Paster-nacy. Jego miejsce zajął w 1866 r. młody pastor Ernst Wilhelm Bursche.

Zgierz pozostający pod opieką prezydenta Edwarda Ślósarskiego, liczył w styczniu 1888 r.:

WYZNAWCÓW KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO:	
Potwierdzonych.....	18
Niepotwierdzonych.....	8
WYZNAWCÓW KOŚCIOŁA RZYMSKO-KATOLICKIEGO:	
Potwierdzonych.....	4970
Niepotwierdzonych.....	620
WYZNAWCÓW KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO:	
Potwierdzonych.....	5300
Niepotwierdzonych.....	634
WYZNAWCÓW JUDAIZMU:	
Niepotwierdzonych.....	160

Razem: 15226

Z tego mężczyzn 7555, a kobiet 7671.

Jeśli chodzi o budynki oraz fabryki wyłączając za-budowania gospodarcze, to w mieście jest ich 500.

Stojący przy rynku ratusz, wybudowany został w roku 1847, na miejscu starego, drewnianego budynku.

Szkoły miasta Zgierza:

Wybudowana w roku 1888, trzyklasowa, prywatna szkoła dla chłopców, w której pracuje czterech nauczy-cieli zatrudnionych na stałe i dwóch nauczycieli religii. Fundusze potrzebne na utrzymanie placówki pochodzą z czesnego, datków obywateli oraz z kasy miasta.

Pensja dla dziewcząt, z dwoma klasami i klasą przy-gotowawczą.

Cztery szkoły elementarne:

- dwuklasowa szkoła katolicka dla chłopców z dwoma nauczycielami,
- jednoklasowa szkoła katolicka dla dziewcząt,
- czteroklasowa mieszana szkoła ewangelicka z trzema nauczycielami i jedną nauczycielką,
- żydowska szkoła elementarna z jednym nau-czycielem.

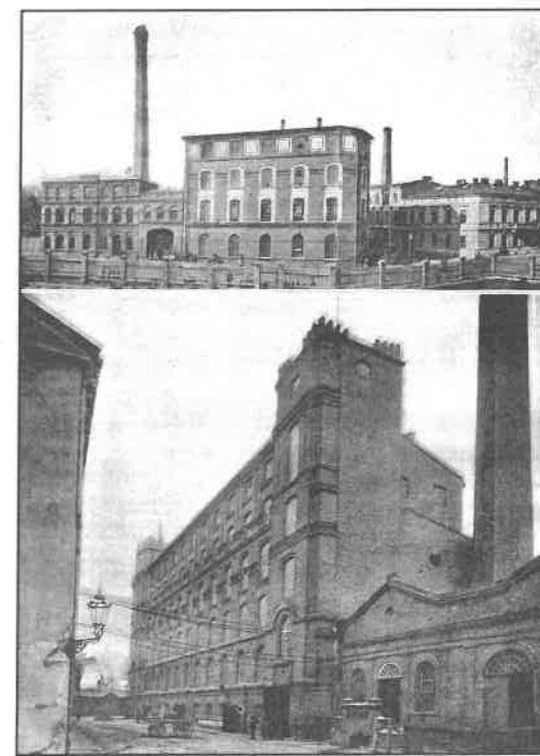
Do najważniejszych instytucji znajdujących się w mieście Zgierz należy z całą pewnością wspaniale wy-posażona straż pożarna dowodzona przez C. A. Meyer-hoffa.

Licznie reprezentowani rzemieślnicy zrzeszeni są w cechach. Na temat towarzystwa strzeleckiego, które znajduje się w Zgierzu nie mamy żadnych informacji.

Podobnie jak w Łodzi, w Zgierzu przemysł jest w ciągłym rozwoju, co doprowadziło do prawie, całkowi-tego zaniku produkcji ręcznej. Oczywiście są tacy, którzy próbują nadal pracować według starych wzorców, jednak nie są oni w żaden sposób w stanie konkurować z pro-dukcją na wielką skalę i wielu z nich, żeby zarobić na życie, skłania się do pracy w fabrykach, które spełniają teraz rolę głównych „żywicieli” tkaczy.

Według wiarygodnych źródeł możemy podać nastę-pujące liczby:

Własną działalność w handlu i produkcji prowadzi 30 firm, w których pracuje 27 kotłów i 25 maszyn paro-

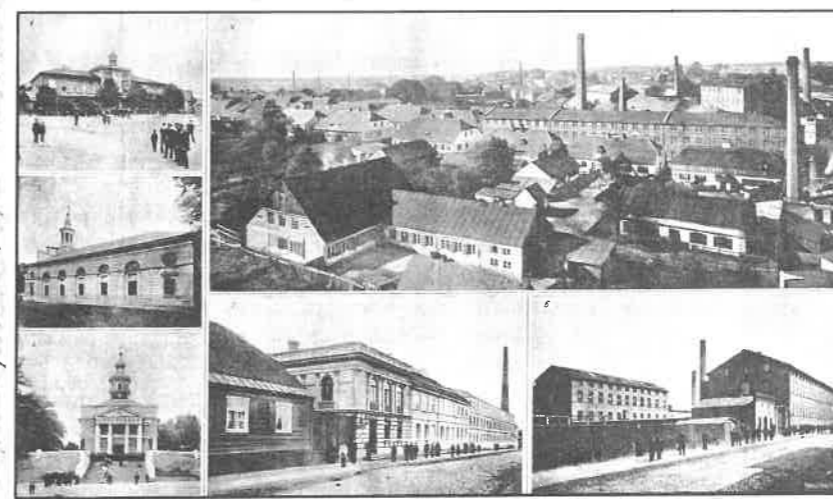


(fot. z arch. Janusza Barańskiego)  
1. Fabryka A. G. Borsta, 2. Fabryka H. F. Kurzela

wych, których łączna siła wynosi 1200 koni mechani-cznych. Przędzalnia ma w swojej ofercie 68 różnych produktów. Pracuje w niej 62.000 wrzecion, z czego 16.000 wgoniowych i 10.000 bawełnianych. Poza tym 4640 wrzecion podwójnych, 628 maszyn pomocniczych, 139 krosien mechanicznych i 1000 ręcznych do wyrobu materiałów wełnianych, kordu oraz tkanin służących do produkcji ubrań męskich.

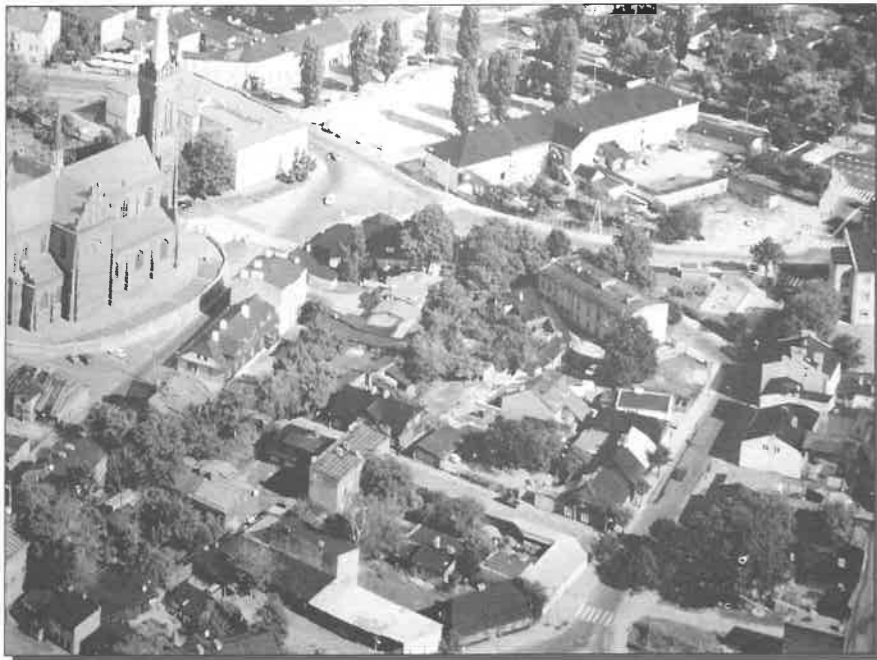
Liczba pracowników przemysłu może być szacowana na 4300. Wysokość produkcji rocznej nie była do ustalenia.

Mimo dobrego położenia, taniej ziemi i dobrego dostępu do wody, miasto, które dawniej było siedzibą urzędu okręgowego i sądu nie udało się tak zabłysnąć jak sąsiadująca Łódź. Spowodowane to jest na pewno brakiem dostępu do szlaku komunikacyjnego, co w znacznym stopniu ograni-cza swobodny transport węgla i towa-rów. Ten mankament legł u podstaw usilnych starań przemysłowców i oby-wateli o budowę linii kolejowej. Przy-gotowane projekty czekają na decyzję władz, od których zależy czy ta linia rzeczywiście w najbliższym czasie powstanie. Nie ukrywamy, że może to być ogromną szansą wpływającą na dalsze losy tego miasta.



(fot. z arch. Janusza Barańskiego)  
1. Ratusz, 2. Kościół ewangelicki, 3. Kościół katolicki, 4. Widok fabryki Kurzela, 5-6. Widok fabryki C.A. Meyerhoffa

## Z dziejów obecności wyznań chrześcijańskich w Zgierzu



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)

Zgierz z lotu ptaka

W swoim artykule chciałbym przedstawić zarys dziejów tych wyznań chrześcijańskich, których wyznawcy – oprócz Kościoła Rzymskokatolickiego oraz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – zaznaczyli swoją obecność w historii Zgierza.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że zachowało się z reguły niewiele archiwaliów i źródeł, które pozwalałyby szerzej przedstawić tę problematykę. Stąd konkluzje będą często oparte na przypuszczeniach bądź analogiach do sytuacji danego wyznania w sąsiednich miastach.

### KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

Tekst swój rozpocznę od najstarszego z tych kościołów, którym jest Kościół Prawosławny. Obecność w Zgierzu wiernych tego Kościoła była oczywiście związana z ówczesną sytuacją polityczną ziem centralnej Polski. Począwszy od Kongresu Wiedeńskiego (1815 r.) weszły one w skład Królestwa Polskiego, którego władcą – królem polskim – był car Rosji. Istniejąca odrębność Królestwa została zlikwidowana po upadku Powstania Listopadowego. W carskiej Rosji wyznanie prawosławne było religią państwową ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Początki „zorganizowanego” pobytu osób tego wyznania w Zgierzu przypadają na połowę XIX w. W monografii Zgierza znaleźć można następujący tekst: „W połowie XIX w. pojawiają się wiadomości o wojsku i należą-

cych do niego budynkach. Według sprawozdania z 1850 roku w Zgierzu przebywało 80 żołnierzy. Dane z 1851 roku mówią o stacjonowaniu jednostki piechoty liczącej 200 żołnierzy; ponadto, zaznaczano, iż artyleria i piechota zatrzymuje się w mieście jedynie w trakcie przemaszów. Budynki wojskowe składały się z murowanych koszar oraz takiegoż magazynu, który w 20. latach służył jako skład wyrobów sukienniczych dostarczanych przez zgierzian i drewnianej ujeżdżalni wzniesionej przed 1844 roku” Nie są mi znane zasady obowiązujące w prawosławnym duszpasterstwie wojskowym: czy liczba 200 żołnierzy była wystarczająca, aby dla potrzeb wiernych w zgierskich koszarach już wówczas funkcjonowała choćby niewielka kaplica.

W danych statystycznych wiernych obrządku wschodniego zanotowano formalnie po raz pierwszy w 1857 r. – w Zgierzu miało wówczas zamieszkiwać 9 greko-rosjan (!), którzy stanowili 0,1% mieszkańców (jednak jako rosyjską podało swoją narodowość 12 osób). Najprawdopodobniej byli to urzędnicy (jeszcze wówczas nieliczni) i członkowie ich rodzin. Z informacji tej wynika, że stacjonujących w Zgierzu żołnierzy nie zaliczano do mieszkańców miasta i nie ujmowano w spisach.

Z ok. roku 1880 pochodzi kolejny, wyjątkowo cenny dokument, ważny dla omawianej problematyki. Jest nim zachowany w Muzeum Miasta Zgierza plan cmentarza katolickiego, z oznaczoną krzyżem prawosławnym jedną z kwater (na lewo przed centralnym krzyżem). Ten znak nie pojawił się tam przez omyłkę, ale po prostu oznaczał przeznaczenie kwatery dla wiernych prawosławnych. Czy kwatery ta istniała długo przed tą datą, trudno dzisiaj stwierdzić, jednak już wkrótce za północnym murem cmentarza powstał odrębny cmentarz prawosławny, a kwatery zajęły pochówki katolickie.

W porównaniu z innymi miastami regionu łódzkiego, Zgierz jest przypadkiem nietypowym. Zazwyczaj w większych miastach budowano cerkwie zadowalając się dla chowania zmarłych tylko wyodrębnieniem kwatery na miejscowym cmentarzu (tak było w Kutnie czy Łęczycy), przy czym wyodrębnienie bynajmniej nie musiało oznaczać jej wygradzenia. W Łowiczu zbudowano cerkiew i oddzielny cmentarz prawosławny, ale w tym ważnym węźle komunikacyjnym stacjonował silny garni-

zon rosyjski. Zgierz według zachowanych dokumentów miał tylko cmentarz prawosławny. Ale czy tylko? Chciałbym dzisiaj zakwestionować własną tezę sprzed roku, według której wierni prawosławni korzystali z opieki duszpasterskiej w pobliskiej Łodzi. Choć brak na to dokumentów, wiele przemawia za tym, że i w Zgierzu, w budynkach koszar mogła być urządzona niewielka kaplica, doraźnie obsługiwana przez duszpasterza z łódzkiego garnizonu wojskowego. Nie bardzo potrafię sobie wyobrazić, aby żołnierze dla realizacji potrzeb religijnych musieli udawać się 10 km do Łodzi, gdyż byłaby to wyprawa na co najmniej pół dnia. Dodać trzeba, że nie zachowała się żadna stara fotografia tego cmentarza czy wystawionych na nim nagrobków, których istnienia można by oczekiwać z racji wielkości miasta.

Kim mogli być wierni tego wyznania mieszkający na stałe w Zgierzu? Z pewnością należeli do grupy urzędników różnych rang i szczebli: pracowali w urzędach, policji, koszarach czy też w szkolnictwie poddanym silnej rusyfikacji.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na uregulowania prawne obowiązujące wiernych prawosławnych w zakresie małżeństw. Rosyjski współczesny historyk tak je opisał kilka lat temu. Już w 1832 r. wprowadzono dla wojskowych wyznania prawosławnego obowiązek zawierania małżeństwa przed kapłanami swego obrządku. Wkrótce potem Królestwo otrzymało ustawę o związkach małżeńskich, która faktycznie dawała Cerkwi prawosławnej uprzywilejowaną pozycję przed Kościołem Rzymskokatolickim. Rozwinięcie ustawy zawarte w kodeksie karnym (sic!) z 1845 r. ustalało, że „potomstwo ze związków mieszanych automatycznie zaliczano w poczet wyznania prawosławnego. Cerkiew posiadała również decydujący głos w kwestiach rozwodowych.”

Państwowe restrykcje wobec małżeństw mieszanych nie ograniczały się do sfery wolności sumienia i wyznania. „W połowie lat 60. w Komitecie Ministrów deliberowano, czy pozostający w nich prawosławni mają prawo nabywać ziemię w Kraju Zachodnim, w armii zaś opracowano specjalne limity dla oficerów, żonatych z katoliczkami.

Niechętna małżeństwom mieszanym rosyjska opinia publiczna głosiła, iż urzędnicy carscy w Królestwie pod wpływem żon bardzo się polonizują i nie tylko przestają być zwolennikami sprawy rosyjskiej, ale nierzadko przejmują sposób życia i obyczajowość ludności polskiej. Konterfekt Polki – żarliwej orędowniczki katolicyzmu i sprawy narodowej – szeroko się wówczas upowszechnił w świadomości potocznej.”

„Stworzone z myślą o asymilacji Polaków prawodawstwo osiągnęło zgoła odmienny skutek. Obawa przed ingerencją państwa w kwestię wyznania ewentualnego potomstwa powstrzymała wiele osób przed wstąpieniem w związki małżeńskie z wyznawcami prawosławia.” Prawna sytuacja Cerkwi prawosławnej w Polsce nie uległa zmianie aż do wybuchu I wojny światowej.

Po raz kolejny prawosławni występują w spisie ludności Zgierza sporządzonym w 1888 r. – było ich wówczas 26 (0,2% ogółu ludności). Znaczący wzrost wiernych prawosławnych przyniosły najbliższe lata. I tak spis z 1897 r. podaje, że w Zgierzu mieszkało wówczas 85 takich osób (0,4% ogółu ludności), zaś w 1912 r. –

101 (0,5% ogółu), ale jedynie 83 osoby podały narodowość rosyjską. Na tym tle zastanawiający jest spadek liczby wiernych zapisany w źródłach rok później – do 67 osób (czyli 0,3% ogółu mieszkańców). Aż do 1914 r. w Zgierzu nie było żadnego duchownego prawosławnego czy też osób zatrudnionych jako służba kościelna. Pamiętajmy dodatkowo, że ówczesne statystyki ujmowały prawosławnych oraz unitów w jednej grupie wyznaniowej (kościół unicki, czyli grekokatolicki został formalnie zlikwidowany na terenie Królestwa w początkach lat 70. i włączony do Cerkwi).

Autorzy monografii Zgierza ustalili ponadto w oparciu o pewne przybliżenia, że wierni prawosławni mieszkali również w podzgierskich miejscowościach – ogółem miało ich tam być 7 – dalej zaś podają, że po jednym Białorusinie mieszkało w Aniołowie i Proboszczewicach, a 4 – ówczesnej gminie Nakielnica (byli to Rosjanie). Leżące w tej gminie Piaskowice – dziś dzielnica Zgierza – nie miały w ogóle prawosławnych, a obokrajowcami byli: dwaj Łotysze, Czech i Rumun.

Wypowiedzenie wojny Serbii przez Austro-Węgry 27 lipca 1914 r. w ciągu kilku dni doprowadziło do wybuchu światowego konfliktu zbrojnego, także z udziałem Rosji. Już w pierwszych dniach wojny rosyjskie władze administracyjne opuściły Zgierz i choć potem powróciły jeszcze na kilka tygodni, faktycznie oznaczało to kres zorganizowanych form życia religijnego wiernych prawosławnych w naszym mieście. Śladem krwawych zmagania dwóch wielkich armii – niemieckiej i rosyjskiej, które w końcu 1914 r. objęły także Zgierz i okolice, pozostały mogiły poległych żołnierzy. Poddanych cara Mikołaja II złożono na wojennym cmentarzu w lesie Krogulec (gdzie obok 167 Niemców zostało pochowanych także 149 żołnierzy armii rosyjskiej, wszyscy nieznanymi z nazwiska) oraz w wyodrębnionej kwaterze na cmentarzu prawosławnym (tutaj spoczęło 35 żołnierzy, w tym 27 znanych z nazwiska).

Po czterech latach wojny w Zgierzu pozostało tylko kilka rodzin byłych „urzędników” carskich, którzy swoje losy postanowili na stałe związać z naszym miastem. Spis powszechny z 1921 r. ustalił, że w Zgierzu zamieszkiwało 8 Rusinów (czyli Ukraińców) oraz 7 Rosjan, a 14 osób podało język rosyjski jako ojczysty. Jednocześnie jako grekokatolików podało się 41 osób, a tylko jeden jako prawosławny. Wkrótce ta ostatnia grupa osób zaczęła ponownie rosnać, a to za sprawą emigrantów z byłej carskiej Rosji i nowopowstałych narodowych republik: ukraińskiej i białoruskiej, którzy pod rządami bolszewików nie widzieli dla siebie miejsca w rodzinnym kraju i pozostali na obczyźnie tworząc tzw. „białą” emigrację.

Ważnym wydarzeniem dla prawosławnych było uzyskanie tzw. autokefalii przez Cerkiew Prawosławną w Polsce, tj. suwerenności w kwestiach organizacji, hierarchii, duchowieństwa, liturgii oraz sądownictwa. Dekret przyznający autokefalię podpisał 13 listopada 1924 r. patriarcha Konstantynopola.

W 1931 r. według danych z kolejnego spisu powszechnego w kryterium językowym 14 osób podało jako ojczysty język rosyjski (ok. 0,5% mieszkańców, gdy łącznie w grupie językowej „inni” znalazły się 24 osoby), natomiast według wyznania 38 zgierzian określiło się jako

grekokatolicy, zaś 5 jako prawosławni. Do 1939 r. danymi nowymi danymi już nie dysponujemy, jeśli nie liczyć informacji zapisanej w monografii Zgierza, iż grupa językowa wymieniona w spisie z 1931 r. jako „inni” zmniejszyła się w 1938 r. do 13 osób. Przy tak małej grupie wiernych w okresie międzywojennym trudno nawet byłoby marzyć o prowadzeniu jakiegokolwiek zorganizowanego życia religijnego – posługi religijne zapewniały im dwie parafie łódzkie. Pamiętać trzeba, że w latach 20. Cerkiew Prawosławna w Polsce uzyskuje autokefalię, czyli odrębność od macierzystej przez wicki Cerkwi Rosyjskiej.

Dzięki informacjom starszych zgierzan znamy 2 nazwiska osób z pewnością związanych wyznaniowo z Kościołem Prawosławnym i mieszkających w Zgierzu. W budce dróżnika przy stacji kolejowej Zgierz Północny (przy przejeździe do kolonii Lućmierz) mieszkał p. Szyzko, który za czasów carskich miał podobno być maszynistą, a po rewolucji postanowił zostać na obczyźnie. Nosił bardzo długą brodę. Jego żona mieszkała u jednego z gospodarzy w Lućmierzu. Białorusinem z kolei był znany zgierski przedwojenny fotograf, p. Matwiejew. Jego zakład mieścił się tam, gdzie obecnie od lat znajduje się zakład fotograficzny rodziny Marciniaków.

Okres II wojny światowej przyczynił się do likwidacji ostatnich śladów historycznej obecności wyznawców prawosławia w Zgierzu. Jeszcze w 1942 r. na cmentarzu prawosławnym Niemcy zaczęli chować zmarłych z wycieńczenia jeńców z Armii Czerwonej. W 1945 r., już po wygnaniu Niemców, chowano tutaj żołnierzy tej samej armii zmarłych w ułokowanych w Zgierzu szpitalach wojskowych. Ostatecznie ok. 1948 r. cmentarz został wyznaczony na obiekt zbiorczy, na który dokonano ekshumacji z licznych mogił żołnierskich od Łowicza, Kutna, Skierniewic i Rawy Mazowieckiej do Pilicy i Pawlikowic na południe od Łodzi.

Dla lat powojennych monografia Zgierza wymienia dość enigmatycznie kilkunastoosobową grupę wyznawców z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce, jednak dzisiaj chyba nikt z obecnych mieszkańców Zgierza nie potrafiłby wskazać, kto z jego sąsiadów mogli się w cerkwi.

## KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-REFORMOWANY

Kolejny, najstarszy z kościołów reprezentowany wśród zgierzan, to Kościół Ewangelicko-Reformowany. Kościół ten powstał w okresie Reformacji, w Szwajcarii, w połowie XVI w. i dość szybko trafił również na ówczesne ziemie Rzeczypospolitej, ale u nas nie należał jednak do zbyt licznych w przeciwieństwie np. do Węgier. Tak jak wszystkie kościoły powstałe w nurcie Reformacji i z niej się wywodzące jako źródło wiedzy objawionej uznaje on wyłącznie Biblię, a odrzuca uznawaną dodatkowo w Kościele Rzymskokatolickim Tradycję. W historii Polski znamy kilka wielkich rodów magnackich, które do tego wyznania się przyznawały, jak choćby Radziwiłłowie. Dla niektórych miast, np. Warszawy, tradycje zorganizowanego zamieszkiwania kalwinów – bo tak popularnie nazywano ewangelików reformowanych od nazwiska założyciela kościoła, Jana Kalwina – liczą sobie już więcej niż cztery wieki.

Udokumentowany pobyt w Zgierzu ewangelików reformowanych to dopiero połowa XIX w., ale informacje o nich są bardzo skąpe. Dla okresu zaborów praktycznie tylko dane trzech spisów powszechnych wymieniają wiernych tego wyznania. Podaję je za monografią Zgierza. I tak w 1857 r. i 1859 r. zamieszkiwała w Zgierzu dość pokaźna grupa tzw. „braci czeskich”: pod pierwszą datą zapisano ich 55 (0,5% ogółu mieszkańców), zaś pod drugą – 66 (ale w innym miejscu podano liczbę o 11 większą). Tej grupy wyznaniowej nie zapisano już w 1860 r. Trzecią datą, pod którą wymienia się ewangelików reformowanych, jest rok 1913 r., kiedy to w ogólnej liczbie 5.943 ewangelików zaznaczono 6 kalwinów. Podane wyżej liczby wymagają dłuższego komentarza.

W 1817 r. za sprawą króla pruskiego utworzono unię ewangelików augsburskich i reformowanych na terenie Prus. Organizacyjnie oznaczało to powstanie jednego kościoła, który otrzymał jeden zarząd. W ten sposób wierni obydwu wyznań uzyskiwali lepszy dostęp do posług religijnych, co było szczególnie ważne dla osób żyjących w diasporze: od ich decyzji zależało, czy chcieli szukać posługi religijnej w najbliższej parafii swojego kościoła, czy też włączali się w życie parafii drugiego z kościołów będących w unii biorąc w nim pełny udział łącznie z wybieralnością do rad parafialnych. Unia faktycznie objęła także wiernych zamieszkujących ziemie Królestwa Polskiego. I choć na naszych ziemiach w 1848 r. konsystorze obydwu kościołów oddzieliły się, to nadal w praktyce funkcjonowała i funkcjonuje wspólne bądź zamienne posługiwanie duszpasterskie wśród wiernych. Nie dziwi więc, że często w spisach ludności Zgierza nie rozróżniano luteran i kalwinów podając łącznie liczbę ewangelików, a przy bardziej ogólnych spisach uwzględniano w jednej grupie protestantów wszystkie kościoły poreformacyjne. Być może dla celu prowadzonego spisu takie szczegółowe rozróżnienie nie było zakładane. W tej sytuacji brak danych nie oznacza, że w Zgierzu kalwini wówczas nie zamieszkiwali.

Wyjaśnienia wymaga też wymieniona wyżej grupa „braci czeskich”. Z pewnością byli oni związani z osadnictwem czeskim zainicjowanym w 1802 r. w Zelowie, gdzie w majątku nabytym od miejscowego szlachcica zamieszkali potomkowie Czechów – XVIII-wiecznych osadników z terenu pruskiego Śląska. Zwarte czeskie osadnictwo Zelowa było bardzo prężne i promieniowało na inne okolice a nawet na odległy Wołyń. Pobyt „braci czeskich” w Zgierzu i pobliskiej Łodzi, silnych ośrodkach protestantyzmu, jest tego logiczną konsekwencją. Choć jako grupa wyznaniowa „bracia czescy” wywodzą swoje początki od Jednoty Braci Czeskich powstałej w 1457 r., a więc są „starsi” od kalwinów o niemal sto lat, to jednak tworzyli z nimi jeden kościół.

Począwszy od 1888 r. decyzją Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Łodzi został utworzony tzw. filiał zboru warszawskiego, a od 1904 r. istniała odrębna łódzka parafia. Od tego czasu zgierscy ewangelicy reformowani mogli już nie tylko uczestniczyć w życiu zgierskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, ale również praktykować we własnym kościele. Czy i jak często z tej okazji w ogóle korzystali, trudno cokolwiek powiedzieć, gdyż jest to temat do tej pory nie badany.

W latach międzywojennych ewangelików reformowanych zamieszkujących w Zgierzu zanotował tylko spis powszechny z 1931 r. – na ogólną liczbę 2.632 ewangelików do tego wyznania przyznawały się 24 osoby. Oczywistym jest jednak, że byli oni obecni w Zgierzu przez cały ten okres. W tym czasie łódzka parafia otrzymała własną świątynię wybudowaną w latach 1928-32, ale aż do wybuchu II wojny światowej z trudem wyposażoną. Warte podkreślenia jest, że społeczność Czechów była nadal silnie reprezentowaną w tym kościele. Równie silny był nurt polski. Regularnie aż do wiosny 1941 r. (a więc pomimo urzędowego zakazu nawet przez 1,5 roku okupacji hitlerowskiej) regularnie odbywały się w nim nabożeństwa w języku czeskim i polskim, przy czym właśnie Czesi stanowili zdecydowaną większość parafian.

Koniec II wojny światowej i exodus większości ludności niemieckiej spowodowały, że ci z ewangelików, którzy postanowili jednak Zgierza nie opuszczać czując się związanymi z tą ziemią, musieli organizować życie wspólnoty praktycznie od początku. I w tym miejscu możemy po raz pierwszy sięgnąć do wspomnień. Właśnie wkrótce po wojnie do Zgierza przybyła z Warszawy Pani Stanisława Burmeister. Związana pierwotnie z tamtejszą parafią kalwińską, po utracie całego dorobku życia wyjechała ze stolicy i trafiła do Zgierza. Ten okres życia Pani Stanisławy jest typowy dla osób żyjących w religijnej diasporze. Tutaj wyszła za mąż za luteranina, Eryka Torno i w związku tym urodziła dwie córki, obie ochrzczone jako ewangeliczki reformowane. Wierna swemu wyznaniu do końca życia, była żywo zaangażowana w życie parafii ewangelicko-augsburskiej, a nawet pracowała w kancelarii parafialnej. Młodsza z córek wzięła ślub w zgierskim kościele ewangelickim Opatrzności Bożej, a uroczystość zaślubin odbyła się przy udziale ks. Trandy z Kościoła Reformowanego. W latach 80. obie córki Pani Stanisławy wyjechały ze Zgierza i dziś kontakt z nimi jest już dość luźny. Pani Stanisława zmarła w 1993 r. w wieku 79 lat i spoczęła w grobie obok swego męża na miejscowym cmentarzu ewangelickim przy ul. Spacerowej. Jej pogrzeb był ostatnią oficjalną posługą religijną na rzecz ewangelików reformowanych w naszym mieście.

W świetle tych informacji, które zawdzięczam Księdzu Proboszczowi Marcinowi Undasowi, zapis zamieszczony w monografii Zgierza jakoby nadal w Zgierzu zamieszkiwała kilkunastoosobowa grupa wyznaniowa Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, należy uznać za błędny. Nie potwierdził jej nigdy obecny proboszcz parafii ewangelicko-reformowanej w Łodzi, ks. Semko Koroza.

## KOŚCIÓŁ CHRZEŚCIJAN BAPYSTÓW

W ramach mojego artykułu przyszła pora na przypomnienie dziejów wspólnot tworzących kościoły młodsze niż dwa wspomniane najstarsze kościoły powstałe w czasach Wielkiej Reformacji. Stosując konsekwentnie zasadę starszeństwa będą to kolejno: Kościół Chrześcijan Baptystów oraz Kościół Adwentystów Dnia Siódmego.

„Wśród biblijnie ukierunkowanych chrześcijan od szeregu stuleci znajdują się wyznawcy Jezusa, przyna-

leżący do ogólnoświatowej – liczącej obecnie na świecie około 100 milionów wiernych – wspólnoty baptystycznej. Rodowód baptystów sięga czasów Reformacji i żywiołowego przebudzenia duchowego. Pierwsze wspólnoty (zборы) baptystyczne powstały w początkach XVII stulecia w Holandii i Anglii. Baptysty są przykładem nurtu chrześcijaństwa podkreślającego konieczność konsekwentnego trzymania się biblijnych zasad wiary i praktyki. Stoją oni bowiem na stanowisku, iż przekazane nam w Biblii Słowo Boże ukazuje: 1) rzeczywistą sytuację człowieka, 2) prawdziwy obraz miłującego nas Boga i 3) Boży sposób wybawienia nas z naszych życiowych problemów. Chrześcijaństwo biblijne, rozumiane jako codzienne naśladowanie Jezusa, jest zdaniem baptystów najlepszym lekarstwem na dolegliwości, na jakie wszyscy cierpimy”.

Wiele szczegółów o pierwszych kilkudziesięciu latach obecności baptystów na terenach obecnej Polski oraz na Wołyniu, a w tym o bardzo prężnej działalności zgierskiego zboru, przynosi opracowanie powstałe ok. 1932 r. w kręgu autorów należących do tego kościoła. Z tego opracowania oraz z danych uzyskanych w łódzkiej parafii korzystał obficie Grzegorz R. Leśniewicz, przygotowując w 1996 r. artykuł do „Ilustrowanego Tygodnika Zgierskiego” w ramach cyklu „Innowiercy” i za nim przypomnę najbardziej istotne fakty. Z innego artykułu opublikowanego w tym cyklu skorzystam jeszcze w dalszej części artykułu, a ich autorowi za wyrażenie łaskawej zgody składam w tym miejscu podziękowanie.

Baptysty pojawili się w Zgierzu w 1884 r. Wtedy to do naszego miasta przybył Kazimierz Ondra – duchowny, który wcześniej prowadził akcję misyjną na Wołyniu. Sympatycy baptystów zbierali się wówczas w mieszkaniach prywatnych. Już w 1886 r. odbyły się chrzty pierwszych zgierzan. Tu trzeba przypomnieć, że baptysty jako jedyne źródło wiary uznają Pismo Św. i są zwolennikami powszechnego kapłaństwa wszystkich dorosłych, a chrzest mogą przyjmować osoby nawrócone, będące w wieku świadomym – odbywa się on poprzez zanurzenie w wodzie (chrzty odbywają się w akwenach wodnych na otwartym powietrzu lub w chrzcielnicach-baptysteriach w obiektach kościelnych).

W 1889 r. dla potrzeb spotkań wiernych uzyskano własny lokal – wynajęto na ten cel stodołę przy ul. Wysokiej 39 (dzisiaj ul. 1 Maja). Od tej pory nabożeństwa mogły odbywać się codziennie. Ponieważ zbor rozrastał się licznie, w 1904 r. zakupiono nieruchomości przy obecnej ul. Narutowicza (nr 33) i w ciągu jednego roku wybudowano tam świątynię. Tutaj też w 1906 roku dokonano pierwszego chrztu 23 dorosłych osób. Po 1910 roku wspólnota baptystyczna w Zgierzu stała się samodzielną parafią, czyli Zborem i nadal rozwijała się licznie. Niezaprzeczalne zasługi dla rozwoju dzieła misyjnego baptystów miał ówczesny duchowny Albert J. Gutsche. W 1912 r. według spisu parafia (Zbór) liczyła 72 osoby, ale do szkoły niedzielnej na lekcje religii miało uczęszczać 50 dzieci.

Kryzys zgierskiego Zboru nastąpił z wybuchem I wojny światowej. Część wiernych opuściła Zgierz w poszukiwaniu pracy. Dołączyła do tego niespodziewana śmierć A. J. Gutschego. Przez kolejne 4 lata Zbór pozostawał bez duchownego, a z kolei w latach 1921-1929 zmiany duszpasterzy były częste. Wszystko to złożyło się

na spadek liczby wiernych. W tych latach liczba wiernych oscylowała pomiędzy 75 a 85.

Stabilizację na 10 kolejnych lat przyniósł wybór kaznodziei Adolfa Ziemera. Znowu działała szkoła niedzielna, pojawił się chór i dwa zespoły muzyczne, a liczba wiernych wzrosła w 1938 r. do 114.

Działania wojenne 1939 r. przerwały na krótko funkcjonowanie Zboru, ale już od października zostało ono wznowione.

Tuż po II wojnie i wskutek emigracji liczba wiernych spadła do 20-30 osób. Nadal jednak odbywały się w zgierskiej stacji misyjnej nabożeństwa i inne uroczystości. Ostatni chrzest w zgierskiej kaplicy odbył się 16 września 1956 r. Przyjęło go 10 osób.

Ustalenia G. R. Leśniewicza zamykają się na roku 1996. Wówczas mieszkało w Zgierzu 5 baptystów (dla lat 80. autorzy monografii Zgierza podają, że było to jeszcze kilkanaście osób). Z uwagi na tak małą liczbę wiernych od 1994 r. zaprzestano odprawiania systematycznych nabożeństw w obiekcie kościoła.

Latem 2001 r. z uwagi na zły stan techniczny budynku kościelnego, została wydana decyzja o nakazie jego rozbioru. W ciągu kilku dni tak silnie związany z historią Zgierza, a przy tym najstarszy budynek kościelny zniknął z krajobrazu miasta. Istnieje także w Zgierzu niewielki cmentarz baptystyczny przylegający od wschodu do muru cmentarza ewangelicko-augsburskiego. Charakterystyczna brama i kilka zachowanych starszych nagrobków, w tym nagrobek wspomnianego pastora Alberta J. Gutsche są pomnikami przeszłości.

*„Dzisiaj, po upływie kolejnych lat istnieje w Zgierzu mała wspólnota baptystyczna składająca się z kilku rodzin – sześć osób dorosłych, troje dzieci – nastolatków oraz kilkoro osób podzielających baptystyczne zasady wiary i wartości życia. W każdą środę mają miejsce nabożeństwa domowe (spotkania przy studium Pisma Świętego i modlitwie). Opiekę duszpasterską nad zgierskimi baptystami sprawują duszpasterze z łódzkiego kościoła baptystycznego”.*

## KOŚCIÓŁ ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO

Zupełnie inaczej wygląda w przeglądzie historycznym obecność w Zgierzu wiernych Kościoła Adventystów Dnia Siódmego. Przypominając krótkie dzieje obecności tego kościoła w Zgierzu będę korzystał z kolejnego artykułu G. R. Leśniewicza opublikowanego w 1996 r. na łamach „Ilustrowanego Tygodnika Zgierskiego”. Kościół ten powstał w połowie XIX w. z nurtu Badaczy Pisma Świętego, z którego wywodzą się także Świadkowie Jehowy. W regionie łódzkim rozpoczął swoją działalność w 1893 r., a już 2 lata później powstał w Łodzi pierwszy w Kongresówce zbor adwentystów.

Adwentyści wierzą w powrót Jezusa Chrystusa na ziemię, za jedyne źródło wiary uznają Biblię, w sposób szczególny czczą Dziesięcioro Przykazań, akcentując czwarte z nich, które przypomina o sobocie jako Dniu Świętym Pana. Nie palą papierosów, nie piją alkoholu i nie jedzą wieprzowiny. Chrzest przyjmują podobnie jak baptysci poprzez zanurzenie w wodzie całego ciała.

Choć w regionie łódzkim adwentyści pojawili się w końcu XIX w., to zgierska placówka została utworzona

niedługo później, w 1980-81 r., podlegając zborowi łódzkiemu. Samodzielny zbor powstał w Zgierzu dopiero 8 lat później, a na potrzeby wspólnoty od 1992 r. jest wynajmowany duży lokal przy ul. Mielczarskiego 12. W 1996 r. wspólnota liczyła ok. 26 wiernych, a dla dzieci prowadzona była nauka religii. Adwentyści są otwarci na wszystkie formy współpracy z innymi kościołami.

Co do innych kościołów Drugiej Reformacji, nie można potwierdzić informacji zawartych w przywoływanej już wielokrotnie monografii, jakoby w Zgierzu żyła kilkunastoosobowa reprezentacja Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego. Ta grupa wyznaniowa trafiła do regionu łódzkiego w pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej, a po II wojnie światowej utworzyła tam niewielką parafię. Jej proboszcz (a także parafii pabianickiej), ks. Adam Kleszczyński, który w naszym mieście był niejednokrotnie, nie wspominał nigdy o swoich parafianach rodem ze Zgierza. Zresztą również zgierscy metodyści mogliby korzystać z posługi duszpasterskiej w miejscowej parafii ewangelicko-augsburskiej, gdyż Kościół Ewangelicko-Metodystyczny także należy do wspomnianej wcześniej Unii.

W nurcie Reformacji w ciągu kilku stuleci w drodze kolejnych podziałów powstało wiele innych grup wyznaniowych, bardziej lub mniej formalnie tworzących kościoły. Czy wśród zgierzan byli lub są wierni do nich należący, brak jest jakichkolwiek wiadomości. Będziemy wdzięczni za każdą informację.

Świadomie nie podejmuję się opisać kwestii obecności w Zgierzu dość licznej grupy wyznaniowej tworzącej Związek Wyznania Świadców Jehowy. Odrzucają oni dogmat o Trójcy Świętej, a więc stawiają się poza nurtem kościołów, które po latach podziałów z trudem poszukują jedności w dialogu międzywyznaniowym.

### Składam serdeczne podziękowania:

- ks. proboszczowi Marcinowi Undasowi z Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu – za ważne informacje dotyczące znanych mu osób innych wyznań chrześcijańskich,

- ks. prezbiterowi Mirosławowi Szachiewiczowi, Pierwszemu Pastorowi Kościoła Baptystycznego w Łodzi – za przekazane cenne uwagi i propozycje poprawek do pierwotnego tekstu referatu w części dotyczącej tegoż Kościoła, w pełni przeze mnie uwzględnione,

- Panu Zygmuntowi Cyrkowi – za informacje o Panu Szyszko.

### Literatura:

Przy przygotowywaniu referatu wielce pomocna była monografia „Zgierz. Dzieje miasta do 1988 r.”, Zgierz 1995, szczególnie strony: 134-139, 171-172, 202, 206, 217-228, 230-233, 242 i nast., 261, 278-280, 342, 399, 426, 518-519. Dzięki uprzejmej zgodzie autora referatu poprzedzającego ten tekst, korzystałem także z informacji zebranych przez niego i podanych w artykułach opublikowanych w 1996 r. na łamach „Ilustrowanego Tygodnika Zgierskiego” w cyklu „Innowiercy”.

Ponadto korzystałem z następujących opracowań i tekstów:  
- dla kościoła prawosławnego – Leonid Gorizontow „Życie na marginesie. Małżeństwa polsko-rosyjskie XIX-XX w.”, w: Mówią Wieki, Nr 12/1004,

- dla kościołów nurtu reformacyjnego – „Narodowości i wyznania religijne w Łodzi. Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji”, praca zbiorowa, Łódź 1997 oraz „Kalendarz ewangelicko-reformowany na rok 1998”.

Ponadto wykorzystałem informację udzieloną mi przez śp. Kazimierza Michalaka dot. narodowości fotografa zgierskiego, p. Matwiejewa.

Robert Starzyński i Maciej Wierzbowski

## Dom pod lwami

Poniżej przedstawiamy ciekawie dzieje siedziby Muzeum Miasta Zgierza, które napisaliśmy w oparciu o dokumenty znajdujące się w naszym archiwum. Historia „Domu pod lwami” zaczęła się 15 marca 1827 roku, kiedy to „Kommissya Województwa Mazowieckiego” nadała postrzygaczowi „Karólowi Millerowi” zabudowany już plac pod numerem 142 przy ulicy Zegrzyńskiej. Ówczesna Zegrzyńska to późniejsza Pańska, a obecnie ul. Gen. J. H. Dąbrowskiego. Plac nr 142 to dziś policyjny numer 21. Ciekawostką jest fakt, że na budynku wyryta jest data „1828”, a w akcie nadania w 1827 roku jest napisane, że „zabudowany już plac”. Sam właściciel nie znał języka polskiego i podpisywał się „Carl Müller”.

W 1832 roku dom ubezpieczony był w Towarzystwie Ogniomym na 13 300 złp, a właściciel podpisujący się już „Karól Miller” i rozumiejący język polski płacił „rocznego wymiaru” – 32 złp 17 gr.

Dnia 2 XII 1834 r. nieruchomość tę kupił od Karola i Wilhelminy z Wastrachtów Millerów za 11 tys. złp



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)

Dom pod lwami, 1940 r.

Osoby zainteresowane przeszłością i teraźniejszością Kościoła Baptystycznego odsyłam do dwóch opracowań wskazanych przez ks. prezbitera Mirosława Szachiewicza:

- „Historia Zborów Baptystów w Polsce do 1939 roku”, Krzysztof Bednarczyk. Wydawnictwo „Słowo Prawdy”, Warszawa 1997,

- „Kościół Baptystyczny, Ogródzie i Działalność”, T. J. Zieliński. Seria Wydawnicza „Kompas”, Warszawa 2003.



(fot. Andrzej Danowski)

Stary zestaw do golenia

Piotr Kolubakin (inna wersja nazwiska – Kolubachin) „były podpułkownik wojsk Cesarskich odznaczony orderami wojskowymi”. K. Miller przekazał nowemu nabywcy dług w Banku Polskim w wys. 3 000 złp (zaciągnięty na wykończenie domu w roku 1832), który Kolubakin zobowiązał się spłacić. Jednocześnie wypłacił sprzedawcy 2000 złp a conto. Według aktu notarialnego na placu nr 142 stał „dom murowany, dachówką kryty długości łokci 39, szerokości łokci 25”. Piotr Kolubakin był inspektorem lasów rządowych. W 1856 r. przebywał jeszcze w Zgierzu, a od 1860 roku w Piotrkowie Trybunalskim.

20 stycznia (1 II) 1854 roku P. Kolubakin sprzedał tę nieruchomość Henrykowi Zypplowi (podpis – Heinrich Zieppel) za 3 375 rbs. Na placu nr 142 stał: „dom partelowy masiv murowany z tylnymi zabudowaniami, placem i ogrodem do stawu miejskiego ciągnącym się”.

Henryk Zieppel umiera w roku 1893. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w języku rosyjskim nazwisko to zapisano jako Ципел, Z rosyjskiego na polski przetłumaczono jako Cypel i pod tymi trzema wersjami nazwiska spadkobiercy zarządzali tą nieruchomością do 1945 roku. Budynek użytkowany był kolejno jako: dom mieszkalny, hurtownia artykułów spożywczych, magazyn mebli, znowu dom mieszkalny, by w 1978 r. stać się Muzeum Miasta Zgierza (oczywiście w 1962 roku został przejęty jako własność ponemiecka na Skarb Państwa).

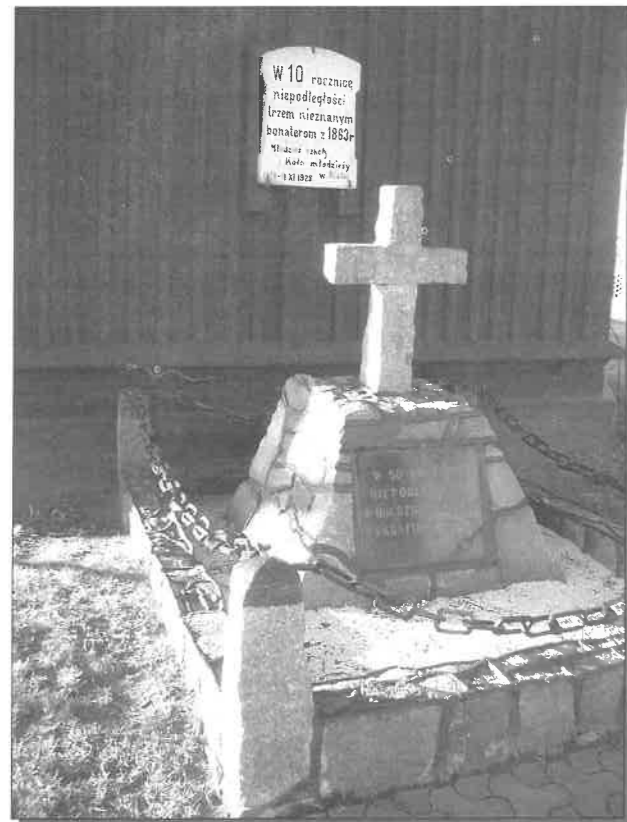
Ryszard Bonisławski

### *Drewniany kościół w Białej*

W naszym województwie rozszanych jest kilka miejscowości o nazwie Biała. Ta, do której dzisiaj zapraszamy, znajduje się tuż za naszym progiem, przy ruchliwej drodze ze Zgierza do Piątku.

Wieś sięga swymi korzeniami do 1437 r. i podobnie jak inne wsie w tej okolicy należała do rodu Warszyckich. W dokumentach z 1608 r. wymienione zostały: młyn, tartak i drewniana kaplica. Już w połowie XVI w. staraniem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jędrzeja Boryszewskiego erygowano w Białej parafię, jej krótki żywot zakończył szwedzki „potop”. Zniszczoną kaplicę zastąpiono ok. 1779 r. kościołem ufundowanym przez sędziego ziemskiego Franciszka Wilkanowskiego.

Późniejsi właściciele wsi – Borzęccy ulokowali w Białej dwór, wykupiony następnie wraz z dobrami przez Cypriana Nakwaskiego – starostę wyszogrodzkiego, szambelana królewskiego, posła na Sejm Wielki. Jego syn Antoni podjął na początku XIX w. akcję kolonizacyjną i poczynił próby utworzenia osady przemysłowej.



(fot. Ryszard Bonisławski)

*Pomnik wystawiony na tyłach kościoła w 50 rocznicę niepodległości – w hołdzie bohaterom z 1963 roku*

Ich rezultatem było uruchomienie kilku foluszy, cegielni i gorzelni. W 1867 r. wieś stała się siedzibą sporej gminy, a po uzyskaniu niepodległości utworzono w niej urząd pocztowy, posterunek policji i szkołę.

Stary kościół był filią parafii w Giecznie i dopiero 8 września 1927 r. decyzją biskupa W. Tymienieckiego utworzono w Białej parafię pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła.

Świątynia jest zbudowana z drewnianych bali, oszalowana, kryta gontem. Fronton został ozdobiony okazałym szczytem o pięknych wolutowych kształtach, przypominających osiągnięcia baroku „murowanego”. Charakterystyczne zaokrąglenia dostrzeżemy również w stolarce okien i drzwi. Do starego kościoła w 1938 r. dobudowano nową kruchtę i zakrystię. Wnętrze podzielono drewnianymi słupami na trzy nawy, jej środkową część przykrywa strop podobny do sklepienia kolebkowego. Ołtarze – główny i boczne przeniesiono z pierwotnej kaplicy, wypełniające je rzeźby i obrazy pochodzą z XVII wieku.



(fot. Ryszard Bonisławski)

*Wnętrze kościoła w Białej*



(fot. Ryszard Bonisławski)

*Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego wystawiony w 70-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą”*

Andrzej Gałęcki

### *Stryków*

Miasteczko Stryków szczyli się metryką starszą od położonej w odległości 15 km Łodzi. Prawa miejskie Stryków otrzymał w 1394 r., a najstarsza wzmianka o Strykowie pochodzi z 1387 r. Dziś miasto jest siedzibą gminy liczącej 12 tys. mieszkańców, z czego w samym Strykowie mieszka niecałe 4 tys. osób. Liczebność miasteczka od blisko 40-tu lat zasadniczo się nie zmienia. Stryków położony jest na prawym brzegu rzeki Moszczenicy. Rzeka rozcina tutaj powierzchnię równinną i stanowi naturalną granicę dwóch regionów o odmiennej rzeźbie terenu. Na południu w stronę niedalekiej Łodzi rozciąga się teren pagórkowaty, na północy w stronę Łowicza – równinny.

Król Władysław Jagiełło na prośbę podskarbiego łęczyckiego, Deresława Tłuka, który był dziedzicem strykowskim, nadał miejscowości prawa miejskie. Deresław Tłuk i jego syn Piotr nie należeli – jak podaje Marek Adamczewski (Wędrownik III 2002) – do rodu Leliwa i używali herbu Łazęgi (regionalna odmiana znanego herbu Jastrzębiec). Tak więc współczesny herb miasta przyjęty przez radę miasta i gminy Strykowa w 1991 roku, a przedstawiający herb Leliwa, oznacza popełnienie poważnego błędu heraldycznego.

Warto przypomnieć, że w 1436 r. na dokumencie najwyższej rangi państwowej, jakim był traktat pokojowy z Krzyżakami widnieje podpis strykowianina „Thulk de Stryków”. Na wojnę pruską w 1459 r. Stryków wysłał 6 zbrojnych. Średniowieczny Stryków, gniazdo rodowe

W mnogości postaci bez trudu rozpoznamy patronów kościoła św. Piotra i Pawła, a także św. Jerzego i Michała Archanioła walczących ze smokami. Współczesna ambona zachowała dawny barokowy baldachim.

Na przykościelnym cmentarzu przy wejściu do kościoła znajduje się pomnik poświęcony tragicznym wydarzeniom ostatniej okupacji, a na tyłach prezbiterium odnajdziecie mogiłę powstańcą z 1863 roku. W centrum wsi wzniesiono pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, stanął on na wprost szkoły, której fasada została przyozdobiona napisami epitafijnymi. Warto także poznać szkolną izbę pamięci i wysłuchać historycznego komentarza.



Strykowskich był następnie własnością znanego rodu Łaskich. W 1582 r. ukazała się najgłośniejsza książka historyka i poety Macieja Strykowskiego pod tytułem: „Która przedtem nigdy światła nie widziała, kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi”. Maciej Strykowski był autorem również innego ciekawego dzieła „O wolności Korony Polskiej”. Zawarł w niej opis Turcji, którą poznał podczas poselstwa dyplomatycznego w 1574 roku. Dzieła Strykowskiego wielokrotnie czytali i cytowali Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

Ze Strykowa wywodził się pierwszy samodzielny drukarz polskiego pochodzenia Łazarz Andrysowicz. Uczył się w Krakowie i Wiedniu. Od 1550 r. samodzielnie prowadził oficynę drukarską szeroko znaną pod nazwą Officina Lazari. Był to zakład stojący na europejskim poziomie, przewyższający wszystkie ówczesne polskie drukarnie. Specjalizował się w edycjach poetów i prozaików. Tu drukowali swoje prace: Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Hozjusz i inni. Drukowano w języku polskim i po łacinie, powielano przepiękne drzeworyty. Łazarz Andrysowicz zmarł w 1577 roku, natomiast jego zakład, kierowany przez potomków, przetrwał do 1648 r.

Dziś przejeżdżając przez Stryków warto zwrócić uwagę na oryginalny pomnik wystawiony przez rzemieślników Strykowa w 1979 r. Stojący na skwerze przed szkołą, tuż obok szosy Łódź – Łowicz, przedstawia trzy ogromne księgi umieszczone na postumencie. Stosowne

napisy na pomniku przypominają zasłużone dla historii miasteczka postacie: Deresława Tłuka, Thulka de Stryków, Łazarza Andrysowicza, Macieja Strykowskiego, Mateusza Szymańskiego (powstańca 1863 r.) i Pawła Radziszewskiego (uczony mineralog).

W XVI w. Stryków zajmował trzecie miejsce pośród okolicznych miejscowości po Rzgowie i Pabianicach. Niestety najazd szwedzki, tak jak w całej Polsce i tu uczynił tragiczne spustoszenia. Miasteczko upadło, ale i tak miało większą liczbę mieszkańców niż pobliska Łódź. Podczas okresu Królestwa Kongresowego pełniło funkcję powiatu. Pod koniec XVIII w. prawie 75% mieszkańców miasteczka stanowili Żydzi.

W 1790 r. nowy właściciel Strykowa Feliks Czarnecki podjął nowatorską próbę zorganizowania tutaj ośrodka produkcji włókienniczej. Sprowadził niemieckich sukienników z Leszna i Poznania. Niestety próby uprzemysłowienia Strykowa, podobno wskutek sprzeciwu miejscowych obywateli, którzy obawiali się zanieczyszczenia wody, nie powiodły się. Dziewiętnastowieczny Stryków pozostał miasteczkiem rolniczo-rzemieślniczym. W 1870 roku utracił nawet prawa miejskie i został wcielony do gminy Dobra. Dopiero po uzyskaniu w 1902 r. połączenia kolejowego z Warszawą i Łodzią zwiększa się liczba mieszkańców. W 1923 r. miasteczko odzyskuje ponownie prawa miejskie. Wielką rolę w historii rozwoju Strykowa odegrała budowa w 1935 r. pokrytej bazaltową kostką drogi Łódź – Warszawa.

Będąc w Strykowie można zobaczyć jeszcze kilka domów z przełomu XVIII i XIX wieku, rzymsko-katolicki neobarokowy kościół pw. św. Marcina z lat 1912-1925, który posiada szereg elementów wyposażenia z dawnego XVII-wiecznego kościółka. Szczególnie cenne są



(fot. Zbigniew Jarzyński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)  
Stryków – stare domy, 1955 r.

dwa wczesnobarokowe boczne ołtarze z I poł. XVII wieku oraz dwa krucyfiksy z XVII i XVIII wieku. Posiada też charakterystyczną ambonę w kształcie łodzi. Na miejscowym cmentarzu znajdują się mogiły 17 żołnierzy Armii „Łódź” oraz groby żołnierzy rosyjskich i niemieckich poległych podczas I wojny światowej. Jest też



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)  
Cegielka na odbudowę kościoła w Strykowie



(fot. z arch. Andrzeja Danowskiego)  
Stryków – kościół katolicki św. Marcina, 1915 r.

symboliczny pomnik poświęcony bohaterom powstania styczniowego odsłonięty w setną rocznicę wybuchu powstania.

Nierozzerwalnie z dziejami Strykowa związane są losy wspólnoty żydowskiej i mariawickiej. Żydzi strykowscy stanowili przez okres ponad 200 lat zdecydowaną większość mieszkańców. W 1808 r. mieszkało tu blisko 900 żydów stanowiąc 70% mieszkańców. Początkowo przed utworzeniem swojej własnej gminy żydzi łódzcy w latach 1775-1782 należeli właśnie do gminy strykowskiej. Był tu silny ośrodek chasydyzmu. Swoją dwór założył tu cadyk Elimelech Menachem Mendel Landau. Po nim nastąpił Wolf Landau. Na początku XX wieku nauczał tu rabin Efraim Izaak Fischel. Potomkowie rabinów strykowskich do tej pory żyją w USA. Do żydów należała większość domów, posiadali większą i mniejszą synagogę, okazały dom rabina, dom noclegowy, mykwę i jatki. Trudnili się głównie rzemiosłem i handlem. Centrum ich życia skupiało się w okolicy dzisiejszej ul. Kościuszki. Hitlerowcy utworzyli w 1940 r. w Strykowie tzw. małe getto przy ul. Kościuszki. Zgromadzono tu ok. 2 tys. Żydów miejscowych, a także Żydów z Aleksandrowa i Zgierza. Zostali oni zmuszeni między innymi do kopania stawów przy rzece Moszczenicy. Wiosną 1942 r. Niemcy zlikwidowali getto, przenosząc pozostałych jego mieszkańców do getta w Brzezinach. Jeszcze w latach 70-tych XX wieku można było dostrzec niedaleko dworca kolejowego, przy ul. Batorego, fragmenty cmentarza żydowskiego. Cmentarz – założony w XVIII wieku na obszarze 1,2 ha – został całkowicie zdewastowany w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, władze pozwalały na jego terenie budować domy jednorodzinne.

Ruch mariawicki powstał w 1893 r. początkowo jako ruch odnowy w ramach kościoła rzymsko-katolickiego. Dopiero encykliką Piusa X z 5 kwietnia 1906 r. został on potępiony. Ponieważ Łódź, Płock, Zgierz i Stryków

Izabela Nowakowska

## Grotnickie prawdy i mity

Na północno-zachodniej krawędzi Wzniesień Łódzkich, pośród lasów sosnowych, poprzecinanych rzeką Lindą i jej dopływami, kryją się Grotniki. Słowa „kryją się” są tutaj w pełni uzasadnione, ponieważ większość zabudowy tej miejscowości jest ledwie widoczna wśród otaczającej jej zieleni i okolicznych lasów.

Wspominając o grotnickich mitach należy zacząć od kwestii podstawowej, czyli samej nazwy Grotnik. Otóż nie wywodzi się ona – tak jak Łągiewniki czy Skotniki – od funkcji służebnej osady, lecz jest to nazwa wymyślona na początku XX wieku przez rosyjskiego generała majora Michała Mielnikowa, który z sentymentem wspominał swój wcześniejszy majątek na kielecczyźnie. Tenże generał, będący ówczynie inspektorem lasów donacyjnych, otrzymał w nagrodę za swoje dokonania w 1906 roku teren Grotnik. Tutaj, przy obecnej ul. Topolowej, wybudował sobie dworek, w którym przebywał do 1919 roku, kiedy to będąc zmuszonym do powrotu do Rosji, sprzedał

stały się dużymi skupiskami mariawitów, rozgorzały zaciekle boje o świątynie i cmentarze. W Strykowie doszło do największej tragedii, kiedy 12 marca 1906 r. zastrzelono kilka osób podczas regularnej bitwy pomiędzy katolikami i mariawitami, w miejscu dzisiejszej restauracji nad sztucznym zalewem rzeki Moszczenicy. Tutaj bowiem przez wiele wieków stała znana karczma na skrzyżowaniu okolicznych traktów. Na mariawityzm przeszło 90% strykowskich katolików. W latach 1907-1911 wybudowali swoją świątynię, pw. Św. Anny i św. Marcina, konsekracja odbyła się 01.11.1907 r. w stylu neogotyckim, trzynawowy, na planie krzyża, tuż przy trasie Łódź – Warszawa. Urządzili własny cmentarz, wybudowali wytwórnię wody mineralnej, otworzyli ochronkę dla dzieci. Z biegiem lat emocje wygasły, rozłam w samym ruchu mariawickim, zmiany posoborowe w kościele rzymsko-katolickim i małżeństwa mieszane spowodowały, że dziś mariawici stanowią tylko 25% mieszkańców Strykowa.

Nie istnieje już znana szeroko w kraju i Europie strykowska wytwórnia drewnianych zabawek. Dzisiejszy Stryków z niecierpliwością czeka na wybudowanie skrzyżowania planowanych autostrad A-1 Północ-Południe i A-2 Wschód-Zachód. Jednak już dziś zaprasza na widowiskowe zawody motocrossowe na wybudowanym w 1988 r. torze. Klub sportowy „Zjednoczeni” tak wykorzystał dawne wyrobiska i glinianki, w których zresztą w latach 60-tych XX wieku topił się autor niniejszego artykułu. Wędkarze i żeglarze chętnie przybywają nad niedawno wybudowany 16 ha zalew na Moszczenicy i do niedaleko położonego atrakcyjnego ośrodka rekreacyjnego na Cesarce, gdzie podziwiać możemy cztery kaskady rzeki Moszczenicy. Dużym atutem jest niedawno wybudowany parking strzeżony usytuowany nad samym zalewem.

tę posiadłość Marii i Sylwestrowi Jungowskim. W ten sposób ziemie te wróciły w ręce rodziny, która już wcześniej była związana z tymi stronami.

Większego znaczenia nabrały Grotniki w momencie wybudowania linii kolejowej Zgierz-Kutno oraz przystąpienia osady do programu tworzenia „miast-ogrodów”, promowanego przez Polskie Towarzystwo Higieniczne. Oba te fakty przyczyniły się do rozwoju Grotnik jako letniska dla Łodzi i Zgierza. Niewątpliwym atutem, prócz wygodnego dojazdu koleją, był także tutejszy mikroklimat i urokliwy krajobraz.

Pozostałością typowej zabudowy letniskowej z okresu międzywojennego są nieliczne już obiekty drewniane i murowane, które swoją architekturą nawiązują do tzw. stylu dworkowego bądź też zakopiańskiego. Zdarzają się też przykłady zabudowy modernistycznej. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, iż krajoznawcy i turyści pragnący zobaczyć owe relikty, będą musieli się pos-

pieszyć, ponieważ coraz częściej budynki te są rozbierane, niszczone czy przebudowywane, nieraz wręcz w barbarzyński sposób.

Współczesna zabudowa Grotnik jest wypadkową kilku tendencji. Z jednej strony istnieje kilka dużych ośrodków wczasowo-kolonijnych, z których pozytywnie wyróżnia się „Słoneczna Polana”. Zazwyczaj widzimy wtedy główny budynek z kilkoma lub kilkunastoma mniejszymi domkami rozmieszczonymi na stosunkowo rozległym, ogrodzonym terenie leśnym. Wędrując po Grotnikach możemy też zauważyć niewielkie domki letniskowe stojące na niedużych działkach – wynik mody na posiadanie działki w znanej miejscowości letniskowej znajdującej się w pobliżu miasta. Trzecią kategorię – moim zdaniem – stanowią wille, które w większości przypadków stały się całorocznymi domami. I tutaj dochodzimy do kolejnego stereotypu: Grotniki jako typowa miejscowość rekreacyjno-letniskowa. Otóż właściwie miejscowość ta, wraz z pobliskim Ustroniem i Jedliczami, stała się swobodnym miejscem pobytu łodzian (i nie tylko) zmęczonych zgiełkiem miasta. Dawni działkowicze rezygnują ze swoich letnisk (bądź na korzyść relatywnie tańszych wczasów agroturystycznych, bądź po prostu z braku sił i środków potrzebnych na utrzymanie działki z domkiem w należytym porządku), a na ich miejscu budują się nowe całoroczne domy, nie zawsze swoją architekturą udanie wpisując się w okoliczny krajobraz.

Przeobrażeniu Grotnik z typowego letniska w osiedle domków jednorodzinnych towarzyszą liczne zmiany (nie zawsze pozytywne), dotyczące m.in. infrastruktury. Trudno jest bowiem utrzymać charakter letniskowy miejscowości, w której zlikwidowano Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny nad rzeką Lindą składający się z: muszli koncertowej, przystani kajakowej i baru na terenie kąpieliska. Na szczęście, już po raz dwunasty, zorganizowany jest cykl koncertów w Parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Grotnikach, znany pod mianem „Lato z muzyką”. Jest to najmłodsza impreza festiwalowa organizowana przez Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego. Mieszkańcy i wczasowicze mają w ten sposób okazję poznać wielu ciekawych wykonawców prezentujących różnorodny program artystyczny. W tym roku po raz pierwszy festiwal jest połączony z Kursem Gitarowym.

Dla wytrawnego turysty, krajoznawcy i przyrodnika Grotniki oferują kolejne atrakcje, a mianowicie dwa rezerваты przyrody. Pierwszy z nich, Dąbrowa Grotnicka, utworzono w 1990 r. Zajmuje on 100,5 ha lasu w północnej części Lasu Grotnicko-Lućmierskiego i jest jednym z największych rezerwatów w województwie łódzkim. Głównym przedmiotem ochrony jest najcenniejszy w rejonie podłódzkim fragment dąbrowy świetlistej ze stanowiskami gatunków reprezentujących ciepłolubną florę: pięciornika białego, miodownika melisowatego, naparstnicy



(fot. Izabela Nowakowska)

Grotniki – willa w stylu dworokowym



(fot. Izabela Nowakowska)

Grotniki – willa w stylu zakopiańskim



(fot. Izabela Nowakowska)

Grotniki – zabytkowa willa przerobiona na całoroczny dom

zwyczajnej i bukwy zwyczajnej. Odnajdziemy tutaj także zbiorowisko grądu, w którym dominuje dąb szypułkowy z towarzyszącymi mu: grabem, lipą drobnolistną, brzozą brodawkowatą oraz sztucznie wprowadzoną przez człowieka sosną. W grądzie występują m.in. takie gatunki roślin chronionych jak: wawrzynek wilczełyko i lilia złotogłów. Rezerwat ten, posiadający wybitne walory krajobrazowe, stanowi teren badań naukowych, zajęć dydaktycznych i wykorzystywany jest w edukacji ekologicznej. Nie zdziwmy się więc, gdy spotkamy po drodze grupę studentów.

Kolejnym grotnickim rezerwatem są Grądy nad Lindą. Dolina rzeki Lindy już od wielu lat była obiektem zainteresowań krajoznawców, miejscem wycieczek przyrodniczych i zajęć studenckich. Jednakże dopiero w 1997 roku utworzono tutaj rezerwat przyrody, obejmujący powierzchnię 56 ha, z czego na lasy przypada 53 ha, a pozostała część zajmuje drogi i zarastające torfowisko. Jest to bardzo urozmaicony rezerwat pod względem ukształtowania terenu, rodzaju i żyzności siedlisk, co wiąże się z dużym bogactwem występujących tutaj biocenoz leśnych (począwszy od podmokłych, jesionowo-olszowych lasów łągowych wzdłuż cieku wodnego, poprzez różne postaci grądu – czyli cienistego lasu dębowo-lipowo-grabowego, aż do ciepłolubnej dąbrowy). Niewątpliwym walorem przyrodniczym jest występowanie tu gatunków chronionych roślin, jak i innych roślin interesujących dla zamiłowanego botanika-amatora, np.: bluszczu, wawrzynka wilczełyko, kokoryczki okółkowej czy storczyków

Oprócz wymienionych wcześniej rezerwatów, do najcenniejszych obiektów przyrodniczo-leśnych w Lasach Lućmierskich należy odcinek rzeki Lindy od mostu w Grotnikach (przy kąpielisku) do mostu koło osady

Linda – obszar ten znany jest przyrodnikom pod mianem „Dolina Lindy w Grotnikach”. Na obszarze około 12 ha odnajdziemy tutaj: fragment naturalnej doliny rzeki z jej rozlewiskami, meandrami i wysokim brzegiem; zbiorowisko dominującego tutaj łągu jesionowo-olszowego z 80-letnim drzewostanem olszowym, ols, szuwar wysokoturzcycowy oraz grąd na zboczu; cenną florę wilgociolubną, np. wawrzynek wilczełyko oraz ostoję kaczki



(fot. Paweł Wojtyczka)

Rezerwat Grądy nad Lindą

krzyżówki i kilku gatunków dzięciołów. Być może niedługo obszar ten będzie objęty jakąś przewidzianą prawem formą ochrony przyrody.

Z moich powyższych rozważań wynika, że pobyt w Grotnikach wcale nie musi być nudny pod warunkiem, że jesteśmy miłośnikami muzyki poważnej lub lubimy bezpośredni kontakt z przyrodą. A propos nudy – to kolejny grotnicki mit. Ostatnio w tej miejscowości oraz sąsiednich Jedliczach i Ustroniu coś zaczęło się dziać, a to za sprawą stowarzyszenia Proekologicznego Grotniki-Jedlicze-Ustronie „PINIA”. Stowarzyszenie to ma na celu prowadzenie działalności na rzecz ogółu społeczności w zakresie ochrony dziedzictwa przyrodniczego, rozumianej jako utrzymanie unikalnego rekreacyjno-wypoczynkowego charakteru Grotnik, Jedlicz i Ustronia oraz rozwoju ich infrastruktury. Dzięki dotychczasowym działaniom „PINII” przeciętny turysta odwiedzający okolice Grotnik będzie (mam nadzieję) mile zaskoczony choćby znakiem witającym i żegnającym przyjeżdżających tu letników. Oprócz działań i planów mających na celu polepszenie jakości życia mieszkańców Grotnik, Jedlicz i Ustronia (np.: kanalizacja, kwestia śmieci, wyasfaltowanie głównych dróg, stały dopływ prądu, zapewnienie bezpieczeństwa dzieci i rowerzystów na drodze powiatowej w Grotnikach poprzez położenie chodnika i egzekwowanie ograniczenia prędkości), Stowarzyszenie stara się m.in. o fundusze na ochronę i konserwację Pomników Przyrody, w tym Alei Lipowej w Grotnikach. W „PINII” rozważa się także kwestię poprawy atrakcyjności turystycznej tych terenów poprzez wytyczenie leśnych szlaków pieszo-rowerowo-konnych. Wszystkie działania i zamierzenia Stowarzyszenie opisuje w swoim biuletynie „O”PINIA”.

Wracając do grotnickich mitów, przypomniał mi się najświeższy, mianowicie o tym, że w „Willi Narutowicza” zatrzymał się pierwszy prezydent II Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz. Otóż nigdy nie było w Grotnikach G. Narutowicza, a owa willa – po wojnie



(fot. Inga Nowakowska)

Ols porzeczkowy



(fot. Izabela Nowakowska)

Grotniki – modernistyczna „Willa Narutowicza”



Ryszard Bonisławski

## Miasto – Ogród Sokolniki

Sokolniki to dawna wieś służebna zamieszkała przez myśliwych (sokolników), w której także hodowano ptaki używane do polowań. Wymieniana w XIV-wiecznych dokumentach, płaciła dziesięcinę plebanowi z Modłej i kanonikom w Łęczycy. W końcu XVI w. miała kilku właścicieli: Mikołaja Sokolnickiego, Marcina Besiekierskiego oraz Wojciecha Bełdowskiego. Później utworzono tu cztery folwarki: Sokolniki Małe, Helenów, Maszkowice i Dybówkę. Należały one do Łobodzkiej i Biernawskich, a od 1883 r. do łódzkiego przemysłowca Edwarda Herbst, który zapłacił za nie 320 tys. rb. Z pobliskiego Leśmierza pochodziła jego teściowa Anna Scheibler, a w niedalekim Ozorkowie mieszkali Schlöserowie – krewni żony. Edward Herbst unowocześnił i rozwinął produkcję rolną, a także wybudował w Sokolnikach wytwórnię krochmalu. Lasy należące do majątku służyły fabrykantowi i jego gościom jako tereny łowieckie, m.in. w 1892 r. upolowano tu 106 zajęcy, 22 bażanty i 2 lisy. Od 1904 roku Herbstowie organizowali w swoim majątku kolonie dla dzieci robotników zatrudnionych w fabryce scheiblerowskiej, a w 1928 r. podarowali szpitalowi pediatrycznemu dużą parcelę leśną z drewnianą willą i utworzyli w niej sanatorium dla dzieci. Dzisiaj ten ładny budynek jest gruntownie restaurowany przez prywatnych właścicieli. Warto w tym miejscu ożywić piękną legendę związaną z Sokolnikami i Henrykiem Sienkiewiczem. Wielki i uznany pisarz dwa razy odwiedził Łódź (w 1901 i w 1903 r.), uroczyste przyjmowany przez ludzi sztuki, był także goszczony przez

użytkowana przez Państwowy Dom Dziecka – obecnie jest własnością Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi.

Jeśli Czytelnicy „Wędrownika” znają jeszcze inne mity i legendy związane z Grotnikami, serdecznie zapraszam do podzielenia się swoimi na ten temat informacjami.

### Informacje praktyczne:

O Grotnikach, działalności Stowarzyszenia „PINIA” i biuletynie „O”PINIA” można znaleźć informacje na stronie internetowej (będącej jeszcze w budowie lecz już działającej): [www.grotniki.izk.pl](http://www.grotniki.izk.pl)

Scheiblerów, być może wtedy właśnie Edward Herbst wysunął pomysł podarowania pisarzowi, wielkiemu miłośnikowi polowań, modrzewiowego dworu myśliwskiego. Sienkiewicz podarunku nie przyjął, ale w 1912 r. odwiedził Sokolniki i polował w tutejszych lasach. Wtedy jednak Herbstowie nie byli już właścicielami majątku. W 1910 roku dużą jego część z dworem i folwarkiem sprzedano Boetticherom, ci zaś w 1919 roku odstąpili go za 120 tysięcy dolarów baronowi Aleksandrowi Rostockiemu z Warszawy. Modrzewiowy dom służył przez kilkadziesiąt lat jako gajówka, dziś pozostaje w rękach prywatnych, a stary XIX wieczny dwór właścicieli Sokolnik spłonął w 1931 r. i zastąpiono go piętrowym budynkiem dobudowanym do starej oficyny (również własność prywatna).

W 1927 r. w okolicach Łasku powstało podmiejskie osiedle nazwane „Miastem – Lasem Kolumna”, gdzie umiejętnie rozplanowany teren nawiązywał swoim założeniem do dawnej idei „miasta – ogrodu”, która narodziła się w 1898 r. w Anglii, a jej autorem był Ebenzer Howard. Istotą jego pomysłu było stworzenie korzystnych warunków mieszkaniowych i wypoczynkowych dla całej społeczności miast przemysłowych, społeczność ta byłaby również dysponentem swoich gruntów, tak aby wzrost ich wartości nie pociągał spekulacyjnych rozwiązań. Przestrzeń zielona odgrywa w tej koncepcji rolę podstawową i jakiegokolwiek jej uszczuplenie jest niemożliwe! W urbanistycznych rozwiązaniach miasta – ogrody powinny mieć układ pierścieniowy, w środku tereny współ-

ne z parkiem, budynkami użyteczności publicznej (kościół, biblioteka, sklepy, teatr, kino) i terenami rekreacyjnymi. Promieniście wybiegające ulice byłyby połączone pierścieniowymi bulwarami, w strefie zewnętrznej zarezerwowano miejsce dla upraw, transportu publicznego i parkingów. Transport wewnętrzny powinien być ekologiczny (rowery, trakcja elektryczna). Pomysł Howarda zyskał wielu zwolenników, miasta – ogrody powstały w Anglii, Francji, Niemczech, Holandii i w Polsce (np. Podkowa Leśna). Im bardziej miasta były zasnuwane dymem i fabrycznymi wyziewami, tym bardziej ich mieszkańcy szukali nadziei w jego koncepcji. Na tym tle oczekiwania łodzian nie były czymś nadzwyczajnym, chęć ucieczki z przemysłowego miasta sprzyjała powstawaniu tradycyjnych osiedli wypoczynkowych (Głowno, Grotniki, Wiśniowa Góra) i powodowała, że idee Howarda trafiły tu na podatny grunt. Efektem były projekty miast-ogrodów w Kolumnie, w Sokolnikach, w Wiączyńiu i w łódzkich Lagiewnikach.

Wiosną 1930 r. w prasie łódzkiej i warszawskiej pojawiły się ogłoszenia zachęcające do kupowania działek letniskowych w Sokolnikach koło Ozorkowa. Administratorzy Z. Kotkowski w Łodzi, ul. Zielona 5 i A. Łączkowski w Warszawie oczekiwali na wszystkich chętnych, dysponujący sumą 600 – 850 zł, bo taki był koszt działek liczących po 1000 m<sup>2</sup>. Instytucje i spółdzielnie mogły kupować całe bloki osadnicze po ulgowej cenie. Do kupna zachęcał także reklamowy slogan: „Pracuj w mieście – mieszkać na wsi. Dbaj o zdrowie własne i swojej rodziny. Dąż do słońca, powietrza i własnego domu. Pamiętaj, że ziemia jest najlepszą lokatą kapitału.”

We wrześniu 1930 r. zawiązało się Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Miasta – Ogrodu Sokolniki. Celem jego działalności było: uporządkowanie hipoteki poszczególnych parceli, urządzenie wzorowego osiedla, utrzymanie go na należytym poziomie pod względem administracyjno-gospodarczym, zdrowotnym, estetycznym i ogólnokulturalnym, a także wzajemnej pomocy właścicieli parceli. Wśród pilnych zadań postawionych przed tym samorządem znalazły się: obrona praw mieszkańców, wprowadzenie udogodnień komunikacyjnych, telefonicznych i pocztowych, założenie straży ogniowej, biblioteki, szkół, sklepów, parków i terenów sportowych oraz oświetlenia, kanalizacji i wodociągów. Żeby zrealizować te ambitne zadania Stowarzyszenie mogło m.in. zaciągać pożyczki, otworzyć kasę pożyczkowo-oszczędnościową, urządzać dochodowe imprezy (wycieczki, koncerty, zabawy, przedstawienia itp.) i wydawać własne pismo. Członkowie Stowarzyszenia wnosili opłatę wpisową 2 zł oraz składki miesięczne w wysokości 1 zł.

Przyjęto plan urbanistyczny miasta – ogrodu składającego się z dwu zespołów osadniczych o łącznej powierzchni 346 ha. W jego centrum zarezerwowano miejsce pod stadion, kościół, dom ludowy, kino, park, rynek i hale targowe, wyznaczono także lokalizację dla magistratu, szpitala, straży pożarnej, elektrowni, rzeźni i remizy tramwajowej.

Do 1932 r. urządzono drogi dojazdowe oraz wzniesiono kilka wzorcowych domów mieszkalnych. W planach pozostawało doprowadzenie do centrum linii tram-

wajowej, łączącej się z linią podmiejską Łódź – Ozorków oraz linii autobusowej (zrealizowana dopiero w 1973 r.). Pierwszy dom powstał przy ul. Kasprowicza 36 i należał do p. Łuniewskich, następnie wybudowali p. Kaźmierczakowie ul. Konopnickiej 54 i p. Dawidczyńscy w al. Róż.

W 1933 r. na pl. Kościelnym wystawiono figurę Matki Boskiej (dar p. Kornelii Hofman), którą poświęcił uroczyste ks. biskup K. Tomczak. W następnym roku wzniesiono solidny, piętrowy dom wypoczynkowy należący do Gimnazjum i Liceum im. E. Szanieckiego w Łodzi. Dziś w tym budynku znajduje się sanatorium dziecięce.

W 1935 r. Stowarzyszenie powołało Sokolnicki Klub Sportowy „Wicher” złożony z czterech sekcji: gier zespołowych, piłki nożnej, tenisa ziemnego i lekkiej atletyki. Klub posiadał ogródek jordanowski, boisko i kąpielisko. Boisko urządzono na działce pomiędzy ulicami: Narutowicza-Ozorkowską-Jagiellońską i Skorupki. Kort tenisowy przy al. Róż był własnością p. Dawidczyńskich, a kąpielisko wydzierżawiono od p. Gawęckiego. Dochody z imprez zasilają kasę Stowarzyszenia (zakup książek, prace upiększające, prowadzenie lokalu klubowego zimą itp.), a czasami przeznaczano je na inne cele, np. w 1935 r. pomoc dla powodzian na Podkarpaciu.

Do 1939 r. wybudowano w Sokolnikach 360 domów, dalsze plany pokrzyżowała okupacja, Niemcy zniszczyli boisko, figurę Matki Boskiej i rozebrali 300 budynków (większość wywieźli do miejscowości zasiedlanych przez kolonistów niemieckich). Zmieniono nazwę miejscowości na Gartenstadt Sokolniki, a później na Sokolniki Wald (Las). W 1944 r. przywieziono tu kobiety i dzieci z bombardowanego Berlina.

Po zakończeniu wojny do zniszczonych Sokolnik wrócili dawni właściciele, stanęli przed niełatwym zadaniem odbudowy domów oraz... idei miasta – ogrodu. Niestety czasy były nielaskawe dla społecznych inicjatyw, a nowi osadnicy nie przejmowali się zbyt dawno założeniami urbanistycznymi i osiągnięciami Stowarzyszenia. Wieloletnie zaniedbania są dostrzegalne gołym okiem, ale w ostatnich latach widać sporo zmian na lepsze. Odżyła idea samorządności, powołano także do życia Towarzystwo Przyjaciół Miasta – Ogrodu Sokolniki. W centrum miejscowości wyrósł okazały kościół parafialny, a tuż za nim Dom Kultury „Pinia”, uporządkowano staw i ustawiono tablice z planami Sokolnik. Warto także przypomnieć, że w dawnej willi p. Frydrychów założono drugi w Polsce ośrodek Monaru, a od dwunastu sezonów do tradycji miejscowości są wpisane koncerty muzyki kameralnej pod nazwą „Muzyczne Lato”. Ich inicjatorem, a często i wykonawcą jest znany skrzypek Ryszard Osmoliński, który pełni również funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Miasta – Ogrodu Sokolniki.

Starania Towarzystwa zmierzają do przywrócenia miejscowości pierwotnej nazwy odtworzenia jej dawnego charakteru oraz form i klimatu życia społecznego. Możecie się o tym przekonać odwiedzając Sokolniki. Spacer urokliwymi uliczkami, wśród pachnących sosen pozwoli jednocześnie zrozumieć ponadczasową wartość idei miasta – ogrodu.

Ryszard Bonisławski

## Modlna – spotkanie z historią

Modlna jest położona za lasem otaczającym miasto – ogród Sokolniki, przy ruchliwej drodze ze Strykowa do Ozorkowa. Nazwa wskazuje na średniowieczną metrykę wsi, a najstarsze wzmianki o niej pochodzą z 1392 r. Była wtedy gniazdem rodowym Modlińskich herbu Tępa Podkowa. Od XIV w. istniał tu kościół parafialny, zastąpiony w XVII w. nowym, fundacji Warszzyckich, którzy byli kolejnymi właścicielami rozległych włości otaczających Modlną, a ich hojność, zasługi i poświęcenie dla kraju były podziwiane przez potomnych. Zaprawieni w wojnach, pełnili także wiele odpowiedzialnych funkcji mieczników, kasztelanów, starostów i wojewodów.

W centrum wsi, w kępie starych drzew odnajdziemy drewniany kościół parafialny pw. św. Stanisława Biskupa, który jest orientowany (ołtarz skierowany na wschód), oszalowany (belki ścian pokryte deskami), zakończony wielobocznym prezbiterium. Do prezbiterium od strony południowej przylega murowana kaplica grobowa Warszzyckich z 1600 r., pod którą umieszczono kryptę. Kaplica wyróżnia się wysokim dachem osłoniętym malowniczymi, falistymi szczytami, a jej wnętrze zachowało późnorenansową dekorację stiukową typu lubelsko-kaliskiego, która stanowi tło dla przyściennego, okazałego nagrobka. Wystawiono go w 1603 r. dla Macieja Warszzyckiego, miecznika łęczyckiego (w wielu opisach mylnie podawano imię Mateusz), męża Anny z Romiszowskich. Fundatorem nagrobka był ich syn Stanisław –

Inga Nowakowska

## Widok spod Wiatrakowego Wzgórza, czyli rzecz o Ozorkowie

Ozorków – nie wiadomo, czy ma więcej szczęścia czy pecha. Jest dobrze położony na szlakach drogowych, ma połączenie kolejowe, wygodną komunikację autobusową i tramwajową ze Zgierzem i Łodzią, a można go minąć, właściwie nie zauważyć gnając gdzieś na północ lub południe obwodnicą miasta. Jeśli jednak drogi poprowadzą do miasta, można z pewnym zdumieniem „odkryć” ładny, przypominający antyczną świątynię klasycy-



(fot. Paweł Jatczak)

Panorama Ozorkowa z ul. Partyzantów

kasztelan warszawski, wojewoda podlaski, starosta osiecki i kobryński.

Leżąca postać zmarłego została wymodelowana w sposób typowy dla renesansu, ułożenie postaci jest swobodne, głowa spoczywa na zgiętym ramieniu, cały tułów pokrywa zbroja. W zwieńczeniu został umieszczony herb, a u dołu marmurowa tablica z łacińskim tekstem.

Wnętrze świątyni jest oddzielone od kaplicy piękną, kutą kratą. W wyposażeniu dominują barokowe ołtarze, ambona, chrzcielnica, feretrony i ławy. W głównym ołtarzu, wśród połączonych kolumn, gzymsów i fantazyjnych splotów umieszczono rzeźbione figury świętych: Wojciecha i Stanisława ze Szczepanowa. W środkowej części obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem zasłaniany obrazem św. Stanisława z Piotrowinem.

Warto także powędrować przez wieś, w kierunku Ozorkowa, na stary cmentarz parafialny położony wśród rozstajnych dróg. W głębi, za klasycystyczną murowaną kaplicą znajduje się duża kwatery kryjąca mogiły polskich żołnierzy Armii „Poznań”, poległych w walkach nad Bzurą 9-12 września 1939 roku.

Nieco dalej, przy tej samej drodze, po prawej stronie XIX w. stoi dwór otoczony parkiem. Należał od 1883 r. do łódzkiego przemysłowca Edwarda Herbsty, który zbudował we wsi fabrykę krochmalu.

zujący kościół ewangelicko-augsburski ze stojącą nieopodal wieżą, okazały budynek kościoła katolickiego kontrastujący z dziwnie przycupniętym obok starym rynkiem bez ratusza, budynki pałacików fabrykanckich, a niedaleko nich sporo zachowanych jeszcze w dobrym stanie drewnianych, szalowanych deskami, skromnie ozdobionych elementami snycerskimi domów tkaczy. Jednak osobie patrzącej obojętnie z zewnątrz, będącej tu przy-



(fot. Paweł Jatczak)

Kościół ewangelicki pw. Dwunastu Apostołów

padkowo, samo miasto wyda się – bez oglądania się specjalnie na jego historię – jakby poddające się jakiemuś dziwnemu trwaniu w bycie-niebycie, z trudem zmuszające się do wysiłku istnienia, zadbania o siebie, czekające na coś z zewnątrz. Nie wiadomo czy żywe, choć z pewnością nie umarłe – przecież ktoś pielęgnuje zadbane, pełne kwiatów przydomowe ogródki... Ale jest trudne.

### MYŚLI SZCZĘŚLIWE, POMYSŁY UDATNE – DLA OZORKOWA

Pasjonata historii – szczególnie tej związanej z rodzeniem się na początku XIX w. przemysłu na ziemiach Królestwa Polskiego – i „niepoprawnego” w swoim zaangażowaniu patrioty lokalnego, niewesoły powierzchowny obraz Ozorkowa nie zrazi. Historia miejscowości sięga bowiem z pewnością XIV wieku. Protoplasta rodu jego długoletnich właścicieli – Szczawińskich herbu Prawdzic – nabył tutaj w 1344 r. młyn na Bzurze wraz z przylegającym doń kawałkiem ziemi. W 1415 r. pisano o Ozorkowie jako małej wiosce położonej wśród trudno dostępnych lasów i bagien nadburzańskich, a obraz ten zasadniczo nie ulegał zmianie aż przez kolejne cztery stulecia.



(fot. Paweł Jatczak)

Stary Młyn na Bzurze

Pod koniec XVIII w. dobra ozorkowskie przeszły w ręce rodu Starzyńskich herbu Ślepowron. W 1807 r., jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego, Ignacy Starzyński – przedsiębiorczy właściciel Ozorkowa – „wpadł na myśl szczęśliwą, by na kawałku piasku i błot borem zarosłych, założyć rodzaj miasteczka i osadzić fabrykantami, do czego rzeka Bzura, która w tym miejscu płynie, najwięcej mu posłużyć mogła, młyny bowiem na niej będące na folusze przerobić można”. Realizacja zamysłu, niczym podane na czas właściwe lekarstwo, skutecznie pobudziła do życia tę nieco senną szlachecką osadę, położoną w powiecie łęczyckim guberni warszawskiej. Dodać należy, że na tyle skutecznie, iż w kilka lat później – w roku 1816 – staraniem właścicieli uzyskała ona prawa miejskie. Metoda Starzyńskiego była prosta i oczywista, a jednocześnie nowatorska i wzorcowa dla innych prywatnych osiedli fabrycznych regionu łódzkiego: postanowił on ściągnąć do Ozorkowa rzemieślników, oferując im korzystne warunki osiedlania

się w zamian za stworzenie sobie warsztatu pracy i podjęcie produkcji rzemieślniczej. Starzyńscy postawili świadomie i konsekwentnie na włókiennictwo (a właściwie sukiennictwo), co wiązało się z ich strony wysiłkiem organizacyjnym – zbudowali nowoczesny tartak, aby przygotować budulec do budowy domów dla przybywających z daleka „profesjonalistów”, uregulowali kapryśną w tym miejscu Bzurę, postarali się o zapórę spiętrzącą wodę rzeki, która miała odciąć poruszać folusze – urządzenia do spiłniania wełny. Wabieni perspektywą dobrych warunków pracy i godnego życia przybywali do Ozorkowa tkacze ze Śląska, sukiennicy i farbiarze z Saksonii, cieśle z Herzenbergu, rymarze z Niemirowa. Każdy osadnik ozorkowski otrzymywał bezpłatnie glinę do wypalania cegieł i drewno z 9 sosen własnoręcznie wyciętych, z których szybko powstawały m.in. parterowe domki mieszczące warsztaty tkackie w widnej izbie frontowej, pomieszczenia mieszkalne od strony podwórza i magazyn przędzy na strychu. Kilka takich domostw przetrwało do naszych czasów w okolicach Zielonego Rynku (ulice: Żeromskiego, Wigury), czy na ul. Listopadowej.



(fot. Paweł Jatczak)

Dom tkaczy przy ul. Wigury

## OZORKOWSCY POTENCIACI I TEN, KTÓREGO ZAWDZIĘCZA IM ŁÓDŹ

Kiedy w 1821 r. rodzina majstra tkackiego Fryderyka Mateusza Schlössera przybywa z Akwizgranu do Ozorkowa, miasteczko liczy już ponad 2000 osób. To dużo, zważywszy na fakt, iż w tym samym czasie, jeszcze nie całkiem przebudzona do nowego życia, a właściwie u progu swojej kariery miasta przemysłowego, Łódź miała ich zaledwie 799.

Fryderyk Mateusz Schlösser pochodził z Nadrenii – tej części Niemiec, która leży na lewym, zachodnim brzegu Renu, uchodzącym tradycyjnie w Niemczech za lepszy od wschodniego. Od wieków istotnie oddziaływała tu kultura romańska, mieszały się wpływy Francji i francuskojęzycznej części Belgii – na przełomie XVIII i XIX wieku bardzo prężnie rozwijającej się przemysłowo. Sama Nadrenia należała do czołówki włókienniczej i tekstylnej – słynęła z produkcji wysokogatunkowych płócien lnianych, sukna nadreńskiego, a zainteresowanie produkcją tkanin bawełnianych na tych ziemiach sięgało jeszcze czasów średniowiecza. Technologia produkcji włókienniczej i tekstylnej była tu już na początku europejskiej ery przemysłowej bardzo dobrze rozwinięta. Nie dziwi więc, że osadnicy nadreńscy mieli to rzemiosło „we krwi”.

Fryderyk Schlösser rozpoczął swoją karierę w Ozorkowie od produkcji przędzy wełnianej, która dzięki dobrej jakości znajdowała zbytnie w fabrykach Łodzi, Rosji i na Litwie. Interes kwitł, choć coraz wyraźniej wzrastała koniunktura na wyroby bawełniane tak, iż w latach trzydziestych XIX w. młodszy z synów Fryderyka Schlössera – Karol Ernest – postanowił wybudować w mieście fabrykę tkanin bawełnianych o pełnym cyklu produkcyjnym.

Jak wielu XIX-wiecznych fabrykantów w regionie łódzkim, Schlösserowie również reprezentowali typ pracodawców patriarchalnych. Ozorkowski pionier rodu otworzył niedzielną szkołę dla nieletnich i założył kasę chorych dla robotników. Jego ogrody były dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta. Idący w ślady ojca synowie: starszy – Wilhelm Fryderyk – zapisał miastu w testamencie sumę 80.000 rubli, z czego 20.000 wydzielono na prowadzenie szkoły jego imienia i 10.000 na utrzymanie przytułku dla ubogich, zaś młodszy – Karol Ernest – założył i utrzymywał miejski szpital, przerna-



(fot. Paweł Jatzczak)

Młodzieżowy Dom Kultury przy ul. Listopadowej

czając znaczne środki na walkę z chorobami zakaźnymi. Z nazwiskiem Schlösserów związane są obecnie zabytkowe, nie pozbawione urody obiekty: sąsiadujący z cieniowym parkiem neoklasycystyczny pałac przy ul. Listopadowej, mieszczący Miejski Dom Kultury i Bibliotekę Publiczną im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, czy ciekawy układ architektoniczny kompleksu pałacowo-fabrycznego przy ul. Łęczyckiej (do którego łatwo trafić kierując się na widoczny zewsząd strzelisty komin), którego najstrojniejszym, choć obecnie zaniedbanym elementem jest klasycyzujący pałac fabrykantów z II. poł. XIX wieku.

Ozorkowskim Schlösserom Łódź zawdzięcza wiele. Przede wszystkim gdyby wuj Fryderyk rodem z Akwizgranu nie wezwał do siebie wszechstronnie wykształconego w branży włókienniczej, znawcy najnowszych rozwiązań technicznych i tajników maszyn włókienniczych Karola Wilhelma Scheiblera (oferując mu zresztą stanowisko dyrektora swoich zakładów), to pewnie ten ostatni i tak zrealizowałby swoje marzenia o własnym nowoczesnym zakładzie włókienniczym, ale może niekoniecznie w Łodzi w dolinie Jasienia. Może też – dodajmy – nie na tak olbrzymią skalę. W każdym razie decyzja dwudziestoosmioletniego Karola Scheiblera o wyjeździe w 1848 r. na wschód, do kraju sobie nieznanego, daje podstawę sądzić, iż sytuacja gospodarcza w Królestwie Polskim, w tym i Ozorkowie, była wówczas (po czasowym spadku koniunktury w okresie po powstaniu listopadowym) korzystna dla ludzi obdarzonych fachową wiedzą i posiadających inicjatywę. Wszak od kilkudziesięciu już lat cudzoziemscy osadnicy o umiejętnościach rzemieślniczych i przemysłowych, zwerbowani przez władze Królestwa Polskiego bądź prywatnych właścicieli miast, cieszyli się szczególną opieką prawa. Niektórzy, przyciągnięci czekającymi na nich możliwościami, korzystając z zachęty rodziny, przybywali na własną rękę, a Karol Scheibler był jednym z nich. Początkowo został on zatrudniony na stanowisku dyrektora technicznego w zakładach wuja, a następnie (po śmierci Fryderyka Schlössera) u kuzynów, z którymi współpracował do 1854 r. Szczególnie dużo pracy poświęcił z Henrykiem Schlösserem przy organizacji nowej przędzalni w dzielnicy Ozorkowa – Strzeblewie.

Zdobyte doświadczenia w pracy w Belgii i innych rozwiniętych przemysłowo krajach europejskich, dobra znajomość kilku języków obcych, nawiązane wcześniej kontakty handlowe, pozwalały Karolowi Scheiblerowi poruszać się względnie swobodnie już na początku swojej działalności w Królestwie Polskim. Wśród imigrantów z lat wcześniejszych oraz przybyłych tutaj w latach czterdziestych i pięćdziesiątych nie było konkurentów mu dorównujących wiedzą, doświadczeniem zawodowym, przedsiębiorczością i umiejętnościami z zakresu organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem. Podczas pracy u Schlösserów Scheibler zgromadził niewielki kapitał, który pozwolił mu zawiązać w Łodzi w 1852 r. pierwszą spółkę z mechanikiem Juliuszem Schwartzem, której celem było uruchomienie przedsiębiorstwa wytwarzającego, remontującego i importującego maszyny włókiennicze. W dwa lata później spółka formalnie przestała istnieć, a wszelkie jej nieruchomości i majątek przeszły po spłaceniu Schwartzu na własność K. Scheiblera. Wśród

wielu przyczyn rozwiązania spółki najważniejszą było zapewne dążenie Scheiblera do założenia własnego zakładu włókienniczego i uzyskania statusu samodzielnego fabrykanta, tym bardziej że widział rosnącą koniunkturę na przerób bawełny i zbytnie towarów z niej wytworzonych. Wszak przestawienia się z produkcji wełnianej na bawełnianą dokonali – z jego pomocą – także jego ozorkowscy kuzyni. Możliwość rozpoczęcia późniejszej wielkiej łódzkiej kariery fabrykanckiej dał ostatecznie Karolowi Scheiblerowi posag poślubionej w 1854 r. żony – Anny z Wernerów, córki Christiana Wenera, pochodzącego z nobilitowanej za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego rodziny niemieckiej, właściciela dwóch farbiarni w Ozorkowie i Zgierzu oraz współwłaściciela cukrowni w Leśmierzu. W tym właściwie miejscu wątek ozorkowski historii rodu Scheiblerów się kończy, za to nabiera rozpędu tempo rozwoju Łodzi przemysłowej...

### POMYSŁ NA OZORKÓW – CZYLI CO WARTO ZOBACZYĆ

Na początek vademecum standardowe. Najstarszym zabytkiem Ozorkowa jest okazały kościół parafialny pod wezwaniem św. Józefa, stojący w południowo-wschodnim narożniku rynku, a dzisiejszego Placu Jana Pawła II. Został on zbudowany w XVII w. z fundacji Jana Szymona Szczawińskiego pierwotnie w stylu barokowym,



(fot. Paweł Jatzczak)

Kościół katolicki pw. św. Józefa



(fot. Paweł Jatzczak)

Aleji miejskie przy ul. Wyszyńskiego

którego cechy nieco zatarała przebudowa dokonana w XIX w. W trójnawowym kościele znajduje się m.in. płyta pamiątkowa dedykowana zmarłemu w 1825 r. pomysłodawcy przemysłowego Ozorkowa – Ignacemu Szczawińskiemu.

Szeroka, wysadzana drzewami ulica kardynała Stefana Wyszyńskiego prowadzi do rozjezdnych dróg przy kościele ewangelicko-augsburskim p.w. Dwunastu Apostołów. Świątynia wzniesiona w stylu późnoklasycystycznym powstała w 1842 r. według projektu Piotra Frydrycha z donacji ozorkowskich przemysłowców: Schlösserów, Wernerów, Weilów, Jannerów i Scheiblerów. W fasadzie wyróżnia się portyk kolumnowy z trójkątnym szczytem, a z dachu świątyni spoglądają na miasto kamienne figury świętych. Obok kościoła wznosi się smukła dzwonnica zbudowana w 1882 r. staraniem Wilhelma Schlössera.

Ocieniona aleja prowadzi do bramy cmentarza ewangelicko-augsburskiego, na tzw. starym cmentarzu ozorkowskim przy ul. Zgierskiej. Można tu znaleźć zabytkowe płyty nagrobne i pomniki, a wśród nich okazały grób Fryderyka Mateusza Schlössera i jego żony oraz modernistyczne mauzoleum ich synów.

Skoro o zabytkach mowa, to oczywiście nie wypada pominąć większości kamienic mieszcańskich przy rynku



(fot. Paweł Jatzczak)

Zalew na rzece Starówce

Starego Miasta i ulicy Listopadowej oraz parterowych drewnianych domów, o dawnych funkcjach produkcyjno-mieszkalnych, zbudowanych w XIX wieku przez sukienników.

Vademecum niestandardowe może się rozpoczynać różnie. Na przykład tak: obierz sobie za wyznacznik szlaku rzekę i przejdź się łąkami w dolinach Starówki i Bzury, odpocznij nad zalewem na rzece Starówce, poszukaj śladów przeszłości w lasku przy ul. Granicznej i na Starym Cmentarzu. Spójrz na ładną sylwetkę kościoła ewangelickiego, a potem skieruj się wzdłuż Bzury na północny zachód. Znajdź niedaleko targowiska miejskiego topolową Aleję Zakochanych i przejdź się nią słuchając szeptu Bzury. Idź przez park za pałacem Schlösserów przy ul. Listopadowej, a potem dojdź do ul. Wigury, gdzie stoją jeszcze stare XIX-wieczne zabudowania pamiętające początki miejskiej kariery Ozorkowa. A gdy będziesz odbywać ten spacer w pogodny kwietniowy dzień, spójrz jak pięknie wygląda łąn nadburzańskich lepięznika różowego koło budynku Urzędu Gminy. Potem wystarczy już tylko skierować się na północ – kierunek wyznaczy komin dawnych zakładów Schlösserowskich, późniejszych „Morfeo” (dziś elementu prężnie działającej w Ozorkowie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej) – i sprawdzić jak piękna i delikatna jest postać kobiety z fontanny, zdobiącej sąsiadujący z fabryką eklektyczny pałac czołowych fabrykantów ozorkowskich. Może to metafora wody, napędzającej młyny i zakłady przemysłowe? A może występujących tu cieplic, ujmowanych przez liczne studnie, podające wodę pod ciśnieniem artezyjskim? A może czegoś więcej, czego chcieliby dla siebie mieszkańcy miasta spod Wiatra-

kowego Wzgórza (na Koziej Nodze) opasanego wstęgą Bzury?



(fot. Paweł Jateczak)

Fontanna przed pałacem Schlösserów przy ul. Łęczyckiej

## Na wakacje na Ziemię Zgierską

Co roku w okresie letnim Ziemia Zgierska przyciąga rzesze szukających tu wypoczynku mieszkańców miast. Zaczniemy więc od popularnych miejscowości letniskowych okolic Zgierza.

### ROSANÓW

Jedną z bardziej znanych miejscowości wypoczynkowych, rekreacyjne zaplecze Zgierza i Łodzi. Tutaj znajduje się jedyny w naszym regionie rezerwat jałowców „Ciosny”. Najstarsza znana nazwa pochodzi z początku XIX w. – wieś Rożenów liczyła wówczas 1 dom i 9 mieszkańców. W końcu tego wieku był już Rożenów Stary – liczył 120 mieszkańców, Rożenów Nowy – 150 mieszkańców i Rożenów Podleśny – 64 mieszkańców. Używano także określenia Rosenów. Obecnie nazwa brzmi Rosanów, choć w literaturze naukowej i na mapach pojawia się często właśnie historyczny Rosenów. Aktualnie miejscowość ta jest jedną z największych pod względem liczby mieszkańców na terenie gminy Zgierz.

### KWILNO

Po raz pierwszy jest wzmiankowane na początku XVI w. jako wieś w parafii Gieczno. Pierwotna nazwa brzmi Kwilno. W 1512 r. wieś stanowiła jedną własność z Gozdowem.



(fot. z arch. Urzędu Gminy Zgierz)

Rezerwat jałowców „Ciosny”

W 1575 r. Kwilno było posiadłością Rogozińskich. Pierwsze dane statystyczne pochodzą z 1827 r. Prywatna wieś Kwilno liczyła wtedy 11 domów i 104 mieszkańców, a w 1884 r. już 49 domów i 390 mieszkańców. Miejscowość tą zamieszkuje obecnie około 150 osób.

### JEDLICZE

To dawniej niewielka polanka wśród nieprzebranych lasów. Miejsce musiało być dobre dla siedzib ludzkich, skoro już ok. 4000 lat temu człowiek wybrał je do zamieszkania. Zapis o wsi „Yedlicze” w parafii zgierskiej pochodzi z XVI w. Jej właścicielem była rodzina Jedlickich.

Na mapie Gilly'ego z przełomu XVIII i XIX w. występuje jako „Jedlica”. Rok 1827 – Jedlicze, własność prywatna, wieś leżąca w parafii Zgierz i powiecie zgierskim – liczyła 13 domów i 117 mieszkańców. Dzisiejsze Jedlicze to dwa sołectwa: Jedlicze A i Jedlicze B – pozostałość carskich podziałów. Obie miejscowości liczą dziś około 500 mieszkańców.

### GROTNIKI

Nazwę wymyślił w 1906 r. rosyjski generał, major Michał Mielnikow, na pamiątkę majątku w kieleckim. Zbudował dworek i przebywał w nim do 1919 r., gdy sprzedał posiadłość Marii i Sylwestrowi Jungowskim. Grotniki nabrały znaczenia po zbudowaniu linii kolejowej Zgierz – Kutno oraz wciągnięciu do programu tworzenia „miast – ogrodów”.

Atrakcyjność przyrodniczo-krajobrazowa i bliskość dużej aglomeracji sprawiły, że już przed wojną Grotniki stały się letniskiem Łodzi i Zgierza. Miejscowość zamieszkuje obecnie blisko pół tysiąca stałych mieszkańców.



(fot. z arch. Starostwa Powiatowego w Zgierzu)

Zalew w Grotnikach

### USTRONIE

Nazwa wyjątkowo odpowiada charakterowi miejscowości – 90% powierzchni sołectwa stanowi las. Miejscowość bywa bardzo często mylona z sąsiednimi Grotnikami.

Samo Ustronie jest starsze od sąsiada. Nazwę miejscowości Ustronie wymienia Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego z 1892 roku, gdy tymczasem Grotniki mają rodowód XX-wieczny. Ustronie zamieszkuje dziś 344 osoby.

### KĘBLINY

Już w 1520 r. wieś Kambliny wchodziła w skład parafii Gieczno, a od 1576 r. znana była pod prawie dzisiejszą nazwą Kembliny. Sama nazwa jest jeszcze

starsza od wsi. Już w 1391r. popularny w łączyckim był przydomek Kębel. Określenie kęblać, kęblać oznaczało piastowanie, pielęgnowanie. Na początku XIX w. wieś liczyła 202 mieszkańców. W 1855 r. właścicielem Kęblin był Trzczeński. W 1930 r. dobra Kębliny (o pow. 168 ha) należały do Janiny Olszewskiej.

Dawny dwór, zbudowany w 1840 r., przebudowany w latach 1860 i 1934-35, jest murowany. Obecnie jest użytkowany przez „Monar”. Dziś w Kęblinach mieszka na stałe ponad 150 osób.

Wakacyjnych gości, którzy nie mają albo nie chcą wypoczywać na własnych działkach rekreacyjnych mogą skutecznie skusić gospodarstwa agroturystyczne zrzeszone w Stowarzyszeniu Agroturystycznym Ziemi Zgierskiej. Podczas sobotnio-niedzielnego wyjazdu można skorzystać z propozycji wypoczynku nad wodą z możliwością łowienia ryb lub bardziej aktywnie – jeżdżąc konno albo zjeść posiłek przygotowany przy ognisku, a wracając do domu – uzupełnić zapasy świeżych warzyw i nabiału.

### Z HISTORII

W okolicach Zgierza świadectwa ciągłości osadnictwa sięgają epoki kamiennej. Znanych jest przeszło 200 stanowisk archeologicznych z epoki paleolitu, neolitu, brązu, żelaza, a także z czasów Imperium Rzymskiego i Średniowiecza. Do najstawniejszych należą cmentarz rzymski w Białej oraz cmentarz z epoki kultury wschodnio-pomorskiej w Śladkowie.

Wśród ważniejszych ośrodków dawnego osadnictwa wymienić należy liczące 650 lat Gieczno, które na krótko otrzymało prawa miejskie w XVI wieku.

Jedną z najstarszych, o bogatej historii wsi jest Szczawin, odnotowany po raz pierwszy w źródłach pisanych w 1339 r. W liczącej siedem wieków historii należał on do dóbr monarszych i jako królewszczyzna nadawany był przez władców Polski za zasługi oddane tronowi.

Późniejsza historia Ziemi Zgierskiej jest ściśle związana z historią i tradycjami miasta Zgierza, który wchodził w skład dawnej Ziemi Łęczyckiej. Dominowała tu drobnowioskowa własność szlachecka z nielicznymi królewszczyznami. Na jej południowym krańcu ponadlokalnym ośrodkiem był Zgierz. Z nim też należy łączyć powstanie najstarszych wsi służebnych: Skotnik i wchodzących obecnie w skład Łodzi Łagiewnik.

Ciekawie przedstawia się przeszłość gospodarcza tego obszaru Polski. Północna część, leżąca na równinnych i żyznych terenach, była stosunkowo dobrze zagospodarowana rolniczo. Część południowa, leżąca w strefie krawędziowej Wysoczyzny Łódzkiej, na słabych glebach, długo nie była atrakcyjna dla osadnictwa. Początek XIX wieku zaowocował powstaniem dużych ośrodków przemysłowych: najpierw w Ozorkowie, a później w Zgierzu. Oba ośrodki w połowie minionego stulecia zdominowała Łódź. Zalesione tereny Puszczy Łódzkiej wykorzystano pod zabudowę, drewno przeznaczono jako budulec i opał – powstały nowe wsie, które wraz ze starymi utworzyły rolnicze zaplecze aglomeracji łódzkiej.

## NAJCIEKAWSZE ZABYTKI ZIEMI ZGIERSKIEJ

### Dwór w Dzierżąnej

Nazwa miejscowości znana już od 1387 r. jako Dzerzoszna, Dzyerzasna. Wtedy była to wieś szlachecka parafii Modlna, powiatu i województwa łęczyckiego.

Jeszcze w końcu XIX w. w Dzierżąnej znajdował się obszerny dwór modrzewiowy wzniesiony za czasów Augusta III Sasa z okalającym go, jak wynika z zapisów, imponującym ogrodem, urządzonym po części w stylu francuskim, a po części angielskim – z cienistymi szpalcami, sadzawkami, strumyką, laskiem, kapliczką, mostkami na rzeczce. Sąsiedował z nim sad owocowy.

Pod koniec XIX wieku majątek często zmieniał właściciela; od początku XX wieku posiadłość była parcelowana, a poszczególne działki znalazły nowych właścicieli. Dwór już wtedy nie istniał. Na starych mapach widać nad stawem budynek młyna z zabudowaniami gospodarczymi.

Przed I wojną światową właścicielem części dóbr z pozostałościami ogrodu dworskiego został adwokat łódzki Adam Słomiński. W 1924 r. wznosił on nowy dwór i na nowo skomponował park. Odrestaurowany dworek przetrwał w tej formie do czasów współczesnych. Pod względem architektonicznym obiekt jest realizacją tzw. stylu dworskiego o cechach późnego baroku i klasycyzmu. Nie jest niestety znany zakres przekształceń starego parku. W obecnym układzie kompozycyjnym zachowała się duża różnorodność gatunków drzew i krzewów, wśród których przeważają odmiany rodzime (dęby, lipy, klony, jesiony, akacje), ale występują również drzewa i krzewy obcego pochodzenia (choina kanadyjska, pigwowiec japoński). Niestety wiele okazów drzew uległo zniszczeniu podczas wichury w 1984 r.

W pierwszych dniach II wojny światowej właściciele dworku zostali wywłaszczeni, a w posiadłości zamieszkał volksdeutscher Alfred Krinke. Pozostała część posiadłości pod koniec 1942 r. przejęła policja bezpieczeństwa z Łodzi. Na polecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy 7 grudnia 1942 r. w Dzierżąnej utworzono filię Obozu dla Małoletnich z ul. Przemysłowej w Łodzi.

Po wojnie, w latach pięćdziesiątych, obiekt przeszedł na własność Skarbu Państwa i został adaptowany na ośrodek kolonijny. Przez kolejne lata, mimo że zmieniali się administratorzy, zachowano jego przeznaczenie. Obecnie dworek jest własnością gminy Zgierz. Mieści się w nim Gminny Ośrodek Kultury i podległy mu administracyjnie Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Gminy Zgierz.

### Dwór w Kęślinach

Dwór znajduje się w zachodniej części wsi, przy skrzyżowaniu lokalnych dróg do Białej, Ozorkowa i Strykowa. W pobliżu od strony południowej, na skraju obszaru leśnego przepływa rzeka Moszczenica.

Nie ma dokładnych danych dotyczących czasu powstania dworu, analiza architektury pozwala jedynie stwierdzić, że stara siedziba ziemiańska podlegała różnym przekształceniom. Pierwsze prace przy przebudowie podjęto najprawdopodobniej w połowie XIX wieku. Obecny wygląd elewacji i wnętrza jest efektem prac budowlanych

dokonanych już w latach powojennych. Dwór wzniesiony został na planie prostokąta, a elewacja frontowa zwrócona jest ku południowemu-wschodowi. Nad gankiem znajduje się, wsparty na kwadratowych filarach, taras. Otoczenie dworu stanowią częściowo zachowane szpalery grabowe, tworzące okalające park aleje spacerowe. Zachowane od strony północnej kasztanowce oraz skupiny innych drzew stanowią pozostałość pierwotnego założenia parkowego.

Od roku 1969 park z zabudowaniami był sezonowo wykorzystywany jako ośrodek kolonijny, ostatnio zaś po przeprowadzeniu remontu kapitalnego – jako ośrodek pomocy społecznej, użytkowany przez „Monar”.

Oprócz dworu na uwagę zasługuje budynek starej kuźni pochodzący z początku XIX wieku, usytuowany po przeciwnej stronie biegnącej obok parku, dworskiego drogi.

### Kościół w Białej

Drewniany kościół p.w. Św. Piotra i Pawła w Białej zbudowany został w II połowie XVIII w. Już z daleka widać ciemne tło fasady rozjaśnione dużym krzyżem koloru kości słoniowej. Świątynię wzniesiono na planie prostokąta, na osi wschód – zachód. Elewacja kościoła jest oszalowana układanymi na zakładkę pionowymi deskami. Z drewnianym szalunkiem harmonizuje gontowy dach, który nadaje budynkowi wrażenie smukłości. Warto dodać, że świątynię zbudowano zgodnie ze starą polską tradycją ciesielską, według której w całej Polsce budowano niegdyś dworki, chaty i stodoły.

Do wnętrza świątyni zaprasza dobudowana kruchta w 1938 roku. W środku kościoła wzrok przyciąga ołtarz główny. Rzeźba Chrystusa wykonana w drewnie pochodzi z I połowy XVIII wieku. W zwieńczeniu bogato zdobionej nastawy ołtarza znajdujemy patronów parafialnego kościoła – świętych Piotra i Pawła. Poniżej znajduje się siedemnastowieczny ołtarz „Przemienienie Pańskie”. Głównym jednak elementem plastycznym, wypełniającym nastawę, jest duży obraz „Trójca Święta” z końca XIX w.

Uzupełnieniem tradycyjnego wyposażenia kościoła jest barokowa ambona. W zakończeniu naw bocznych ukazują się nam dwa ołtarze, szczególnie lewy przyciąga wzrok metalicznym blaskiem – to płaskorzeźba Matki Boskiej Niepokalanej. W zupełnie innej ciemnej tonacji utrzymany jest obraz olejny z prawego ołtarza przedstawiający św. Pawła w Okowach.

Opuszczając ten piękny, zadbane kościół, trudno nie odnieść się z uznaniem do troski kapłanów i ofiarności parafian, dzięki którym świątynia ta zachowała całe swe piękno wyczarowane z drzewa.

### Kościół w Giecznie

Kościół w Giecznie jest jednym z niewielu w środkowej Polsce drewnianych kościołów tak hojnie wyposażonych w ołtarze – jest ich aż sześć.

Główny ołtarz wykonany został z drewna w stylu barokowym około 1720 r., a zdobią go dwa nałożone na siebie obrazy. Wmontowany na stałe z XVIII wieku przedstawia Matkę Boską okrytą metalową szatą, która na lewym ramieniu trzyma Jezusa. Gdy poruszy się dźwignią, w prostopadłej ramie ukazuje się nowa scena z opu-

szczającego się obrazu, przedstawiająca Chrystusa adorowanego przez dostojników kościelnych i błogosławiącego tłum świętych. To wszyscy święci są patronami parafii Gieczno.

Pozostałe ołtarze w prezbiterium mają identyczną architekturę, w lewym ołtarzu ramę wypełnia barokowy krucyfiks z XVIII w. Nastawę prawego zdobi, oprawiony w bogato rzeźbioną ramę, obraz św. Rocha, obecnie przysłonięty współczesnym obrazem Chrystusa. W przejściu między nawą a prezbiterium znajdują się dwa ołtarze, ramę prawego wypełnia malowidło na płótnie, poświęcone św. Annie Samotrzeciej. W lewej nawie kościoła w ołtarzu umieszczone były do niedawna dwa obrazy – św. Stanisława Kostki i św. Jakuba patrona świątyni. Na szczególnie ważną uwagę zasługuje obraz z około 1720 r., który obecnie znajduje się w kaplicy niedaleko kościoła. Obraz ten został przywieziony z Rzymu przez Zandriona Maszkowskiego ówczesnego właściciela Gieczna. Malowidło ukazuje św. Stanisława Kostkę z dłońmi złożonymi w modlitwie, któremu anioł podaje hostię.

### Katarzynów

Na północ od wsi, w obniżeniu porośniętym lasem, po prawej stronie drogi do Modlnej, odkryto najstarsze ślady bytności człowieka w okolicy Ozorkowa. Śladami tymi są okazy krzemienych narzędzi oraz odpady pozostałe z ich obróbki. Około 11 tys. lat temu założyła tu obozowisko grupa koczowniców złożona z 20-30 osób. Trudniła się ona łowiectwem i zbieractwem, a obfitość surowca krzemienego w piasku wydmowym spowodowała, że wybrano to miejsce na dłuższy postój.

### Czerchów

Wieś położona na północny-wschód od Ozorkowa. Badania archeologiczne ustaliły, że w pobliżu wsi, na polach przy drodze do Ostrowa, istnieją ślady grodziska z VIII-IX wieku. Jeszcze 60 lat temu wały obronne wyrosły do 3 m ponad pola, obecnie zniwelowane przez rolników, zachowały się w postaci niskiego wzniesienia. Zdjęcia lotnicze wykazały, że gród miał kształt wydłużonego prostokąta z zaokrąglonymi rogami. Otaczała go fosa szer. 3 m, bagna i moczary, a od wschodu dodatkowy półkolisty wał. Wewnątrz grodu znajdowały się półziemianki o wymiarach 3,5 x 6 m, nadbudowane drewnem, z glinianym klepiskiem i piwniczką – spizarnią. Wśród odnalezionych przedmiotów przeważa broń przy ograniczonej ilości narzędzi. Wskazuje to na przeznaczenie grodu, jako czasowego schronienia w czasie najazdu wroga. Jeden z napadów miał miejsce w IX w. – nastąpił od strony wschodniej i spowodował częściowe spalenie grodu, który został potem odbudowany.

### Leśmierz

Wieś znana od 1388 roku pod nazwą „Nieśmierz”, należąca do rodziny Nieśmierskich. Uprzemysłowiona po 1838 roku przez braci Wilhelma i Bogusława Wernerów, którzy wspierani przez właściciela Ozorkowa – Starzyńskiego, nabyli folwarki Leśmierz, Słowik, Dąbrówka Wielka, Wiktorów oraz młyn Zimna Woda. Po objęciu Leśmierz bracia Wernerowie kosztem 122 tys. zł polskich wzniesli i wyposażyli cukrownię, należąca w tym czasie do największych zakładów przetwórczych

w Królestwie Polskim. Córka Wilhelma Wenera – Anna została później żoną Karola Scheiblera – największego przemysłowca Łodzi.

### Solca Wielka

Wiadomo, że złoża soli ciągną się od Ozorkowa po Kłodawę i już w XIII wieku pozyskiwano ją na potrzeby dworu książęcego w Łęczycy. W dobie stanisławowskiej podejmowano wiele prób uprzemysłowienia kraju, a jedną z takich prób odnotować można w historii Solcy Wielkiej. Stało się to za sprawą Jacka Jegierskiego – kasztelana łukowieckiego, senatora i posła na sejm, założyciela wielu manufaktur. Kiedy znane stare kopalnie w Wieliczce i Bochni znalazły się w granicach Austrii, Jegierski wydzierżawił od kapituły część dóbr Solca Wielka. Postawił potrzebne budynki, a sprowadzeni solarze rozpoczęli warzenie soli. Czyn ten zjednał mu wielkie uznanie, a król publicznie podziękował kasztelanowi podczas obrad sejmowych. Chociaż obecnie nikt nie eksploatuje tutejszych złóż, to ślady występowania soli odnajdziemy w wielu miejscach. Rosną tu także rośliny słonolubne (halofity) – ostrzew rudy, jarnik solankowy i inne. Miłośników historii namawiamy do spaceru na miejscowy cmentarz parafialny. Znajdują się tu duże kwatery mogił żołnierzy polskich i niemieckich poległych w walkach nad Bzurą 9-12 IX 1939 roku. Ten polsko – niemiecki cmentarz jest nawiązaniem do dobrej, starej tradycji honorowego traktowania poległych na wojnie, niezależnie od pochodzenia i koloru munduru. Po wyzwoleniu kwatery niemieckie zostały zaniedbane i zarosnięte trawą, ale w ostatnich latach staraniem ks. Romana Zachwiei postawiono ty metalowy krzyż z tablicą. Polskie kwatery, przecięte szeroka aleją, składają się z 155 grobów; spoczywają w nich żołnierze Armii „Poznań”, pułków piechoty z Kalisza i Ostrowia Wlkp.

### Modlna

Podobnie jak w Solcy Wielkiej tak i tu, na miejscowym cmentarzu parafialnym, znajdziemy dużą kwaterę wojenną. Spoczywa w niej 142 żołnierzy Armii „Poznań” z 69. pułku piechoty. Polegli oni podczas dramatycznych i krwawych walk 12 IX 1939 roku. W niewielkiej odległości od cmentarza znajduje się parafialny kościół p.w. Bożego Ciała; należy on do najcenniejszych zabytków województwa łódzkiego. Zbudowany z drewna w XVII w., na miejscu wcześniejszego (pamiątką po nim jest gotycka kropielnica z XV w.), połączony jest z murańską, późno renesansową kaplicą grobową M. Warszkiego. Kamienny nagrobek i stiukowa dekoracja sklepienia są atrakcyjną ozdobą kaplicy. Wśród wyposażenia kościoła wyróżnia się barokowy ołtarz główny z ażurowymi skrzydłami, rzeźbami i obrazami.

### Wiatrak w Solcy Wielkiej

Jest to jedyny tego typu obiekt na terenie powiatu zgierskiego. Z bliska można dostrzec nie tylko jego okazałe gabaryty, ale niestety także zły stan jego zachowania. Części nośne są spróchniałe, dach i ściany niszczelne, brakuje śmigi, a całości dopełnia zniszczone koło paleczne. Wiatrak ten, należący do typu koźlaków, został zbudowany w połowie XVIII wieku. Do 1911 roku był własnością folwarku Tkaczew i stał obok skrzyżo-



(fot. Izabela Nowakowska)

*Solca Wielka – wiatrak koźlak*

wania dróg w Borszynie, na polu będącym obecnie własnością prywatną. Podczas II Wojny Światowej Niemcy zabronili jego użytkowania, po wojnie zaś pracował zaledwie kilka lat i nie zdołał zarobić na podatki. Od 1949 r. wiatrak jest nieczynny i od tego czasu nie przeprowadzono w nim poważniejszego remontu. 15 grudnia 1957 r. został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych. Od 1958 roku Tadeusz Pietras – jego obecny właściciel – zwracał się wielokrotnie do władz z prośbą o sfinansowanie remontu, lecz pieniędzy nigdy nie przyznano. Trudno powiedzieć jak długo wiatrak będzie trwał w tym opłakanym stanie. Należy ostrzec wszystkich zwiedzających, że wiatrak może zostać przewrócony przez silny wiatr.

#### Sierpów

19 września 2003 roku Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi, wspierane przez Fundację Badań Archeologicznych im. prof. K. Jażdżewskiego oficjalnie otworzyło w Sierpowie, w gm. Ozorków, nowoczesną składnicę zabytków odkrytych na trasach przebiegu przyszlých autostrad w naszym województwie. Jest to jedna z pierwszych tego typu inwestycji w Polsce, świadcząca o trosce o ochronę kulturowej spuścizny pradawnych przodków. Moment otwarcia tej składnicy przypadł w czasie dorocznego obchodów Dni Dziedzictwa Europejskiego we wszystkich państwach stowarzyszonych z Unią Europejską.

#### Sokolniki Las

Wieś Sokolniki istniała już w czasach średniowiecznych, wymieniana była w dokumentach z XVII wieku. Właścicielem wsi był w XVII wieku Michał Sokolnicki, w XIX wieku Skarżyński a potem Herbstowie.

## REZERWATY, POMNIKI PRZYRODY, ALEJE, PARKI WIEJSKIE

Najpiękniejsze fragmenty leśne, stanowiące pozostałości dawnej Puszczy Łódzkiej, tworzą kompleksy rezerwatów.

#### Rezerwat jałowców „Ciosny”

Rezerwat jest położony na terenie wsi Rosanów w odległości 7 kilometrów na północ od Zgierza. Na obszarze 2,4 ha znajduje się unikalne w okolicach Łodzi skupisko jałowców porastających śródlądowe wydmy. Wydmy w Rosanowie powstały prawdopodobnie u schyłku ostatniego zlodowacenia, drobny materiał skalny był wywiewany, przenoszony na inne miejsce i ostatecznie formowany w wały i parabole wydymowe. Na terenie rezerwatu występuje około 8000 jałowców, w tym około 1300 egzemplarzy o średnicy pnia powyżej 5 centymetrów. Obok siebie rosną egzemplarze o pokroju kolumnowym, których pojedynczy na ogół pień wyrasta strzeliści na wysokość 5-6 metrów oraz szerokie, rozłożyste kępy, zbudowane z wielu pni należących do jednego osobnika. Wewnątrz najstarszych kęp znajdują się nisze i altany.

#### Dąbrowa Grotnicka

Jeden z największych rezerwatów w województwie łódzkim – jego powierzchnia to 100,5 hektara. Zlokalizowany jest w północnej części Lasu Grotnicko-Lućmierskiego. Ochroną objęto przede wszystkim fragment dąbrowy świetlistej. Wysokie walory krajobrazowe posiada las dębowy w południowo-zachodniej części rezerwatu. Znajduje się tu również najwyższe wyniesienie terenu o wysokości 174 m n.p.m. Najstarsze dęby w rezerwacie liczą ponad sto lat. Łącznie występuje na tym obszarze 270 gatunków roślin w tym 44 gatunki drzew i krzewów. Rezerwat jest obiektem badań naukowych oraz ważnym terenem zajęć dydaktycznych. Stał się on również bardzo ważnym punktem na krajoznawczej mapie powiatu zgierskiego.

#### Rezerwat Grądy nad Lindą

Leżący na terenie Nadleśnictwa Grotniki rezerwat zajmuje powierzchnię 56 hektarów. Atrakcją przyrodniczą rezerwatu jest kompleks źródeł i wysięków wody (składa się on z basenu torfowiskowego z licznymi drobnymi wysiękami, trzech nisz źródłiskowych oraz śródleśnego stawu), naturalne meandrujące koryto rzeki i jej stromo wcięta dolina. Występują tu piękne i obfitujące w gatunki lasy grądowe i łęgowe, kryjące ciekawe i rzadkie gatunki roślin. Z rezerwatu wypływa piękny strumień, stanowiący dopływ rzeki Lindy.

#### Rezerwat Grądy nad Moszczenicą

Rezerwat o powierzchni 42,1 ha znajduje się w północnej części Lasów Szczawińskich. Rzeka Moszczenica, stanowiąca północną granicę rezerwatu, jest prawobrzeżnym dopływem rzeki Bzury. Płyne ona w głębokiej dolinie, tworzy liczne zakola. Na terenie rezerwatu znajdują się małe ciekie, płynące w głębokich jarach ku Moszczenicy. Głównym celem ochrony jest zachowanie naturalnej różnorodności roślinności leśnej, zwłaszcza grądo-

wej z bogatą i barwną florą wiosenną. Ze względu na urozmaiconą rzeźbę terenu, zróżnicowaną szatę roślinną i faunę Grądy nad Moszczenicą posiadają wybitne walory krajoznawcze.

#### Rezerwat „Struga Dobieszkowska”

Rezerwat chroni krajobraz doliny i naturalnie ukształtowane koryto Młynówki (Strugi Dobieszkowskiej) – lewobrzeżnego dopływu Moszczenicy. Występują tu m.in. interesujące formy terenu, jak nisze źródłiskowe i jary, a cały obszar rezerwatu porastają bogate gatunkowo lasy: nadrzeczne łęgi jesionowo-olszowe, bagienne olsy, cieniste grądy oraz bór mieszany sosnowo-dębowy. Naturalny krajobraz doliny dokumentuje wygląd rzek strefy krawędziowej Wzniesień Łódzkich, a i samej Łodzi, zanim jej środowisko przyrodnicze uległo przekształceniom wywołanym przez rozwój przemysłu i osadnictwa.

#### Rezerwat Zabrzeźnia

Powierzchnia rezerwatu wynosi 27,6 ha. Ochroną objęto fragment naturalnego lasu z występującą tu jodłą na północnej granicy swojego zasięgu geograficznego. Na uwagę zasługują występujące w rezerwacie rzadkie i chronione gatunki roślin. Obiekt posiada dużą wartość naukową, ale stanowi również niewątpliwą przyrodniczą atrakcją w krajobrazie miasta Główna.

#### Źródła rzeki Ciosenki

Są jednym z najcenniejszych obiektów przyrodniczych na terenie gminy. Teren obejmuje obszar źródłiskowy rzeki płynącej przez lasy Nadleśnictwa Grotniki. Źródła Ciosenki stanowią naturalną oazę zieleni o wysokich walorach przyrodniczych.

**Park w Sokolnikach Parceli** o powierzchni 11 ha o charakterze krajobrazowym, znajduje się tam zabytkowa oficyna dworska z początku XIX wieku i pięć stawów. Park posiada w swoim drzewostanie jesiony, topole czarne, tulipanowca amerykańskiego, wiąz szypułkowy, lipy, buki i sosnę wejmutkę.

**Park w Leśmierzu** zaprojektowany przez Waleriana Kronenberga w 1895 roku. Park o powierzchni 7,6 ha ma charakter krajobrazowy z dwoma atrakcyjnymi stawami rybnymi z wyspami. Wśród drzewostanu znajdują się platany, jesiony, miłorząb dwuklapowy i kasztanowce.

**Park wiejski w Modnej** około 2 ha powierzchni podlega ochronie prawnej i opiece ze względu na stary drzewostan robinii akacjowej, lipy, brzozy, wiązu, grabu i pojedynczych kasztanowców.

**Park wiejski w Skotnikach** o powierzchni 6,2 ha założony prawdopodobnie w połowie XIX wieku na terenie parku znajduje się 21 gatunków drzew, wśród których dominują drzewa liściaste: klon pospolity, jawor, jesion, lipa i dąb.

**Park wiejski w Tkaczewie** o powierzchni 3,21 ha. Park podworski w Tkaczewie posiada typowe założenie

parkowe, jest w charakterze zespołu zieleni wysokiej o bezcennych walorach florystycznych. Wśród drzewostanu znajdują się jesiony, lipy, klony, świerki, graby, świerki srebrzyste, wiązy, jawory i robinie akacjowe.

Warte obejrzenia są także pojedyncze drzewa, wspinałki okazy przyrodnicze - a wśród nich 46 uznanych za pomniki przyrody, które znajdują się w wielu miejscowościach:

- *Krzemień* - 2 sosny o zrośniętych na wysokości 2,6 m pniach o obwodach: 96 cm i 103 cm;
- *Lućmierz* - 3 dęby szypułkowe o obwodach: 404, 540, 600 cm;
- *Lućmierz - Emilia* (w lesie przy parkingu) - 2 dęby szypułkowe o obwodach - 357, 378 cm;
- *Szczawin* (obok leśniczówki) - 2 dęby szypułkowe o obwodzie - 580 i 520 cm;
- *Wola Branicka* (las) - 1 dąb szypułkowy o obwodzie 270 cm;
- *Rosanów ul. Długa* - 1 kasztanowiec o obwodzie 314 cm;
- *Dębniak* (ul. Wiśniowa) - 5 dębów bezszypułkowych o obwodach: 347, 337, 391, 335, 284 cm;
- *Biała* - 2 lipy o obwodach 392, 201cm;
  - kasztanowce - o obwodach: 220, 250, 358 cm (cmentarz ewangelicki);
  - thuja - o obwodzie 140 cm (ul. Łąkowa);
- *Kębliny* (ul. Letniskowa) - 1 dąb o obwodzie 364 cm;
  - 2 lipy - o obwodach: 288, 297 cm;
  - wiąz - 561 cm;
- *Dąbrówka Strumiany* (ul. Pogodna) - 3 dęby o obwodach: 333, 320 i 301 cm;
- *Grotniki* - 2 dęby o obwodach: 370 i 410 cm (ul. Ozorkowska);
  - lipy drobnolistne - 280, 248 cm;
  - 7 lip drobnolistnych o obwodach od 207 do 334 cm;
- *Jeżewo* - lipa drobnolistna o obwodzie 254 cm;
- *Ostrów* - lipa drobnolistna - o obwodzie 245 cm;
  - dąb szypułkowy o obwodzie 454 cm;
- *Dzierżazna* - lipa drobnolistna o obwodzie 454 cm;
- *Brachowice* - 2 dęby szypułkowe o obwodach: 328 i 236 cm.

Jeszcze bardziej okazałe niż pojedyncze drzewa prezentują się aleje pomnikowe. Można je obejrzeć w miejscowościach: Glinnik (wzdłuż drogi do Szczawina) - aleja złożona z 72 drzew, w tym - 15 buków i 57 lip, Wypychów - aleja lipowa z 35 drzewami, Grotniki - aleja lipowa ze 182 drzew, Łągiwniki Nowe (wzdłuż drogi Zgierz -Stryków) - aleja klonów srebrzystych składająca się z 250 drzew.

Warto zwiedzić także parki wiejskie, które są częścią dawnych majątków ziemskich: w Lućmierzu – siedziba Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian, w Dzierżaznej – Gminny Ośrodek Kultury, w Kęblinach – siedziba „MONAR”.

#### Praktyczne informacje:

#### Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej,

ul. Łęczycka 4

95-100 Zgierz

tel.: 717 84 87, 0501 331 212

### Hotele i Restauracje

„Pinia Club” Sokolniki Las, ul. Sokolnickiego 29  
– tel. 710 12 84

„Katmar” Sierpów 1 a – tel. 718 05 55

„Zatoka” Sierpów 33 – tel. 718 07 88

Zajazd Leon Aleksandria 14 a – 718 17 46

(na podstawie materiałów gmin: Zgierz i Ozorków)

Wojciech Petera

## Urlop pod gruszą



(fot. z arch. autora)

Wiejska kaptliczka

Agroturystyka na polskiej wsi może być ciekawą alternatywą dla atrakcyjnych, lecz drogich wyjazdów do egzotycznych krajów oraz jednym ze sposobów poprawy sytuacji, szczególnie ekonomicznej, mieszkańców obszarów wiejskich. Za wyborem tej formy wypoczynku przemawiają też względy ekonomiczne oraz perspektywa relatywnie szybkiego i nie męczącego dojazdu do wybranej miejscowości.

Urlop lub weekend spędzony w gospodarstwie agroturystycznym to wspaniały aktywny wypoczynek w naturalnym środowisku. Turyści, którzy decydują się na pobyt na wsi w gospodarstwach agroturystycznych mają możliwość bliskiego kontaktu z przyrodą, znajdą tak brakującą w mieście ciszę i spokój oraz zdrowe i czyste środowisko i miłą rodzinną atmosferę. Wypoczynek na wsi stanowi też doskonałą okazję do zetknięcia się z lokalnym folklorem. Gospodarze oferujący wypoczynek w swoich zagrodach prześcigają się w pomysłach na urozmaicenie czasu swoim gościom oferując im między innymi przejazdy bryczkami i wozami, ogniska, pikniki oraz możliwość uczestniczenia w pracach gospodarskich oraz karmienia zwierząt. Nie zapominają też o żołądkach wczasowiczów oferując im regionalne potrawy oraz świeże sery, nabiał, wędliny, a także owoce i warzywa z własnego ogrodu. Noclegi najczęściej znajdują się w wolno stojącym budynku, każdy pokój wyposażony jest w łazienkę z prysznicem, a turyści mają możliwość całodziennego stołowania się u gospodarzy lub korzystania z kuchni. Przy domu naj-



częściej też znajduje się ogród wypoczynkowy zakątkiem przygotowanym specjalnie dla gości.

Szkoda tylko, że choć turystyka wiejska już kilka lat temu uznana została przez zagranicznych ekspertów jako jeden z podstawowych produktów turystycznych Polski, to nadal znajduje się w naszym kraju na etapie kielkowania. Wprawdzie z roku na rok systematycznie zwiększa się w naszym kraju ilość gospodarstw świadczących usługi agroturystyczne, to jednak nadal znajdujemy się w tej dziedzinie daleko za wieloma krajami Europy Zachodniej. Do 2004 roku co czwarty obywatel krajów Unii Europejskiej wypoczywał na terenach wiejskich, a usługi w tym zakresie świadczy 20 procent gospodarstw. Dlatego też naszym kraju w celu popularyzacji działalności agroturystycznej wprowadzono wiele ułatwień w zakresie rozpoczęcia jak i samego prowadzenia agroturystycznego dotyczy to między innymi zwolnienia z płacenia podatku dochodowego pochodzącego z wynajmu do pięciu pokoi, znajdujących się w obrębie gospodarstwa rolnego, położonego na terenach wiejskich. Nieopodatkowane są też konie, jeśli służą wczasowiczom. Rolnicy mogą również liczyć na uzyskanie na bardzo dogodnych warunkach kredytu z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz starać się o tzw. zwroty z sektorowego programu inwestycyjnego za inwestycje poczynione w agroturystyce. Kontroli nie przeprowadza też Sanepid, jeśli wyżywieniem w gospodarstwie objętych jest mniej niż 20 osób.



(fot. z arch. autora)

Weekend na Ziemi Zgierskiej

**REZERWATY I POMNIKI PRZYRODY**

- 1 Rezerwat Ciosny
- 2 Dąbrowa Grotnicka
- 3 Rezerwat Grądy nad Moszczenicą
- 4 Źródłiska w Rosanowie
- 5 Aleja lipowa w Grotnikach
- 6 Aleja w Wypychowie
- 7 Aleja bukowa w Glinniku
- 8 Aleja klonu srebrzystego w Łagiewnikach Nowych

**ZABYTKI**

- ↑ Kościół w Białej
- ↑ Kościół w Giecznie
- 🏠 Dwór w Kęblinach
- 🏠 Dwór w Dzierzanej

**SZLAKI TURYSTYCZNE**

- A Szlak do rezerwatu „Ciosny”
- B Szlak Zgierz – Łuźmierz
- C „Szlak okolic Łodzi”
- D Szlak Łuźmierz – Smardzew
- E Szlak ze Smardzewa do Łodzi
- F Agroturystyczny szlak rowerowy
- G Łącznikowy agroturystyczny szlak rowerowy
- H Agroturystyczny szlak konny

**ATRAKCJE TURYSTYCZNE GMINY ZGIERZ**

**Młyn w Ciosnach** (fot. Izabela Nowakowska)

**Grotniki** (fot. Izabela Nowakowska)

**Dwór w Dzierzanej** (fot. Ryszard Bonisławski)

**Ciosny – plener fotograficzny** (fot. Izabela Nowakowska)

**Kościół w Białej** (fot. Ryszard Bonisławski)

**Rezerwat Dąbrowa Grotnicka** (fot. Paweł Wojcieszka)





## WEEKEND WE WSCHODNIEJ WIELKOPOLSCE

Pyzdry nad rz. Wartą  
– zespół klasztorny

## ZZA GRANICY WOJEWÓDZTWA



Kościół w Brzostkowie



Śmiełów – Muzeum Mickiewicza



W rozwój agroturystyki zaangażowane są także znajdujące się na terenie całego kraju Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego. Szczególnie po 1989 roku, kiedy to kryzys ekonomiczny dotknął polskie rolnictwo, jednym z podstawowych zadań doradców WODR stało się inicjowanie i wspieranie działań mających na celu rozwój pozarolniczych form aktywności gospodarczej na wsi oraz organizowanie agroturystyki w indywidualnych gospodarstwach rolnych usytuowanych na obszarach atrakcyjnych pod względem turystycznym.

„W rozwój działalności agroturystycznej zaangażowane są przede wszystkim terenowe specjalistki wiejskie gospodarstwa domowego, które współpracują z samorządami gmin i lokalnymi stowarzyszeniami. Organizują one liczne kursy i szkolenia agroturystyczne związane z prowadzeniem działalności agroturystycznej, obejmujące takie zagadnienia jak między innymi: tworzenie i organizowanie kwater agroturystycznych, obsługa klienta i jego potrzeb, organizacji i systemu informacji turystycznej w kraju i za granicą, znaczenie marketingu w agroturystyce, przepisy sanitarno – higieniczne dotyczące gospodarstw wiejskich, zasady i metody opodatkowania działalności agroturystycznej, problematyka zdrowego i racjonalnego żywienia, tworzenie produktu turystycznego. Doradcy pomagają również rolnikom w przygotowaniu formalności do pozyskiwania środków finansowych, potrzebnych dla rozwoju gospodarstw agroturystycznych” – mówi Mieczysława Cierpiol, członek zarządu Gdańskiego Stowarzyszenia Agroturystyki.

Ponadto z myślą o aktywizowaniu rolników do poprawy jakości usług agroturystycznych oraz poprawienia estetyki wsi Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego organizują cykliczne konkursy jak: „Piękna wieś” czy „Zielone lato” na najładniejszą kwaterę wypoczynkową.

Z myślą o właścicielach gospodarstw agroturystycznych specjalną ofertę przygotowały także Towarzystwa Ubezpieczeniowe.

Zapalenie zielonego światła w Polsce dla agroturystyki doprowadziło do powstania na terenie całego kraju ponad 10 tysięcy obiektów świadczących usługi w zakresie turystyki wiejskiej. Skoncentrowane są one jednak w tradycyjnych regionach turystycznych (Mazury, obszary górskie) gdzie znajduje się wiele zabytków oraz świetne naturalne warunki dla turystyki pieszej i rowerowej. Natomiast w innych zakątkach Polski, z dala od wielkich centrów turystycznych, ilość kwater agroturystycznych jest nadal niewielka.

Nie najlepiej z turystyką wiejską jest przede wszystkim w łódzkim, na którego obszarze znajduje się obecnie jedynie około 159 gospodarstw świadczących usługi agroturystyczne, choć miejsc pięknych i atrakcyjnych pod względem turystycznym jest znacznie więcej. Daje to najniższy procent (0,12%) gospodarstw świadczących usługi zakresu turystyki wiejskiej w stosunku do łącznej liczby gospodarstw rolnych w poszczególnych województwach. W całym kraju odsetek ten wynosi 0,7%. Pracownicy Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego słabości turystyki wiejskiej w łódzkim dopatrują się w małej ilości działających na terenie województwa łódzkiego stowarzyszeń agroturystycznych (obecnie w łódzkim działają tylko 4 stowarzyszenia: Stowa-

rzyszenie Agroturystyczne Ziemi Wieruszowskiej, Stowarzyszenie Rodzinnych Gospodarstw Agroturystycznych w Dorzeczu Warty i Pilicy, Stowarzyszenie „Wierzbowa kraina Kugla” z siedzibą w Przedborzu i Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej w Zgierzu) oraz dostatecznej ich promocji i braku instytucji reprezentującej turystykę wiejską na poziomie województwa.



(fot. z arch. autora)

Ekologiczny chleb

Tuż pod Łodzią w agroturystyce produkuje gmina Zgierz (powiat zgierski), na terenie której znajduje się obecnie już ponad 10 tysięcy działek rekreacyjnych. Z roku na rok ich liczba systematycznie wzrasta, ponieważ gmina oferuje atrakcyjne tereny pod budownictwo letniskowe. Działające na jej terenie od 4 lat wspomniane już Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej tworzy obecnie 20 gospodarstw nie tylko z gminy Zgierz, ale również z okolic Aleksandrowa, Parzęczewa oraz Strykowa i Głowna. Stowarzyszenie utrzymuje się jedynie z comiesięcznych, wynoszących 5 złotych, składek członkowskich. Pomimo trudności finansowych stara się promować swoje atrakcje turystyczne uczestnicząc aktywnie w organizowanych na terenie całej Polski targach turystycznych. Największym sukcesem Stowarzyszenia jest powstanie i otwarcie we wrześniu 2003 roku pierwszego na terenie gminy Zgierz szlaku agroturystycznego. Przedsięwzięcie to zostało sfinansowane przede wszystkim dzięki zdobyciu przez Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej wynoszącej 3 tysiące złotych głównej nagrody w konkursie pod hasłem „Pożyteczne wakacje” zorganizowanym przez Fundację Wspomagania Wsi w Warszawie.

Trasa szlaku przebiega przez bogate w liczne atrakcje historyczne i przyrodnicze południowe tereny gminy. Szlak rowerowy liczy około 33 kilometrów. Natomiast szlak konny jest znacznie krótszy i wynosi 17 kilometrów. Na amatorów weekendowej turystyki podczas konnej czy rowerowej eskapady czeka wiele atrakcyjnych miejsc. Jak zapewnia Zbigniew Hauke, prezes Stowarzyszenia Agroturystycznego Ziemi Zgierskiej warto między innymi zobaczyć największe w Polsce Środkowej źródła rzeki Ciosenki, rezerwat Ciosny z chronionym skupiskiem jałowców, które porasta śródlądowe wydmy czy też działający do chwili obecnej ponad 100 – letni młyn wodny oraz kuźnię, w której kowal prezentuje na



(fot. z arch. Urzędu Gminy Zgierz)

*Na szlaku agroturystycznym*

zyczenie kucie podków. Można też zwiedzić we wsi Swoboda fermę strusi afrykańskich oraz znajdujący się w pobliżu dworek w Dzierżanej, w którym obecnie znajduje się Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Gminy Zgierz, a w czasie II wojny światowej mieściła filia Obozu Pracy dla Małoletnich. Dużą atrakcją dla turystów stanowi również znajdujący się w Białej drewniany koś-

Jadwiga Zareda

## Ldzań – drewniane chaty i ich mieszkańcy

Ludzie z pasją zawsze zasługują na zainteresowanie, a często podziw. To oni odkrywają przed nami świat zapomniany, schowany gdzieś w zaułkach, za rzeką, za lasem..., nadają mu barwy, przypominają historię. Dzięki nim szare otoczenie ożywa, staje się piękne i kolorowe.

Takim pasjonatem jest Andrzej T. Michałowski – społecznik, krajoznawca, popularyzator sztuki fotograficznej. Pracował jako chemik analityk i instruktor fotografii, prowadził zajęcia w P.L.S.P. w Łodzi, Łódzkim Domu Kultury, Domu Kultury „Zarzewie”, gdzie zorganizował galerię fotografii (dziś odnowiona galeria, z pięknym wystrojem – kwitnie!). A. T. Michałowski od 1981 r. brał udział w wielu ogólnopolskich wystawach



(fot. A. T. Michałowski)

*Chata z XIX w. – miejsce urodzenia Józefa Śliza (rzeźbiarz ludowy)*

ciół z XVIII wieku. Przyjemnie podróżuje się także leśnym duktem w okolicach szczytującej się 7-wiekową historią wsi Szczawin, gdzie przy odrobinie szczęścia – jak zapewniają twórcy turystycznego szlaku – można spotkać nawet podążającego do wodopoju losia.

„W podlódzkich wsiach nie ma większych szans na rozwój tradycyjnie pojmowanej agroturystyki, czyli wynajmu letnikom kwater. Dlatego też największą szansę rozwoju wiejskiej turystyki pod Łodzią członkowie naszego Stowarzyszenia widzą właśnie w edukacji regionalnej” – twierdzi Zbigniew Hauke.

Zdaniem Sylwestra Pawłowskiego, szefa Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Łódzkiego, jednak coraz więcej wsi w łódzkim zaczyna dostrzegać walory agroturystyki. Małe gminy, w rozwoju turystyki weekendowej widzą szansę: raz na promocję, a dwa na wypełnienie luki, jaka się tworzy w branży i jednocześnie jako szansę walki z bezrobociem, bo przecież ono region łódzki szczególnie dotyka. Dlatego też dla wielu, małych gospodarstw rolnych, które nie będą w stanie się utrzymać na rynku w dobie konkurencji europejskiej, agroturystyka może być receptą przede wszystkim na utrzymanie się na powierzchni oraz na poprawę bytu rodziny.

fotograficznych, a także był autorem wielu wystaw indywidualnych. Mieszkający w Łodzi, związał się z ziemią dobrońską, a szczególnie z Ldzaniem, gdzie nadal realizuje swoje ambicje i potrzeby duchowe. Utrwala na fotografiach chylące się ze starości młyny i chaty, rozmawia ze starszymi mieszkańcami, zbiera zdjęcia, pamiątki, chce ocalić od zapomnienia historię Ldzania.

Fotografie Andrzeja T. Michałowskiego złożyły się na wystawę „Ldzań – chaty i mieszkańcy”. Otwarcie tej wystawy zbiegło się z otwarciem galerii (objętej patronatem przez Łódzkie Towarzystwo Fotograficzne) w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobroniu. Uroczystość ta odbyła się 7 listopada 2004 roku.



(fot. A. T. Michałowski)

*Chata z XIX w. z Ldzania*

Prezentowane na wystawie prace fotograficzne mają charakter dokumentalny. Przedstawiają relikty budownictwa w Ldzaniu, późniejszej kolonii Ldzań i osadzie Talar. W dzisiejszym Ldzaniu pozostało tylko kilka drewnianych domów z XIX i początku XX wieku. Starsi mieszkańcy pamiętają jednak wiele innych domów, po których nie ma śladu i pozostało tylko wspomnienie. Pośród Ldzańskich pól stały cztery chaty należące do rodzin: Wołoszów, Kłodasiów, Strzelców i Grazków. Do dziś potomkowie tych rodzin mieszkają w Ldzaniu Kolonii. Nie istnieje również budynek szkoły. Szkoła



(fot. A. T. Michałowski)

*Chata z XIX w. – dom rodzinny Patryków-Wojtaszków w Ldzaniu*



(fot. A. T. Michałowski)

*Chata z XIX w. – Ldzań – dom rodzinny Strzelców zbudowany ok. 1925 roku*



(fot. A. T. Michałowski)

*Karczma napoleońska z XVIII wieku – miejsce urodzenia P. Wojtaszek-Kubiak*

mieściła się w budynku strażnicy granicznej, przeniesionym z Zimnych Wód nad Grabią (tam w latach 1915-1918 przebiegała granica między terenami okupowanymi przez Austro-Węgry i Niemcy).

Najstarszym istniejącym budynkiem w Ldzaniu jest „karczma napoleońska”, przy której znajdowała się kuźnia (później sklep). Na uwagę zasługuje również dworek rodziny Fiszerów, zbudowany w latach 1853-1856. Fiszerowie byli właścicielami majątku i dwóch młynów w Talarze (młyny zachowały się do dnia dzisiejszego, nie są jednak czynne). Obecny właściciel jednego z nich jest Hydroelektrownia.

W Ldzaniu Kolonii stoi chata z 1880 r. rodu Kozakowskich, zbudowana przez dziadka 80-letniego dziś pana Antoniego Kozakowskiego.

Celem autora fotografii było pokazanie tego, co było, tego co pozostało oraz wspomnienie o ludziach, którzy z tą ziemią związani są od wielu pokoleń. Znikają domy ze strzechami, zagrody, ludziom przybywa lat, wielu już odeszło (np. pani Marianna Wnuk – długoletnia nauczycielka, pan Józef Śliz – rzeźbiarz ludowy), jednak pamięć o nich pozostała.

Dzięki uprzejmości A. T. Michałowskiego prezentujemy pięć z 47 fotografii z wystawy. Autor zapowiada następne wystawy o Ldzaniu i okolicach. Najbliższa – „Ldzań na starej fotografii” – w sepii.

Gmina Dobroń leży na trasie Łódź – Sieradz. Myślę, że bardzo wielu Łódzian często tędy przejeżdża, lecz nie wszyscy wiedzą, że warto choć na chwilę się tu zatrzymać.

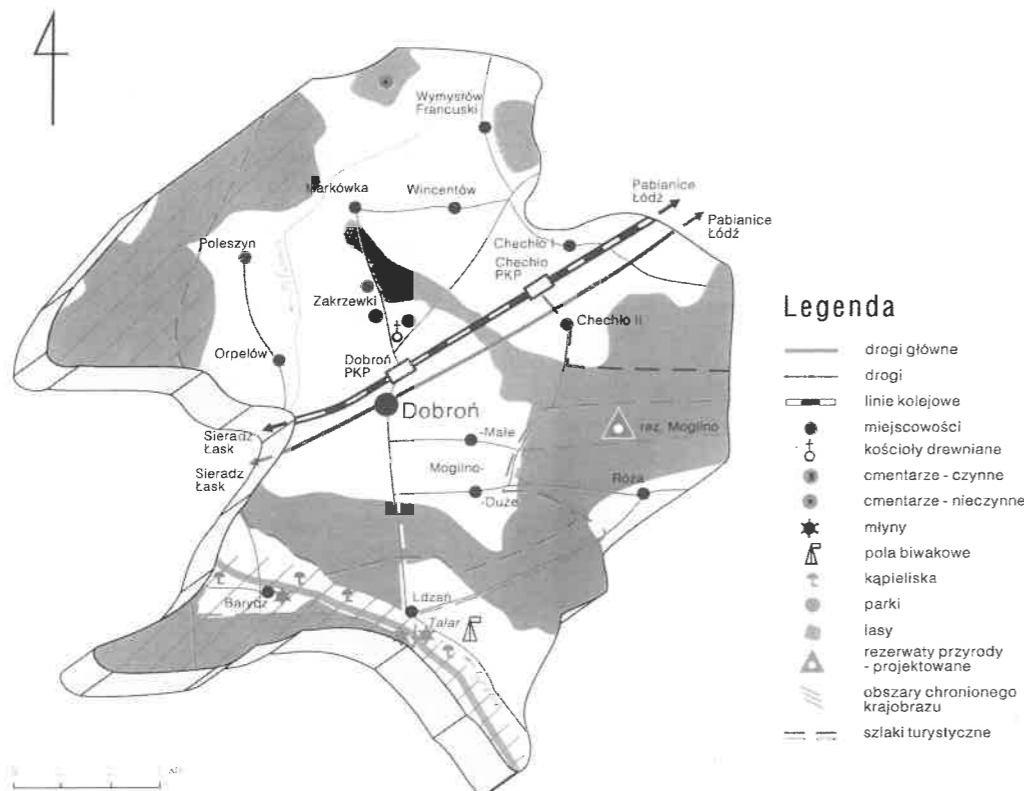
Piękna wieś Ldzań położona jest nad Grabią około 4 km od Dobronia w zdrowych lasach sosnowych. W Ldzaniu znaleziono najstarsze w dolinie Grabi ślady ludzkiego osadnictwa rolniczego. Pierwsza wzmianka o tej wsi pochodzi z 1444 roku. Już w XVI wieku z rudy darniowej wytapiano tu żelazo. Obecnie Ldzań znany jest jako miejscowość wypoczynkowa z wieloma prywatnymi kwaterami. Turyści przyjeżdżają nad Grabię, aby opalać się, kąpać lub na ryby. Obecnie jest tu około 1000 działek rekreacyjnych (razem z Rokitnicą). W Talarze znajduje się pole biwakowe.

W Dobroniu (na obecnym cmentarzu) odkryto osadę neolityczną z 2800-2700 r. p.n.e., składającą się z pięciu gospodarstw. Pierwsza wzmianka o Dobroniu pochodzi z 1398 roku. Dobroń należał do kapituły krakowskiej. Najważniejszym zabytkiem jest tu modrzewiowy kościół



(fot. Tadeusz Karpiński, z arch. autorki)

*Zespół Pieśni i Tańca Dobroń*



parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha, zbudowany przez cieśli góralskich w latach 1763-1779 na planie krzyża łacińskiego z trójkątnie zamkniętym prezbiterium. Barokowy ołtarz, zawierający obraz patrona kościoła, pochodzi z połowy XVII wieku. Wystrój świątyni posiada elementy rokokowe. Obok kościoła znajduje się drewniana dzwonnica o konstrukcji słupowej. Kościół ten zaliczany jest do najpiękniejszych kościołów drewnianych na terenie województwa łódzkiego. Na uwagę zasługuje również przydrożna kapliczka z figurą św. Floriana.

Tyle historia, a obok współczesność w pełnym tego słowa znaczeniu. Piękna nowa szkoła i tętniący życiem GOK – to chluba mieszkańców Dobronia i gminy. Podziw wzbudza również aktywność tutejszych władz i mieszkańców, datująca się od zamierzchłych czasów.

Po upadku powstania styczniowego założono tu bibliotekę, w 1902 roku powstała orkiestra (dla której instrumenty zakupiono w Wiedniu), wkrótce po tym powołano do życia chór, a w 1958 roku powstał Zespół Pieśni i Tańca „Dobroń”. Wszystkie te zespoły istnieją i działają do dzisiaj i dzięki nim są ocalone i wciąż żywe dawne obyczaje, pieśni i tańce tego regionu.

Wyjątkowa atmosfera, życzliwość władz i pracowników GOK oraz duże zaangażowanie mieszkańców sprzyjają rozwojowi kulturalnemu regionu.

PS. W chwili oddawania materiału do druku otrzymaliśmy informację, że wystawa „Ldzań na starej fotografii” została otwarta 4 czerwca 2005 r. w GOK – Dobroń, ul. Sienkiewicza 39. Serdecznie zapraszamy.



(fot. z arch. autorki)

Orkiestra z Dobronia

**Bibliografia:**

- Andrzej T. Michałowski, Folder wystawy i zdjęcia
- Tomasz Dronka, Janusz Ziarnik, W dolinie Grabii
- Przewodnik „Województwo Łódzkie”
- Materiały i zdjęcia przekazane przez dyrekcję GOK w Dobroniu

**Propozycje aktywnego wypoczynku na terenie gminy Zgierz**

**TRASY PIESZE:**

**Szlak do rezerwatu „Ciosny”**

Długość trasy – 9 km.

Szlak rozpoczyna się w Zgierzu przy Starym Rynku. Prowadzi poprzez dąbrowskie lasy na najbardziej na północ wysuniętą krawędź Wzniesień Łódzkich. Zwieńczeniem trasy jest, znajdujący się w miejscowości Rosanów, rezerwat jałowców „Ciosny”. Jest to jedyne skupisko jałowców w Polsce, o wysokości do 5-6 metrów.

Powrót do Łodzi i Zgierza tramwajem.

**Szlak ze Smardzewa do Łodzi.**

Trasa o dł. 9 km umożliwia zwiedzenie zespołu klasztornego w Łagiewnikach, będącego najstarszym zabytkiem barokowym w Łodzi. Początek szlaku znajduje się w Smardzewie przy przystanku PKP. Jedną z atrakcji, oprócz klasztoru, jest wzgórze o wysokości 225 m, z którego roztacza się widok na Zgierz i jego okolice. Szlak przebiega przez Las Łagiewnicki, a następnie kieruje się w stronę Zgierza.

**Szlak Zgierz – Łuźmierz, fragment „Szlaku Pamięci Hitlerowskiego Ludobójstwa”**

Na trasie dł. 16 km, której początek znajduje się w Zgierzu na pl. Kilińskiego, poznajemy dwa miejsca martyrologii Polaków, upamiętnione pomnikami w Zgierzu i Łuźmierzu. Szlak ten doprowadza również do rezerwatu jałowców „Ciosny” w Rosanowie, po czym wychodzi na drogę nr 1 w Emilii, skąd można wrócić do Łodzi.



(fot. Irena Popławska, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Łuźmierz – stary zajazd, 1957 r.

**Szlak Łuźmierz – Smardzew**

Liczący 22 km szlak rozpoczyna się przy barze „Pod Kogutem”. Atrakcją szlaku są: rezerwat jałowców „Ciosny” w Rosanowie; w Dzierżanej – miejsce Pamięci Narodowej, z obeliskiem i tablicą pamiątkową; w Białej – zabytkowy kościół drewniany. Szlak wieńczy panorama doliny Czerniawki, która tworzy długie rozlewisko, porośnięte trzciną, pełne ptactwa wodnego. Stąd już niedaleko do stacji PKP w Smardzewie – ostatniego punktu na szlaku.

**„Szlak okolic Łodzi”**

Trasa szlaku o długości 22 km rozpoczyna się na pl. Kościuszki w Aleksandrowie. Szlak wiedzie wśród malowniczego lasu o urozmaiconym drzewostanie w obrębie miejscowości Grotniki i Ustronie, poprzez najpiękniejsze fragmenty Lasów Łuźmierskich. Kontynuując wędrowkę mijamy pomnik pamięci pomordowanych w latach okupacji hitlerowskiej. Trasa kończy się obok zabudowań, wzniesionego w 1820 r. budynku. Obecnie funkcjonuje w nim bar „Pod Kogutem”.



(fot. Irena Popławska, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Aleksandrów Ł., 1956 r.

**TRASY ROWEROWE:**

**Szlak Łagiewniki – Biała**

Długość trasy 18 km

Trasa zaczyna się w Łagiewnikach i mija miejscowości: Glinnik, Szczawin, Wola Branicka, Besiekierz Rudny, Kębliny, Białą. Kończy się w Gminnym Ośrodku Kultury w Dzierżanej. Do największych atrakcji, jakie warto obejrzeć na trasie szlaku zalicza się: fermę strusi we wsi Swoboda, młyn wodny i siedlisko ptaków wodnych na rzece Czerniawce w okolicach Woli Branickiej,

kompleks dworski w Kęślinach oraz drewniany kościółek w Białej. Powrót do Łodzi tą samą trasą.



(fot. N. Effenberger, z arch. CFK PTTK w Łodzi)  
Biała – kościół, 1956 r.

#### Przez Malinkę i Swędów

Długość trasy 35 km

Szlak prowadzi z Łodzi przez Malinkę i Swędów. Trasa bierze swój początek przy stawach w parku Julianowskim w Łodzi. Ścieżkami parkowymi należy kierować się na północny zachód. Dalej ul. Kasztelańska, prowadzi do niestrzeżonego przejazdu kolejowego. Za przejazdem kolejowym należy kierować się wąską ścieżką do skraju Lasu Łągiewnickiego, przez który rowerzystów poprowadzi szlak żółty. W Łągiewnikach szlak mija klasztor Franciszkanów. Dalej przecina drogę Zgierz – Stryków i wiedzie piaszczystą drogą polną, wzdłuż której jest wytyczony szlak czerwony. Na skraju wsi Łągiewniki Nowe można podziwiać panoramę Lasu Łągiewnickiego i Smardzewa. Kolejny etap przejazdu to miejscowość Dąbrówka Strumiany, skąd można się dostać do Ośrodka Sportu i Rekreacji „Malinka” w Zgierzu. Powrót tą samą drogą.

#### Do rezerwatu jałowców „Ciosny”

Długość trasy – 16 km

Szlak oznakowany jest kolorem zielonym. Trasa rozpoczyna się przy Zakładzie Kąpielowym w Zgierzu, znanym z pięknego, zabytkowego basenu pływackiego. Prowadzi przez Rosanów prosto do rezerwatu jałowców „Ciosny”. Dalej w kierunku północnym do wsi Kania Góra i na wschód do Dzierżanej, gdzie można zatrzymać się przy dworku, w którym mieści się Gminny Ośrodek Kultury. Z Dzierżanej trasa biegnie do Białej dalej należy jechać w kierunku miejscowości Cyprianów i asfaltową leśną drogą do Szczawina. Tuż przed wsią szlak skręca w polną drogę w kierunku południowo-zachodnim, która prowadzi do Zgierza.



(fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza)  
Wybudowana w 1929 r. Łaźnia Miejska z drugim w ówczesnej Polsce krytym basenem. Projektował ją Julian Horodecki

#### Do Palestyny

Długość trasy – 33 km

Trasa rozpoczyna się na placu Dąbrowskiego w Łodzi. Można również dojechać przez Arturówek do klasztoru w Łągiewnikach. Od klasztoru trasa skręca na północ wzdłuż czerwonego szlaku. W Glinniku przecina tory i prowadzi do dużych stawów rybnych. Podobno jest to raj dla wędkarzy. Przecinamy tory kolei Łódź – Łowicz i znajdujemy się w Palestynie od tego momentu zaczyna się już droga powrotna. Należy jechać w kierunku miejscowości Janów do skrzyżowania dróg w Skotnikach. Dalej szlak przecina drogę Zgierz – Stryków i prowadzi przez Las Łągiewnicki do miejscowości Modrzew. Skręcając w lewo można dojechać do krańcówki autobusu 66.

Zapraszamy na otwarty we wrześniu 2003 r. pierwszy na terenie gminy Zgierz szlak agroturystyczny, opracowany i wytyczony przez Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej przy współudziale Gminy Zgierz. Po raz pierwszy „Wędrownik” opisywał ten szlak w numerze III/2004.

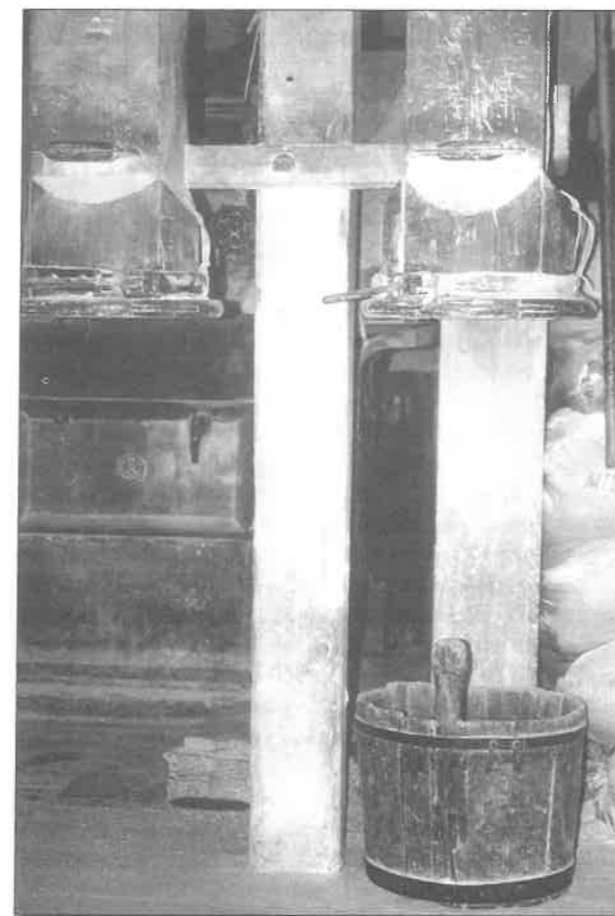
#### AGROTURYSTYCZNY SZLAK ROWEROWY

##### PRZEBIEG TRASY:

Zgierz – Ośrodek Wypoczynkowy „Malinka”-Dąbrówka Wielka, Rosanów, Ciosny, Dzierżana, Biała, Szczawin, Dąbrówka Strumiany, Dąbrówka Sowice, znaki zielone, długość ok. 33 km

Szlak agroturystyczny, zwany zielonym szlakiem rowerowym przebiega przez południowe tereny gminy Zgierz. Rozpoczyna się w **Ośrodku Wypoczynkowym „Malinka”** na terenie Zgierza. Wyjeżdżając z ośrodka należy skręcić w stronę Dąbrówki Wielkiej (ul. Wycieczkowa), dalej szlak przecina drogę relacji Zgierz – Piątek i kieruje się do Rosanowa. Rowerzyści jadąc ul. Długą, po drodze mogą zatrzymać się w gospodarstwie agroturystycznym i skorzystać z możliwości jazdy konnej w **stajni Cedula**.

Dalej szlak biegnie obok boiska sportowego w Rosanowie i skręca w ul. Główną. Pierwsza odnoga szlaku prowadzi do **rezerwatu „Ciosny”** z chronionym skupi-



(fot. z arch. Urzędu Gminy Zgierz)  
Wnętrze młyna

skiem jałowców, które porasta śródlądowe wydmy. Aby tam dojechać należy skręcić w prawo za kościołem w ul. Jarzębinową. Kolejna odnoga szlaku wiedzie ul. Źródlaną do **źródeł rzeki Ciosenki**. Są to największe źródła w Polsce Środkowej, a nisza źródłiskowa jest siedliskiem dla cennych i rzadkich gatunków roślin. Następną miejscowością na trasie są Ciosny. Na turystów czekają atrakcje w gospodarstwie agroturystycznym: **młyn, tartak i łowisko** na pierwszym zbiorniku wodnym rzeki Ciosenki. Kolejny punkt to **obelisk przy starej szkole w Dzierżanej**. Głaz z pamiątkową tablicą poświęcony jest pamięci dzieci pracujących w czasie okupacji w filii Obozu dla Małoletnich z ul. Przemysłowej w Łodzi. Szlak łączy jeszcze inne miejsca związane z obozem w Dzierżanej.

Również w Dzierżanej można odwiedzić **kuźnię**, przyrządzić sobie sprzęt i obejrzeć pokaz kucia podków. Dalej szlak rozwidła się, skręcając w lewo w kolejną odnogę trasy można dojechać do **fermy strusi** w Swobodzie.

W pobliżu znajduje się **Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy** Gminy Zgierz z dworkiem, w którym funkcjonuje hotel. Do ośrodka prowadzi następna odnoga szlaku.

Wracając na szlak w Dzierżanej po prawej stronie tuż przy drodze do dłuższego postoju zachęca **pole biwakowe i łowisko**. Nieco dalej trasa mija **cmentarz 1914 r.** Prostą drogą szlak prowadzi do **gospodarstwa Pod akacjami**. Można tu obejrzeć i poznać działanie zabytko-



(fot. z arch. Starostwa Powiatowego w Zgierzu)  
Dworek w Dzierżanej

wych maszyn i sprzętów rolniczych. Kolejne mijane miejscowości to Kolonia Głowa i Biała. W Białej warto zatrzymać się w Szkole Podstawowej, gdzie uczniowie oprowadzą po **Izbie Pamięci Narodowej** z pamiątkami jakie zachowały się po obozie dla dzieci w Dzierżanej. Dalej ul. Kościelna prowadzi do **drewnianego kościółka z XVIII wieku**.

Kolejny etap wycieczki to Szczawin, jedna z najstarszych wsi w okolicy. Po drodze do Szczawina, skręcając w wyznaczonym na trasie kierunku, znaleźć można stary, opuszczony cmentarz Ewangelicki. Przyrodniczą ciekawostką jest imponujący kasztanowiec rosnący w samym środku cmentarza. Dalej szlak prowadzi duktem leśnym przez Las Szczawiński (w tym miejscu pokrywa się częściowo ze szlakiem czerwonym). Po drodze odpocząć można u źródeł dających początek rzece Czerniawce. Przy odrobinie szczęścia i zachowaniu czysty spotkać tam można zwierzęta, które przychodzą napić się wody. Podobno w okresie godowym pojawia się nawet łos.

Dalej trasa prowadzi drogą łączącą Kęśliny ze Szczawinem i obok leśniczówki przez wieś Jeżewo. Końcowy odcinek szlaku biegnie przez Dąbrówkę Strumiany, gdzie można jeszcze skręcić w lewo do starej cegielni. Przez Dąbrówkę Sowice wraca do ośrodka „Malinka”.

Na trasie jest wiele miejsc w których można uzupełnić zapasy suchego prowiantu i płynów lub zjeść posiłek.

*Obejrzenie wszystkich uwzględnionych na szlaku miejsc możliwe jest po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu. Chętnych prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem Agroturystycznym*

#### AGROTURYSTYCZNY SZLAK KONNY

PRZEBIEG TRASY: Rosanów – stajnia *Cedula*, Ciosny, Dzierżana, Leonów i Wymokłe, znaki czerwone, długość ok. 17 km

Szlak konny bierze początek w Rosanowie w gospodarstwie agroturystycznym Jerzego Stańczaka (stajni koni *Cedula*). Przebiega wśród pól i lasów przylegających do wsi Ciosny, Dzierżana, Leonów i Wymokłe. Po drodze jeźdźcy spotykają rozlewisko rzeki Ciosenki, młyn, stawy, obelisk, cmentarz z 1914 r. Odpoczynek i popas zapewnia gospodarstwo agroturystyczne *Pod akacjami*.

Następnie leonowskie lasy wprowadzają jeźdźców do wsi Wymokle sąsiadującej z Rosanowem.

#### Informacja turystyczna

#### Ośrodki wypoczynkowe w Gminie Zgierz:

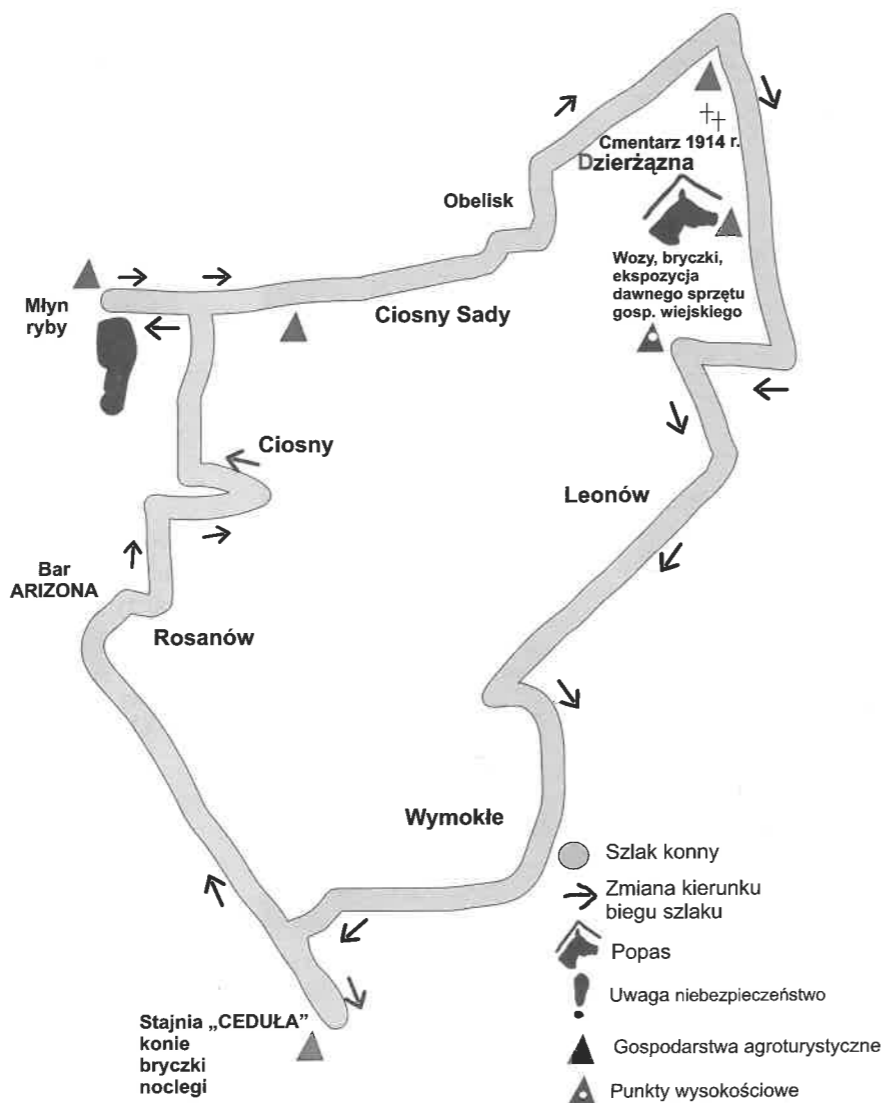
1. Gminny Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy, Dzierżazna 4, tel. 717 84 66.
2. Ośrodek Urzędu Miasta Łodzi „Słoneczna polana 1”, ul. Sosnowa 11 „Słoneczna polana 2”, ul. Ozorkowska 3, 95-073 Grotniki, tel. 717 91 80, 717 91 79.
3. Ośrodek Harcerski Hufca Zgierz, ul. Ozorkowska 1, 95-073 Grotniki, tel. 717 96 19.
4. Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „Zacisze”, Jedlicze A, ul. Jedlinowa 42/44, 95-073 Grotniki, tel. 717 91 67.
5. Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy „Jedliczanka”, Jedlicze A, ul. Jedlinowa 13, 95-073 Grotniki, tel. 601 237 761.
6. Ośrodek Wczasowy „Boruta”, ul. Ozorkowska 37, 95-073 Grotniki, tel. 717 90 00.
7. Ośrodek Wczasowy „Energetyk”, ul. Lipowa 46, 95-073 Grotniki, tel. 717 95 27.
8. Ośrodek Wczasowy Wojewódzkiej Komendy Policji, ul. Lipowa 12, 95-073 Grotniki, tel. 717 91 21.

#### Ośrodki Jazdy Konnej

1. Stajnia Cedula – Jerzy i Tomasz Stańczak, Rosanów, ul. Łanowa 17/19, tel. 717 05 14.
2. Stajnia – Zbigniew Woźnicki, Wiktorów 28, tel. 0 601 052 316.
3. Grażyna Kietla, Kotowice k/Rogóżna, tel. 632 40 44.
4. Lesław Lufniak, Dąbrówka Wielka ul. Wycieczkowa 7, tel. 0 606 591 905.

#### Informacja dla wędkarzy

1. Piętnastki – akwen łowiecki Związku Wędkarskiego w Łodzi tel. 631 91 83.
2. Grotniki, ul. Ozorkowska – akwen łowiecki PZW tel. 635 65 99.
3. Biała – akwen łowiecki Koła Wędkarskiego



działającego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, tel. 657 93 64.

#### Łowiska prywatne

1. Kubiak Stanisław, Ciosny 29, 95-001 Biała tel. 717 81 79
2. Anna Kuropatwa, Wiktorów nr 1, tel. 718 39 72.
3. Zbigniew Woźnicki, Wiktorów 28, tel. 0 601 052 316
4. Grażyna Kietla, Kotowice k/Rogóżna, 90-046 Gieczno, tel. 632 40 44.

Materiały Urzędu Gminy Zgierz opracowane na podstawie:

Kurowski J. K., „Rezerwy regionu łódzkiego”, Łódź 1996, „Rezerwy leśne okolic Zgierza”, [w]: Kwartalnik RPK PTTK „Wędrownik”, nr IV 2000; Banasiak A., „Okolice Łodzi”, Warszawa 1988; Bonisławski R., „Szlaki piesze województwa łódzkiego”, Łódź 1998; Frączak S., „Kościołek w Białej”, „Barok w Giecznie”, [w]: Kwartalnik RPK PTTK „Wędrownik”, nr IV 2000; „Trasy rowerowe” [w]: Gazeta Wyborcza, 14.06.2003.

## CIEKAWOSTKI HISTORYCZNE

Adam Zamojski

### Operacja łódzka XI 1914 r. na terenie gminy Zgierz

*Wiele śladów wojennych w postaci grobów żołnierskich pozostało na terenie gminy Zgierz. 24 listopada 2004 r. odbyła się uroczystość przekazania młodzieży szkolnej opieki nad odnowionymi grobami z okresu I wojny światowej w Giecznie i Szczawinie. Przypominamy historię działań wojennych z tego okresu na naszych terenach.*

Na froncie wschodnim w pierwszych miesiącach Wielkiej Wojny (to „historyczna” nazwa wojny powszechnej z lat 1914-1918 używana w okresie międzywojennym, zanim świat objęła przerastająca ją wielokrotnie kolejna wojna światowa) nie doszło do żadnego wyraźnego przełomu militarnego. Fronty przesuwały się raz w jedną, raz w drugą stronę, gdy przegrane bitwy wymuszały odwroty. Bitwa o Łódź była pierwszą wielką zaczepną operacją niemiecką podjętą po klęsce na froncie zachodnim i odrzuceniu Niemców spod bram Paryża. Miała doprowadzić do przełomu i odrzucenia Rosjan daleko na wschód.

W połowie października 1914 r. rosyjska ofensywa spod Warszawy wyparła Niemców z centrum Królestwa Polskiego i zaczęła zbliżać się do Krakowa i Górnego Śląska. Gdyby doszło do zajęcia tych terenów, istniało realne zagrożenie rozbicia Niemiec. W tej sytuacji wobec stabilizacji frontu we Francji, Niemcy sięgnęli niezwłocznie po posiłki stamtąd oraz dokonali przegrupowania wojsk, sprzed frontu słabnącego natarcia wojsk rosyjskich na skrzydło, w rejon Torunia. Stamtąd właśnie 11 listopada 1914 r. nastąpiło silne uderzenie 9. Armii niemieckiej z zamiarem wyjścia na tyły i rozbicia nacierających Rosjan. W ciągu kilku dni, w ciężkich walkach, m.in. bitwy pod Kutnem, do 16 XI Niemcy wyrąbali

między I. (nad Wisłą), a 2. Armią rosyjską (w okolicach Łodzi) szeroką lukę, w którą wtargnęły niemieckie trzy korpusy piechoty i korpus kawalerii. W głowach sztabowców niemieckich zrodził się plan śmiałego manewru, który doprowadziłby do wzięcia Łodzi w kleszcz i błyskotliwego zwycięstwa w bitwie. Jeden korpus miał związać siły I Armii rosyjskiej posuwając się na Łowicz, zaś główne siły niemieckie – miały zaatakować Łódź od północy oraz obejść miasto od wschodu i w taki sposób zniszczyć 2. i ewentualnie także 5. Armię rosyjską. Do bezpośredniego ataku na południe zostały wyznaczone: XVII Korpus gen. Pannewitza (od. 17 XI w składzie 22 i 35 Dyw. Piechoty), który atakował w kierunku na Zgierz oraz XX Korpus gen. Scholtza (37 i 41 Dyw. Piechoty), który atakował w kierunku na Moskulę, Stryków i Brzeziny, zaś do wykonania manewru obejścia od wschodu zostały wyznaczono dwie jednostki: XXV Korpus Rezerwowy w składzie: 49 i 50 Dywizja Rezerwowa Piechoty (dalej: 49 i 50 D.Rez.) oraz elitarną 3 Dywizję Gwardii (dalej: 3 D.Gw.) dowodzoną przez gen. Karla Litzmanna. Dowództwo nad całością grupy przekazano gen. Schefferowi.

Rosjanie nie wykryli dokonanego przegrupowania wojsk niemieckich, stąd silne uderzenie spod Torunia było dla nich zaskoczeniem. Dopiero 16 XI przerwali swoją ofensywę i rozpoczęli odwrót w celu odparcia zagrożenia z północy. Jednocześnie w celu zamknięcia luki w linii frontu wydany został rozkaz o utworzeniu tzw. oddziału łowickiego w składzie trzech dywizji piechoty. Oddział ten przysporzył wkrótce Niemcom problemów, których z tej strony w ogóle nie spodziewali się.



(fot. ze zbiorów Andrzeja Danowskiego)

Willa Grabówka na Rogach



(fot. ze zbiorów Andrzeja Danowskiego)

Willa na Rogach



(fot. ze zbiorów Andrzeja Danowskiego)  
Głowno – kościół, 1915 r.

Na trasie Łęczycy – Ozorków – Zgierz Rosjanie stawiali opór XVII Korpusowi, który jednak został pokonany i wieczorem 17 XI Niemcy zajęli Zgierz. Na wschód od tej trasy żadnych poważniejszych wojsk rosyjskich jednak nie było, dlatego dywizje XX Korpusu bez większych przeszkód przeszły Bądków i Gieczno i dopiero pod Strykowem zostały zatrzymane nie osiągając wyznaczonego celu natarcia.

W czasie, gdy grupa gen. Scheffera kontynuowała manewr oskrzydlający od wschodu i osiągnęła rejon Kurowic (19 XI) oraz Rzgów (20 XI), ciężkie walki toczyły się na północ od miasta, gdzie Niemcy próbowali bezskutecznie przerwać krzepnącą, rosyjską obronę. Niemieckie natarcie traciło swój impet i nic nie wskazywało na to, aby armie rosyjskie chciały wycofać się z Łodzi. W tym czasie dywizje oddziału łowickiego przesunęły się na południowy-wschód osiągając wieczorem Bielawy i Głowno, a 21 XI doszły do linii Stryków – Skoszewy nie napotykając większego przeciwdziałania niemieckiego, bowiem w tym czasie grupa gen. Scheffera bezskutecznie próbowała kontynuować natarcie na wschód od Rzgowa oraz w kierunku Chojen.

Gdy ostatecznie 22 XI wieczorem podjęta została decyzja o odwrocie, Rosjanie mocno siedzieli już na tyłach grupy, a ponieważ przebiec się przez pozycje rosyjskie w rejonie Olechowa w celu połączenia z atakującym zaciekle XX Korpusem nie powiodło się, grupa gen. Scheffera musiała szukać powodzenia dalej na wschód.

Wobec silnego naporu prawego skrzydła oddziału łowickiego również XX Korpus został zmuszony 22 XI do zagięcia lewego skrzydła i zwrócenia się frontem do wychodzącego na tyły nowego przeciwnika, którym był II Korpus rosyjski w sile 26. i połowy 16. Dyw. Piechoty, aby uniknąć znalezienia się w potrzasku. Dywizje XX Korpusu trzymały linię Moskule Stare – Dobra i dalej biegnącą łukiem w kierunku Swędowa i Szczawina, jednak tylko ten ostatni pozostał w rękach niemieckich. W tym rejonie pozycje niemieckie zlokalizowane przy torach kolejowych tuż przy przejeździe kolejowym ze Szczawina Dużego i dalej na zachód oparte o krawędź Lasu Szczawiniu atakowały oddziały 16 Dyw. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy po niezagrożonej drodze ze Strykowa do Ozorkowa Rosjanie dotarli w re-

jon Kęblin i zaatakowali Białą, której broniły wydzielone oddziały XVII Korpusu. Ten sam Korpus wysłał również posiłki w region Szczawina. Tak więc dwa niemieckie korpusy znalazły się w półokrążeniu i zostały zmuszone do walki na dwa fronty. Aby zapobiec katastrofie, na zagrożoną północną flankę zostały wysłane wszelkie możliwe rezerwy.

Pod Białą 23 XI Rosjanom (26 Dyw.) udało się pobić Niemców, ale okazało się to ich ostatnim sukcesem. Losy oddziału łowickiego zadecydowały się na jego lewym skrzydle, gdzie 6 Syberyjska Dyw. Piechoty została rozbita w rejonie Gałkowa przy zupełnej bierności sąsiednich oddziałów rosyjskich, a cała grupa gen. Scheffera ponownie zajęła Brzeziny. Taka sytuacja na froncie zmusiła pozostałe dywizje grupy łowickiej do odwrotu. 25 listopada zmęczone kilkudniowymi ciężkimi walkami oddziały niemieckie osiągnęły rejon Bratoszewic i Głowna – Niemcom udało się w ten sposób utworzyć ciągłą linię frontu.

W najbliższych dniach główny ciężar bitwy przeniósł się na zachód od Łodzi, gdzie Niemcy ponowili próbę jej zdobycia z kierunku Szadku, Łasku i Pabianic.

Ostatecznie w początkach grudnia rosyjskie naczelne dowództwo podjęło decyzję o oddaniu Łodzi i ustabilizowaniu frontu w centrum Królestwa Polskiego wzdłuż linii i opartej o rzekę: Bzurę – Rawkę – Pilicę – Nidę (w przybliżeniu). W nocy z 5/6 XII wojska rosyjskie bez walki opuściły Łódź, jednak odwrót rosyjski przebiegał stopniowo i zaplanowaną w sztabie rosyjskim linię stałego frontu obie walczące strony osiągnęły w ostatnich dniach roku.

Polscy historycy bitwy o Łódź kwestionowali w latach 30. niemiecką tezę o wielkim sukcesie, jakim była próba obejścia Łodzi od wschodu i wkroczenia do miasta, a po niepowodzeniu manewru – udany odwrót i połączenie z macierzystą armią. Operacje gen. Litzmanna i Scheffera oceniali w kategoriach wojny manewrowej, w której obie walczące strony niewiele wiedziały o ruchach swoich przeciwników, a poszczególne starcia miały charakter bojów spotkaniowych, co oczywiście w niczym nie może pomniejszać męstwa żołnierzy, ale wskazuje na brak właściwie prowadzonego rozpoznania, a w przypadku wojsk rosyjskich także nieudolność dowodzenia, która ostatecznie sprawiła, że niemal już otoczonym trzem niemieckim dywizjom udało się wyjść cało z matni pod Rzgowem.

*Współpraca – Krzysztof Wołowski. W pracy wykorzystano fragmenty publikacji przygotowanej przez autora do druku w miesięczniku „Na Wzniesieniach” we współpracy z Panem Michałem Stopczyńskim z Dyrekcji Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich (przedruk z „Na Ziemi Zgierskiej Nr 1 (154) 2005)*



(fot. ze zbiorów Andrzeja Danowskiego)  
Kartka na chleb

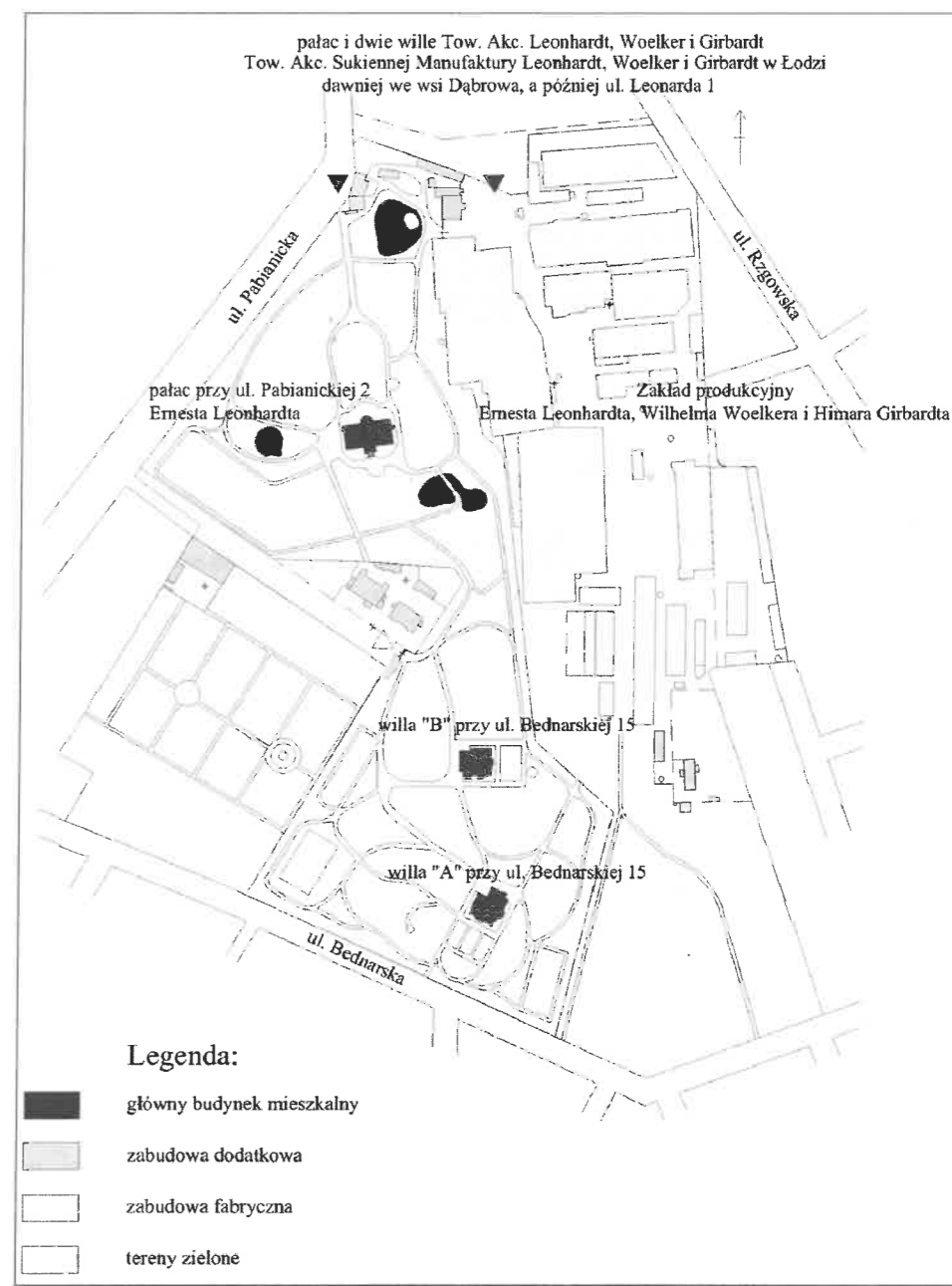
## LODZIANA

Maria Dankowska

### Zespół parkowy z pałacem i dwiema willami Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt

Zespół parkowo-willowy Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt w Łodzi Spółka Akcyjna znajduje się w południowej części miasta w kwartale zabudowy zawartym pomiędzy ulicami Rzgowską, Bednarską, Pabianicką oraz Placem Niepodległości. Po wschodniej stronie zespołu rezydencjonalnego, na działce przy ul. Rzgowskiej 17 znajduje się zakład produkcyjny należący dawniej również do Tow. Akc. Manufaktury Sukiennej, Leonhardt, Woelker i Girbardt, a po drugiej wojnie światowej przejęty na rzecz Skarbu Państwa.

W okresie powstawania zespołu fabryczno-rezydencjonalnego teren, na którym znajdowały się fabryka i rezydencja, należał do wsi Dąbrowa położonej w gminie Chojny, a włączono go w granice miasta w 1906 r. Po północnej stronie zakładów i rezydencji przebiegała dawniej prywatna uliczka Leonarda, która nazwę swą wzięła od nazwiska głównego współwłaściciela fabryki. Dalej w kierunku północnym znajdował się dawny Górny Rynek. Obecnie od strony północnej założenia fabryczno-rezydencjonalnego znajduje się Plac Niepodległości, a nieco na zachód od niego – handlowy „Górny Rynek” tzw. „Górniak”, zaś miejsce dawnego Górnego Rynku zajął plac im. Władysława Reymonta.



(rys. Marii Dankowskiej na podst. materiałów archiwalnych)  
Plan zespołu parkowo-willowego Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt

## HISTORIA ZESPOŁU REZYDENCJONALNEGO

Rezydencja składała się z pałacyku i dwóch willi położonych w otoczeniu parkowym. Powstała ona dla trzech współwłaścicieli Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt w Łodzi. Zespół fabryczno-rezydencjonalny powstawał stopniowo. Współwłaściciele sukiennej Manufaktury dokupowali kolejne nieruchomości powiększając powierzchnię terenu całego założenia. W okresie największego rozkwitu zespół fabryczno-rezydencjonalny zajmował ponad 17 hektarowy teren, z czego teren parku i sadów zajmował ponad 12 ha, a zespół fabryczny prawie 5 ha.

W części parkowej powstawała wieloelementowa rezydencja. Początkowo park zajmował działkę położoną po zachodniej stronie fabryki między dawną ulicą Leonarda i ulicą Doroty. Na początku XX w. na jej terenie wybudowano pałac Ernesta Leonhardta. Prawdopodobnie

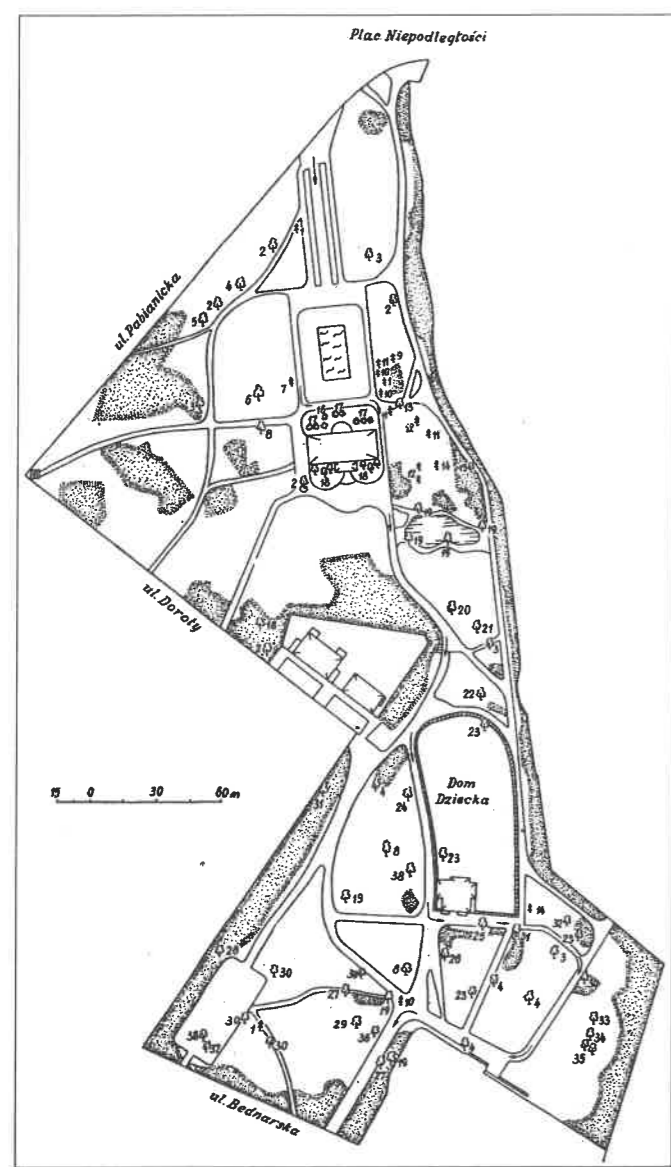
ok. 1905 r. powiększono park o nową część znajdującą się między ulicą Doroty i Bednarską. Wówczas też zamknięto fragment ulicy Doroty, tak, by obie części parku można było połączyć ze sobą we wspólną całość. W 1907 r. na dołączonym terenie zaprojektowano dwie kolejne wille fabrykanckie dla Hilmara Girbardta i Wilhelma Woelkera, Wille usytuowano bliżej ulicy Bednarskiej, po południowej stronie założenia.

Około 1939 roku posiadłość wraz z fabryką kupił Markus Kohn. Był on stosunkowo krótko właścicielem zespołu fabryczno-rezydencjonalnego, gdyż całość po zakończeniu II wojny światowej upaństwowiono. Obecnie dawny zespół rezydencjonalny jest własnością gminy miejskiej Łódź i od lat powojennych pozostaje wtórnie podzielony według potrzeb nowych użytkowników. Dawny prywatny park stał się terenem zieleni publicznej, zaś pałac i wille oddano w ręce nowych użytkowników.

## DAWNY PARK LEONHARDTA, PÓŹNIEJ IM. WŁADYSŁAWA HIBNERA, OBECNIE IM. LEGIONÓW

Pierwsza część parku została założona w 1888 r. najprawdopodobniej przez ogrodników sprowadzonych z Niemiec. Niewykluczone, że byli to przedstawiciele znanej berlińskiej firmy Spath'a. Druga część parku, bliżej ulicy Bednarskiej, została dołączona do założenia na początku XX wieku. Jak pisze Jakub Mowszowicz: „nową część parku urządzali dwaj ogrodnicy, którzy sprowadzeni zostali z Niemiec. Aby nadać obu częściom jednakowy charakter, posadzono tu dosyć duże drzewa wraz z bryłami ziemi.”<sup>1</sup> W parku przeważała swobodna kompozycja alejek spacerowych na wzór modnych ówczesnie ogrodów angielskich. Jedynie przed frontem obu willi i pałacu założono regularne rabaty o reprezentacyjnym charakterze. Być może znajdowały się tu fontanny, a może jedynie pięknie ustrojone klomby kwiatowe.

Podobnie jak w wielu dawnych parkach łódzkich – również w dawnym parku Leonarda teren był nieco podmokły. Był to czynnik, który nie sprzyjał wznoszeniu zabudowy, natomiast doskonale nadawał się do wykorzystania w celu ulepszenia ogrodu w postaci stawów, oczek wodnych czy np. strumyków. Trudno obecnie ustalić dokładną liczbę, czy umiejscowienie wszystkich tego typu elementów, ale z pewnością w parku Leonhardta, Woelkera i Girbardta znajdowały się dawniej trzy stawy. Dwa z nich położone były niedaleko pałacu, jeden po jego wschodniej, a drugi po zachodniej stronie. Wschodni staw był nieco większy, a przez jego środek poprowadzono mostek łączący jedną z alejek spacerowych parku. Zachodni staw miał umocnione dno i przystosowany był do zażywania kąpieli. Trzeci ze stawów wysunięty był na północny skraj parku i wzbogacony niewielką wysepką. Najprawdopodobniej właśnie w sąsiedztwie trzeciego ze stawów znajdowało się małe gospodarstwo ogrodnicze ze szklarnią, domkiem ogrodnika, a obok nich również portiernia z domem stróża. Stawy w parku Leonarda połączone były ze sobą rurociągiem i oprócz funkcji ozdobnej użytkowano je także jako chłodnie dla urządzeń zakładów produkcyjnych.



(rys. wg Jakuba Mowszowicza)

Powojenny plan parku im. Władysława Hibnera



(fot. z arch. autorki)

Winieta zakładów Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt

W północnej części parku znajdowała się portiernia oraz zabudowania gospodarcze, m.in. stajnie, wozownie. Od nich prowadziła w kierunku pałacu aleja obsadzona po obu stronach podwójnymi szpalerami lip krymskich. Aleja ta była niemalże osiowym przedłużeniem kończącej się w tym miejscu ulicy Piotrkowskiej, a wzniesiony pałac stanął jakby na zamknięciu najważniejszej arterii komunikacyjnej miasta. Bezpośrednio przed pałacem założono osiowo klomb kwiatowy. Po stronie zachodniej parku, przy ulicy Doroty, usytuowano zabudowania administracyjne, w których sąsiedztwie znajdował się sad owocowy. Część administracyjną połączono z pałacem aleją strzyżonych grabów. Rozrywce gospodarzy i gości rezydencji służyły korty tenisowe, które znajdowały się w południowej części parku, niedaleko obu willi i ulicy Bednarskiej.

Po II wojnie światowej większą część dawnej rezydencji przekształcono w park miejski im. Władysława Hibnera. Zniknął dawny sad, zasypano dwa z trzech stawów, a teren wokół jednej z willi przy Bednarskiej wydzielono z całego założenia dla potrzeb umieszczonego tam ogródka przy miejskim przedszkolu. Po przeciwnej stronie ulicy Bednarskiej przedłużeniem terenów zielonych był park ZUS.

Warto porównać ze sobą plany dawnego parku należącego do Towarzystwa Akcyjnego Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt oraz przedstawiony przez profesora Mowszowicza powojenny plan parku (im. Władysława Hibnera). Na obu planach widać jeszcze duże podobieństwo w rozplanowaniu alejek i ścieżek, a także poszczególnych elementów zagospodarowania posesji. Jeszcze na początku lat 60 XX wieku istniał jeden ze stawów – położony po wschodniej stronie pałacu. Pozostałe dwa były już wówczas zasypane.

Obecnie istniejący w tym miejscu park miejski nosi nazwę parku im. Legionów, którą to nazwę otrzymał wspólnie z dawnym parkiem ZUS. Zachowała się stara aleja lip krymskich, magnolia rosnąca obok pałacu oraz częściowo układ niektórych alejek spacerowych. Znikły natomiast korty tenisowe, wszystkie stawy, sad, ogrodzenie parku oraz znaczna część drzewostanu.

## PAŁAC PRZY ULICY PABIANICKIEJ 2

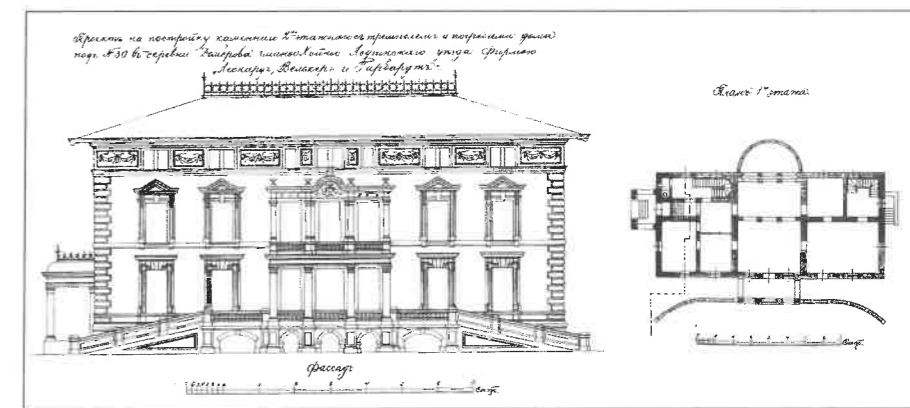
Pałac przy ulicy Pabianickiej 2 był pierwszym z trzech budynków mieszkalnych wzniesionych na terenie parku. Jego projekt został przedstawiony do zatwierdzenia przez władze gubernialne w 1900 roku, a nadzór techniczny na czas wznoszenia budynku przyjął na siebie ówczesny inżynier architekt urzędu łódzkiego – Ignacy Markiewicz. W tym czasie zarówno fabryka, park i projektowany pałac znajdowały się jeszcze we wsi Dąbrowa, w gminie Chojny pod numerem 30. Okazały dom miał być siedzibą mieszkalną jednego ze współwłaścicieli Sukiennej Manufaktury, prawdopodobnie Ernesta Leonhardta.



(fot. Maria Dankowska)

Fotografia stanu obecnego pałacu Ernesta Leonhardta przy ul. Pabianickiej 2

Pałac zlokalizowano na przedłużeniu głównej ulicy Łodzi – Piotrkowskiej. Położony jest w środku północnej części parku. Swoją symetryczną bryłą podkreśla osiowość tej części założenia rezydencjonalnego. Budynek ma plan prostokątny z dwoma centralnymi ryzalitami w elewacjach południowej i północnej. W półokrągłym, przeszklonym ryzalicie północnym znajdował się prawdopodobnie ogród zimowy. Po stronie południowej umieszczono główne wejście do budynku. Projekt przewidywał podwójny, reprezentacyjny podjazd do budynku, symetryczny względem głównego wejścia. Pałac jest budynkiem jednopiętrowym, podpiwniczonym, z poddaszem użytkowym. Jego bryła jest prostopadłościenna, dość prosta, nakryta dachem czterospadowym o niewielkim kącie nachylenia połaci dachowych. Budynek wykonano w konstrukcji tradycyjnej, murowanej z drewnianą



(fot. materiały archiwalne ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi)

Fragment archiwalnego projektu pałacu Ernesta Leonhardta przy ul. Pabianickiej 2

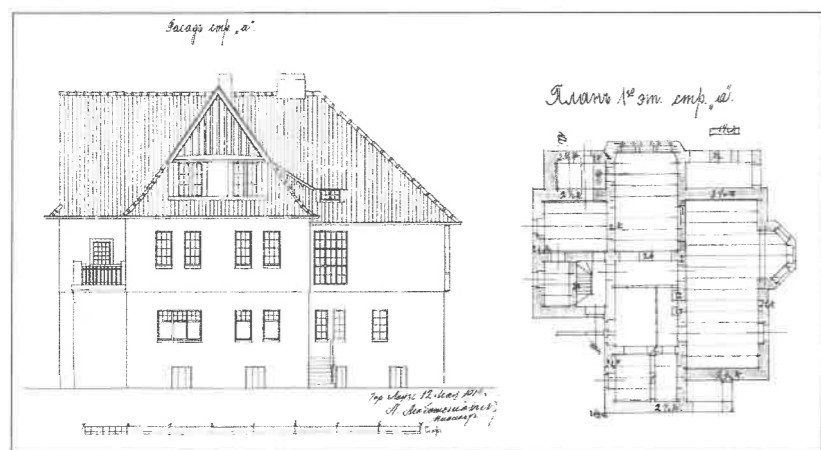
wieżbą dachową. Dekoracje elewacji są dość powściągliwe, eleganckie, ograniczają się do pasów boniowania cokołu oraz naroży budynku. Prosta, klasycyzująca oprawa architektoniczna nadano oknom. Całość elewacji wieńczy ozdobny, odcinkowy fryz, w którym znajdują się okna poddasza.

Obecnym użytkownikiem dawnego pałacu Leonhardta jest Urząd Stanu Cywilnego przy Urzędzie Dzielnicowym Łódź – Górna.

#### DWIE WILLE „A” I „B” PRZY ULICY BEDNARSKIEJ 15 I 15A

Obie wille zostały zaprojektowane w tym samym czasie – w 1910 roku, wspólnym projektem, który podpisał inżynier-technolog Lew Lubotynowicz. Na planie działki oznaczono je literami „A” i „B”. Miały to być najprawdopodobniej okazałe domy dla pozostałych wspólników firmy: Wilhelma Woelkera i Hilmara Girbardta.

Budynki zaprojektowano jako trzykondygnacyjne (jednopiętrowe z poddaszem użytkowym), z wysokimi piwnicami. Obie wille wzniesiono w konstrukcji tradycyjnej, murowanej z drewnianą więźbą dachową. Rzuty obu budynków są zwarte, choć ich obrys nie należy do regularnych. W elewacjach zaprojektowano liczne wykusze, ryzality i cofnięcia. Bryłę każdej z willi nakrywa stromy dach o nachyleniu połąci ok. 45°, który zgodnie z projektem miał być wykończony dachówką



(rys. materiały archiwalne ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi)  
Fragment archiwalnego projektu willi „A” i „B” przy ul. Bednarskiej 15

ceramiczną. W dachu przewidziano lukarny i okna dachowe oświetlające pomieszczenia poddasza. Elewacje charakteryzują się pustymi płaszczyznami, nie ozdobionymi dekoracją sztukatorską. Elementem ozdobnym jest wprowadzenie rozczłonkowania bryły budynków oraz drobnego podziału okien. W willi „B” umieszczono okiennice przy oknach pierwszego piętra, zaś w obu budynkach, w płaszczyźnie lukarn, pokazano elementy drewnianej konstrukcji ściany.

Willa „A” znajduje się na terenie parku i zlokalizowana jest bliżej ulicy Bednarskiej. Do niedawna mieściło się w niej Miejskie Przedszkole, w związku z czym budynek wraz z najbliższym otoczeniem ogrodzono i stanowi zespół wyodrębniony z całości dotychczasowego założenia. W ostatnim czasie obiekt uzyskał nowy adres ul. Bednarska 15a oraz nowego użytkownika, dla którego potrzeb zaadaptowano willę przeprowadzając w niej generalny remont i prace adaptacyjne. Obecnie mieści się tu „Dom międzypokoleniowy Bednarska”.

Willa „B” usytuowana jest w środkowej części założenia, w pobliżu przebieżeniu parku, na wysokości ul. Doroty. Po II wojnie światowej zlokalizowano w niej Państwowy Dom Dziecka im. S. Jachowicza.

W dawnej rezydencji Leonarda, Woelkera i Girbardta nastąpiło wiele zmian. Niektóre z nich są wynikiem upływającego czasu – w ten sposób wymarła część dawnych drzew i krzewów, zarosły niektóre z dawnych



(fot. Maria Dankowska)  
Fotografie stanu obecnego willi „A” i „B” przy ulicy Bednarskiej 15

alejek spacerowych, zginęły dawne klomby kwiatowe. Inne zmiany zostały przeprowadzone w sposób świadomy i zaplanowany – np. zasypanie stawów, zlikwidowanie ogrodzenia, wyburzenie dawnej zabudowy gospodarczej, założenie ogródków działkowych w miejsce sadu, wydzielenie z pierwotnej całości nowej działki wokół willi przy ul. Bednarskiej 15a. Na szczęście niektóre elementy założenia – jak dawne budynki mieszkalne właścicieli manufaktury – nadal się tu wznoszą, a w parku rośnie wiele starych drzew przypominając o dawnej świetności rezydencji. Warto wybrać się więc do obecnego parku im. Legionów, by obejrzeć pałac i dwie wille, kwitnące wiosną magnolie, albo przespacerować się aleją lipową lub grabową, a może odpocząć w cieniu jednego z tujejszych pięknych klonów.

Janusz Kozłowski

## Żydowscy uczniowie Władysława Strzemińskiego

Mało znanym i bardzo ciekawym epizodem w działalności pedagogicznej Władysława Strzemińskiego – wielkiego nowatora sztuki XX wieku, twórcy Unizmu i współzałożyciela awangardowej grupy a.r. było to, że pobierali u niego naukę prywatnie czterej adepci malarstwa pochodzenia żydowskiego. Do kręgu jego prywatnych uczniów należeli: Pinkus Szwarz (Pinchas Shaar), Samuel Szczekacz (Samuel Zur), Julian Lewin i Jehuda Tarmu.

Pinkus Szwarz w rozmowie z prof. Anną Kuligowską-Korzeniewską, zatytułowaną „Ratowało mnie malarstwo” (zamieszczonej w książce „Łódzkie sceny żydowskie. Studia i Materiały”, pod redakcją Małgorzaty Leyko, wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000) opowiedział, dlaczego i w jaki sposób adepci trafili do Władysława Strzemińskiego:

„Było nas trzech przyjaciół z jednej drużyny harcerskiej: ja, Samuel (Szmul) Szczekacz (to takie polskie nazwisko, że w Izraelu zmienił je na Zur) oraz Julek Lewin, który zginął w getcie warszawskim. Był jeszcze z nami Juda (Jehuda) Tarmu, ale on szybko odpadł. Tak została nas trójka. Trójka młodych artystów, bo myśmy wszyscy malowali. Zastanawialiśmy się (...) gdzie się uczyć, żeby dobrze malować. Niestety, jedyna w Łodzi szkoła malarstwa należała do Wacława Dobrowolskiego, a Dobrowolski był wściekłym antysemitą. Nienawidził Żydów i nienawidził Strzemińskiego, bo dla niego to była konkurencja. Szkoła Dobrowolskiego uczyła klasycznego malarstwa (...), ale z powodu poglądów Dobrowolskiego szkoła ta była dla nas niedostępna. Nie wiedzieliśmy więc, co robić. A przecież nie mogliśmy pojechać do Warszawy, czy do Krakowa, żeby studiować (...) Głośno było wtedy o Strzemińskim, który w roku 1932 dostał nagrodę Łódzi (...) Postanowiliśmy (...) zwrócić się do Strzemińskiego”.

Przyszłych, prywatnych uczniów skontaktował ze Strzemińskim Mojżesz Broderson, którego Pinkus Szwarz poznał przez znakomitego malarza Jankiela Adlera (wujka swego ojca).

Broderson, wielki awangardowy twórca żydowski, założyciel między innymi w Łodzi nowatorskiej grupy

Źródła i bibliografia:

- materiały Archiwum Państwowego w Łodzi
- materiały Miejskiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi
- Parki Łodzi, praca zbiorowa pod redakcją prof. dr Jakuba Mowszowicza, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 1962

Szczególne podziękowania kieruję do pani Małgorzaty Szambelan, za życzliwość oraz udostępnienie opracowania dotyczącego parku Hibnera w Łodzi.

<sup>1</sup> Parki Łodzi, praca zbiorowa pod red. J. Mowszowicza, Łódź, 1962, s. 96

artystycznej „Jung Idysz”, która zrewolucjonizowała sztukę żydowską, zaprzyjaźniony był z Władysławem Strzemińskim. Łączyło ich duchowo zafascynowanie awangardą.

Pinkus Szwarz zapamiętał, że pierwsze ich spotkanie ze Strzemińskim odbyło się w kawiarni „Astoria” (mieszczącej się na rogu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej – obecnie Próchnika), gdzie zbierali się i przesiadywali członkowie łódzkiej bohemy artystycznej.

Kustosz Janina Ładnowska, z Muzeum Sztuki w Łodzi, wybitna znawczyni awangardy, w tym twórczości Władysława Strzemińskiego, przypuszcza, że Pinkus Szwarz, Samuel Szczekacz, Julian Lewin i Jehuda Tarmu rozpoczęli prywatną naukę u swego Mistrza w 1935 r.

Jak już pisałem, do spotkania ze Strzemińskim doszło w „Astorii”, gdzie przesiadywał Broderson. Pinkus Szwarz tak je wspominał po wielu latach:

„Byliśmy trochę zaszokowani. Nie wiedzieliśmy, że Strzemiński nie ma nogi, że ma protezę. Przyjął nas bardzo miło, ale powiedział: «ja nie mam szkoły dla malarzy, nie wiem, gdzie was mogę uczyć, muszę pomyśleć. Zadzwońcie do mnie za dwa lub trzy tygodnie» Tak też zrobiliśmy. I on przyszedł z propozycją, że będzie to nieoficjalna szkoła, szkoła wieczorowa, Strzemiński w dzień – i to był jego jedyny dochód – wykladał w Publicznej Szkole Doksztalcania Zawodowego Nr 10 w Łodzi przy ul. Andrzeja 7”. Objął w niej w 1931 roku kierownictwo.

Szkoła ta kształciła drukarzy. W programie nauczania znajdowały się między innymi: typografia i zasady druku funkcjonalnego – przedmioty wykładane przez Strzemińskiego. Duże znaczenie w procesie nauczania miał fakt, iż szkoła posiadała własną drukarnię. Mogli również nabierać w niej wprawy artystycznej Pinkus Szwarz, Samuel Szczekacz i Julian Lewin.

Pod koniec 1936 r. Władysław Strzemiński doszedł do wniosku, że jego uczniowie osiągnęli już dojrzałość artystyczną i całym swoim autorytetem poparł ich starania o przyjęcie do Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków (ZZPAP). Mimo silnego sprzeciwu, wszyscy zostali przyjęci. Obawiano się bowiem, że ich

młody wiek może grozić powadze ZZPAP i obniżyć jego autorytet. Odnotujmy jako ciekawostkę, że artysta tej miary co Karol Hiller, na znak protestu wystąpił ze związku i nazwał to wydarzenie „znanymi ogólnie nieodpowiedzialnymi harcami małżeństwa Strzezińskich”.

Prześledźmy teraz drogę życiową żydowskich uczniów Władysława Strzezińskiego.

Pinkus Szwarz urodził się w 1913 r. w Łodzi przy ul. Brzezińskiej (obecnie Wojska Polskiego). Miał dwóch braci i siostrę. Ojciec jego, wywodzący się z Łodzi, był z zawodu stolarzem, matka pochodziła z Ozorkowa. Rodzice jego nie byli ortodoksyjni, ale przestrzegali zwyczajów i tradycji żydowskiej. Zawsze palono świecę w szabat. Jak z wczesnej młodości zapamiętał, w podwórku domu gdzie mieszkał pełno było warsztatów: „byli szewcy, byli krawcy i różnego rodzaju rzemieślnicy”.

Szwarc chodził do polskiej szkoły podstawowej przy ulicy Północnej. Miał 12 lat, kiedy zapisał się do syjonistycznej drużyny harcerskiej. Zbiórki odbywały się przy ulicy Piotrkowskiej 110. W niej poznał i zaprzyjaźnił się z Samuelem Szczekaczem, Julianem Lewinem i Jehudą Tarmu.

Po szkole podstawowej kontynuował on naukę w słynącym z bardzo wysokiego poziomu hebrajskim Gimnazjum Icchaka Kacnelsona, przy ulicy Zawadzkiej 43 (obecnie Próchnika). Była to szkoła prywatna, z wielce bogatymi tradycjami. Warto przy tej okazji nadmienić, że w 2004 r. w ramach obchodów 60. rocznicy getta łódzkiego, na gmachu budynku szkoły uroczyste odsłonięto tablicę pamiątkową.

Kiedy wybuchła wojna w 1939 r., po licznych mrozących krew w żyłach przygodach, ucieczce przed Niemcami do Lwowa i powrocie stamtąd do rodzinnej Łodzi (ze względu na niepokój o los pozostawionych w niej rodziców), Pinkus Szwarz znalazł się w getcie łódzkim.

Dzięki znajomości z dr. Leonem Szykierem – kierownikiem Wydziału Zdrowia w Judenracie, znalazł szybko zatrudnienie przy wykonywaniu plakatów higienicznych ostrzegających przed tyfusem (robionych na polecenie Niemców, obawiających się panicznie przenoszenia się epidemii tyfusu).

Po kilku miesiącach otrzymał pracę na Wydziale Statystycznym, gdzie kreślił wykresy, zajmował się przygotowaniem dokumentów tożsamości dla ludności getta i robił zdjęcia. Do tej pracy udało mu się wciągnąć swojego przyjaciela – Mendla Grosmana (zawodowego fotografa). Mógł Grosman w ten sposób potajemnie, z ukrycia, mając dostęp do ciemni i sprzętu fotograficznego utrzymywać straszliwą codzienność, niepojętą groźbę gettową.

Pinkus Szwarz również przygotowywał graficznie do druku pieniądze gettowe – tzw. „rumki”, wprowadzone do obiegu na polecenie Niemców przez Chaima Rumkowskiego.

Niezwykłym rozdziałem w życiu i działalności artystycznej Pinkusa Szwarca, stała się jego współpraca z teatrem gettowym „Awangarda”. Twórca tego teatrzyku (wystawiającego w jidysz) Mosze Puławer – wywodził się ze słynnego, awangardowego „Araratu” założonego przez Mojżesza Brodersona (był w nim aktorem i reżyserem). Mosze Puławer dowiedziawszy się o uzdolnieniach malarskich Szwarca powierzył mu przygotowywanie dekoracji, scenografii do wystawianych przedsta-

wień rewiowych w gettowym Domu Kultury, przy ul. Krawieckiej 3, gdzie widownia miała czterysta miejsc.

Teatr Mosze Puławera nawiązywał wyraźnie do tradycji „Araratu”. Aranżowano w nim i adaptowano do sytuacji gettovej utwory: Mojżesza Brodersona, Icchaka Mangera, Mordechaja Gebertiga, a z klasyków literatury żydowskiej: Szolem Alejchema i Szaloma Asza.

Dekoracje Pinkus Szwarz wykonywał ze skradzionej z magazynu dykty i drzewa. Według „Kroniki getta łódzkiego” do lipca 1942 r. teatr gettowy dał 105 przedstawień, które obejrzało 45 tysięcy widzów!

Anna Kuligowska pisała w „Tyglu Kultury” (nr 4-6 z 2004), numerze poświęconym 60. rocznicy zagłady getta łódzkiego, w eseju pt. „...jedno oko się śmieje, a w drugim widać łzy”:

*„historia teatru w getcie poruszyła mnie jeszcze bardziej, kiedy poznany przeze mnie w styczniu 1995 w Żydowskim Instytucie YIVO w Nowym Jorku prof. Lucjan Dobroszycki, redaktor „Kroniki getta łódzkiego”, dowiedziawszy się o moich zainteresowaniach teatralnych, umówił mnie telefonicznie ze swoim łódzkim przyjacielem (...) malarzem i scenografem, Pinkusem Szwarzem (Pinchasek Shaarem). Tak znalazłam się w pracowni 72-letniego wówczas, ale bardzo młodzieńczego artysty, który z nieskrywanym wzruszeniem mówił o swoim mistrzu i nauczycielu z lat przedwojennych – Władysławie Strzezińskim, a następnie przez wiele godzin opowiadał o getcie w Łodzi(...). Szwarz pokazał mi wtedy jedyną zachowaną fotografię, przedstawiającą 29 członków teatru. Wymieniał ich drobniutko imiona i nazwiska, a palcem wskazywał na siebie w jasnym ubraniu, siedzącego na samym dole pośrodku. Następnie zademonstrował fotografię trzech dekoracji, odtworzonych przez niego na prośbę Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie, który w 50-lecie likwidacji getta w Łodzi zorganizował w 1994 r. wystawę „Ostatnie getto”.*

*Obejrzałam w maju 1966 w Jerozolimie tę wystawę, a na niej makiety teatralne Szwarca. Zachwycały one skręconą, kubistyczną formą i baśniową ostrą kolorystyką”.*

Pinkus Szwarz, chory na gruźlicę, powrócił do Łodzi z obozu w Sachsenhausen 8 maja 1945. Leczył się w Szwajcarii. Po wyjeździe na stałe z Polski – już jako Pinchas Shaar, stał się, z biegiem czasu, znanym i cenionym malarzem nowojorskim. Ale po straszliwych przeżyciach w czasach Holocaustu, innego malarstwa niż figuratywne nie mógł już uprawiać.

Zmarł w Nowym Jorku w grudniu 1996 r.

Jeszcze za jego życia, profesor Anna Kuligowska-Korzeniewska starała się o zorganizowanie w Łodzi wystawy nowojorskiego artysty, niestety bezskutecznie.

Niezwykle cenne wiadomości o Samuelem Szczekaczu zebrała kustosz Muzeum Sztuki w Łodzi Janina Ładnowska. Większość informacji, o artyście w Polsce stosunkowo mało znanym, zawdzięcza panu Hendrikowi Berinsonowi, prowadzącemu renomowaną Galerię Sztuki w Berlinie, który kolekcjonował dzieła tego twórcy. Udało się też Janinie Ładnowskiej nawiązać korespondencję z siostrą malarza – ocalałą z Holocaustu. Nawet z samym, już wtedy Samuelem Zurem, spotkała się przed laty, w 1966 r., kiedy przyjechał do Poznania (Łódź wówczas nie odwiedził), aby doglądać budowy zaprojekto-

wanego przez siebie izraelskiego pawilonu na Międzynarodowe Targi Poznańskie (MTP). Głównym celem tego spotkania było zebranie wiadomości o Władysławie Strzezińskim, z którym po wojnie utrzymywał korespondencję.

Na sesji naukowej zorganizowanej przez Łódzki Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki w dniach 8-9 października 2001 r., Janina Ładnowska wygłosiła referat pt. „Samuel Szczekacz / Samuel Zur – uczeń – kontynuator – artysta”. Ukazał się on drukiem w materiałach posesyjnych „Sztuka w Łodzi 2” (Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Muzeum Kinematografii, Łódź 2005).

Samuel Szczekacz (Zur) urodził się w Łodzi 5 maja 1917 r., zmarł zaś w Paryżu (niektóre źródła podają, że w Niemczech) 27 września 1983 (przyjechał wówczas do stolicy Francji, żeby zwiedzić w Centrum Georges’a Pompidou wystawę, na której Muzeum Sztuki z Łodzi pokazało dziewięć jego obrazów).

Rodzicami Szczekacza byli: Julia (Jenta) Offenbach i Roman (Abram Hersz) Szczekacz. Ojciec przyszłego artysty był właścicielem łaźni (odziedziczonej po teściu) przy ul. Zachodniej 38, w którym to domu mieszkała rodzina Szczekaczów.

Samuel miał młodszą od siebie siostrę – Natalię (Nusię).

Po śmierci męża (1938 r.), matka Samuela Szczekacza ponownie wyszła za mąż. Zamieszkali wtedy, aż do wybuchu wojny, przy ul. Śródmiejskiej 26 (obecnie Więckowskiego).

Rodzina Samuela Szczekacza była majetna. W domu posługiwano się językiem polskim. Szczekacz początkowo uczył się w żydowskim gimnazjum Icchaka Kacnelsona. Maturę uzyskał (najprawdopodobniej w 1935 r.) w Państwowym Gimnazjum Męskim.

Od najmłodszych lat Samuel Szczekacz wykazywał zainteresowania artystyczne. Po maturze pierwsze nauki sztuki malarskiej pobierał w pracowni nestora żydowskich malarzy – Maurycyego Trębacza. Z tego czasu – jak podaje Janina Ładnowska – znane są rysunki Szczekacza ze szkicownika, datowane na rok 1934, dowodzące sumiennych „akademickich nauk”. Później Samuel Szczekacz pod wytrawnym okiem Strzezińskiego uczył się umiejętności malarskich, techniki litograficznej, projektowania typograficznego i architektonicznego, rzeźby i sztuki fotograficznej.

Jego pierwsze młodzieńcze, unistyczne obrazy powstały, gdy miał około 20 lat. Zachowało się ich pięć, ale trudna do ustalenia jest ich chronologia. Tylko jeden z nich opatrzony jest komentarzem: „Według W. Strzezińskiego, 1937”. „Unistyczne kompozycje Szczekacza – twierdzi kompetentna znawczyni Janina Ładnowska – nie mają znamion prac szkolnych”.

W dniu 29 grudnia 1936 Samuel Szczekacz został przyjęty do Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków. Wkrótce po przyjęciu do Związku uczestniczył razem z Pinkusem Szwarzem w wystawie łódzkiego oddziału ZZPAP, otwartej 10 stycznia 1937 r. Prezentował na niej: dwie „Kompozycje”, dwie „Martwe natury”, „Głowę” i „Kompozycję kubistyczną”.

W następnym, 1938 r., pokazał na wernisażach w Łodzi i we Lwowie: trzy „Kompozycje unistyczne”, „Kompozycję neoplastyczną”, „Kompozycję kubisty-

czną”, „Kompozycję kubo-unistyczną”, „Łódzki fotogram” (w ekspozycjach tych brali również udział: Julian Lewin i Pinkus Szwarz).

Na wystawie w Łodzi, w styczniu 1939 r., pokazał litografie neoplastyczne, kubistyczne i unistyczne oraz rzeźbę kubistyczną (w ekspozycji uczestniczyli także Pinkus Szwarz i Julian Lewin).

Na samym otwarciu tej wystawy zapewne Szczekacza już nie było, bowiem pod koniec 1938 r. lub na samym początku 1939 wyjechał z Polski do Belgii, z zamiarem kontynuowania studiów. Wkrótce osiedlił się na stałe w Palestynie.

W maju 1940 r. miał on już jako Samuel Zur – pierwszą indywidualną wystawę obrazów abstrakcyjnych w The Student Organization of the Hebrew University w Jerozolimie, skomponowaną z 34 dzieł. Brał także udział w budowie zrębów państwa żydowskiego. Wspecjalizował się w architektonicznym projektowaniu pawilonów izraelskich na międzynarodowych targach. Janina Ładnowska przypuszcza, że w ostatnim okresie twórczości Samuel Zur nie zajmował się już „sztuką czystą”.

Do kręgu artystów związanych z Władysławem Strzezińskim należał Julian Lewin (Łódź ok 1917 – getto warszawskie 1940). Jak już wspominałem uczestniczył w 1938 i 1939 r. w wystawach Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Łodzi i we Lwowie. Pokazał tam kompozycje unistyczne, kompozycje architektoniczne, fotomontaże i fotogramy. Był wyznawcą unizmu.

Z kolei ocalały z Holocaustu Jehuda Tarmu, stał się w Izraelu reżyserem filmowym. Współpracował przy produkcji wielu filmów dokumentalnych.

Pod wrażeniem hitlerowskich zbrodni ludobójstwa, Władysław Strzeziński w 1945 r. cykl unikatowych kolaży zadedykował „Moim Przyjaciołom Żydom”. Dokumentalne fotografie z getta, obozów zagłady przeplatały się z rysunkami, plamami barwy oraz ekspresyjnymi tytułami o wielce wymownej charakterystycznej, oskarżycielskiej poetyce. Kolaże te, poza jednym подарowanym Julianowi Przybosiowi, przekazał za pośrednictwem swej byłej studentki Judyty Sobol do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

Najlepiej o przywiązaniu żydowskich uczniów do Strzezińskiego świadczy wyznanie Pinchasa Shaara: „*To był mój wielki romans, moja wielka miłość(...) Jakaś część Strzezińskiego jest we mnie, w moich obrazach. Moi przyjaciele często dziwią się: «Nic innego nie mówisz, tylko konstrukcja i konstrukcja». A ja nie mogę się tego wyzbyc. Czasami nawet chcę, chcę bardzo, ale to ciągle wraca. To jest część Strzezińskiego w moim malarstwie(...)*”.

#### Bibliografia:

„Łódzkie sceny żydowskie. Studia i Materiały” pod redakcją Małgorzaty Leyko, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000; Jerzy Malinowski, „Malarstwo i rzeźba Żydów polskich w XIX i XX wieku”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, t.I; „Sztuka w Łodzi 2”, pod redakcją Małgorzaty Wróblewskiej Markiewicz, Stowarzyszenie Historyków Sztuki i Muzeum Kinematografii, Łódź 2003; Anna Kuligowska-Korzeniewska, „...jedno oko się śmieje, a w drugim widać łzy”, „Tygiel Kultury”, nr 4-6, 2004.

## Palcem po mapie... czyli śladami Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi

Spacerując ulicami naszego miasta nieświadomi tego wielokrotnie mijamy budynki ściśle związane z historią Łodzi. Niegdyś mieściły się w nich dawne szkoły, banki, urzędy. Wśród nich znajdują się również takie, w których w przeszłości zlokalizowana była biblioteka pedagogiczna. Pojawiają się one na planie Łodzi już od ponad 80 lat. Fakt ciągłego istnienia placówki przez kilka dziesięcioleci świadczyć może o jej użyteczności dla lokalnego społeczeństwa. W tym wypadku powstanie i trwanie Biblioteki związane jest głównie z zapotrzebowaniem miejscowych nauczycieli. Od dawna pragnęli oni posiadać swoją księżnicę, specjalizującą się w gromadzeniu publikacji ułatwiających ich pracę zawodową.



(rys. Tomasz Grzelakowski)

Fragment planu Łodzi z zaznaczonymi lokalizacjami państwowej biblioteki pedagogicznej w przeciągu 80 lat

Takie też były intencje państwowych władz oświatowych, które w latach 1922-1929 realizowały ogólnopolską akcję tworzenia przy Kuratoriach Okręgów Szkolnych państwowych bibliotek pedagogicznych.

W Łodzi z dniem 1 marca 1925 roku – decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – zaczęła działać Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna. Zlokalizowano ją w budynku przy ul. Andrzeja 7. Przejęła ona zadania zamkniętej z końcem lutego 1925 roku Centralnej Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej. O ile ta poprzednia (działająca w latach 1921-1925 przy ul. Piramowicza 3) utrzymywana była przez miejski Wydział Oświaty i Kultury, PCBP finansowały w połowie państwowe władze resortowe, a pozostałe środki pochodziły z dobrowolnych składek miesięcznych łódzkiego nauczycielstwa.



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Andrzeja Struga 7 (wcześniej Andrzeja) - widok współczesny

Nie chcę w tym miejscu rozstrzygać czy fakt, że również w miejskiej księżnicy pedagogicznej pracowników zatrudniano po konsultacjach z Kuratorium, ani że zespół powstającej na drugi dzień po zamknięciu tejże miejskiej placówki – Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej od początku zabiegał o odzyskanie zbiorów swojej poprzedniczki (dzięki czemu wiele z tych dzieł stanowi do dziś część najstarszego księgozbioru PBW) oraz, że i po 1925 roku zdarzały się zmiany organu kierującego Biblioteką<sup>1</sup>, pozwala nam na połączenie dziejów obu placówek w jedną całość i uznanie, że łódzka placówka była pierwszą w odrodzonym państwie polskim biblioteką pedagogiczną. Niewątpliwie użytkownik obu typów opisywanych bibliotek był jeden – stanowili go głównie nauczyciele.

Wracając do lokalizacji państwowej biblioteki pedagogicznej należy stwierdzić, że przez okres dwóch lat zajmowała ona przestrzenne pomieszczenia odnajmo-



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Piotrkowskiej 104 - widok współczesny

wane od Banku Gospodarstwa Krajowego. W skład PCBP wchodziło wówczas 7 sal<sup>2</sup>, a wśród nich znajdowała się pracownia naukowa na 24 miejsca, dwie czytalnie, z których jedna mogła służyć też jako sala wykładowa. Dwa pokoje przeznaczono na magazynowanie książek, jeden na szatnię oraz jeden na pomieszczenie do prac gabinetowych i na katalogi. Ponieważ koszty wynajmu były dość wysokie, w 1927 r. bibliotekę przeniesiono do lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104. Z przyczyn oszczędnościowych składał się on jedynie z dwóch izb i szatni<sup>3</sup>.

W okresie międzywojennym bibliotekę przenoszono jeszcze dwukrotnie: w roku 1932 do gmachu szkoły przy ul. Żeromskiego 115, a w 1936 do budynku czynszowego przy ul. Piotrkowskiej 86<sup>4</sup>. O ile w Szkole Włókienniczej PCBP zajmowała tylko dwie małe izby, to w doskonale zlokalizowanym gmachu przy ul. Piotrkowskiej opisywana księżnica pozyskała duże, funkcjonalnie umeblowane pomieszczenia. Biblioteka mieściła się tam do wybuchu II wojny światowej.

Natomiast po okresie okupacji, kiedy to działalność placówki została zawieszona, a księgozbiór uległ znacznemu rozproszeniu, przystąpiono do jego odtwarzania i Biblioteka znów zaczęła służyć łódzkiemu społeczeństwu. Otwarcie nastąpiło w dniu 14 czerwca 1945 roku,



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Żeromskiego 115 - widok współczesny



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Piotrkowskiej 86 - widok współczesny

a zlokalizowana została wówczas w gmachu Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego przy ul. Jaracza 11. Tym razem składało się na nią 6 sal, z których największa pełniła rolę czytelnicy naukowej. Ostateczna inwentaryzacja uratowanych z pożogi wojennej książek miała miejsce dopiero w połowie lat pięćdziesiątych. Systematycznie powiększono księgozbiór na drodze darów, depozytów i zakupów. Za jej budżet odpowiedzialne było Ministerstwo Oświaty. Mimo skromnego funduszu Biblioteka działała prężnie.

Niekorzystna zmiana miała miejsce w 1948 roku, kiedy to PCBP poddano pod zarządek Państwowej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, przenosząc Bibliotekę do jej



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Jaracza 11 - widok współczesny



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Kościuszki 21

pomieszczeń przy ul. Kościuszki 21. Była to faktyczna likwidacja odrębności prawnej biblioteki pedagogicznej. Taka sytuacja trwała do czerwca 1951 roku, kiedy to zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 21 maja nadano nowe statuty bibliotekom pedagogicznym. Nasza placówka zyskała też nową nazwę Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi oraz uprawnienia samodzielnych jednostek budżetowych.

Pozyskano dla niej nowy lokal przy ul. Piotrkowskiej 179. Piękny XIX-wieczny pałacyk wymagał adaptacji pomieszczeń, tak by odpowiadały potrzebom nowoczesnej instytucji. Od tego momentu można mówić



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Piotrkowskiej 179



(fot. Tomasz Grzelakowski)

Gmach przy ul. Wólczańskiej 202

o powolnym, ale systematycznym rozwoju Biblioteki. Ponieważ obejmujący wówczas 21000 woluminów księgozbiór z trudem mieścił się w czteropokojowym lokalu, w kolejnych latach pozyskiwano dla niej dodatkowe pomieszczenia. Cały czas prowadzono też prace remontowe, nie przerywając normalnego funkcjonowania. W ich czasie aż czterokrotnie przenoszono księgozbiór.

Sytuacja ta diametralnie poprawiła się w 1978 roku, kiedy to poprzez ósmą przeprowadzkę wprowadzono zbiory PBW do obecnie zajmowanych pomieszczeń w budynku przy ul. Wólczańskiej 202. Objęta tu powierzchnia użytkowa przekraczała 1200 m<sup>2</sup>, a magazynowa ponad 1000 m<sup>2</sup>. Dziś, przy stałym nastawieniu na powiększanie księgozbioru i zmieniających się zadaniach PBW, pracownicy i użytkownicy znów narzekają na ciasnotę.

PBW jako placówka publiczna musi służyć całemu lokalnemu społeczeństwu, stając się dla niego centrum informacyjno – kulturalnym, a zgodnie z reformą oświaty biblioteki pedagogiczne zaliczane są też do sieci placówek edukacji ustawicznej, gdzie każdy może zdobywać kwalifikacje potrzebne w danym momencie na lokalnym rynku pracy.

W chwili obecnej PBW jest jedną z bardziej skomputeryzowanych w naszym mieście bibliotek. Posiada własne strony internetowe, prezentujące jej działalność<sup>5</sup>. Wszystkie działania prowadzi w kierunku przekształcenia się w regionalne centrum dokumentacji oraz informacji pedagogicznej i oświatowej. Pełni funkcję ośrodka metodycznego i jest miejscem edukacji czytelniczej i medialnej. Utrzymując stałe kontakty z władzami samorządowymi i oświatowymi Łodzi i regionu, włącza się w życie kulturalne miejscowego środowiska.

Działania te wyraźnie wpływają na zmiany funkcjonowania Biblioteki, przynosząc korzyści zarówno jej bezpośrednim użytkownikom, jak i szeroko rozumianemu lokalnemu środowisku.

Pisząc o PBW chciałabym kilka słów poświęcić filiom i wydziałom, zlokalizowanym poza jej główną siedzibą. Dziś 4 działające w regionie łódzkim biblioteki pedagogiczne: w Pabianicach, Kutnie, Łęczycy i w Zgierzu stanowią filie Biblioteki. W dobie reformy administracyjnej przez okres dwóch lat (1999-2001) do PBW wcielono jako filię bibliotekę pedagogiczną w oddalonym od Łodzi o ok. 120 km Wieruszowie. Dziś wojewódzka

placówka otacza merytoryczną opieką inne biblioteki pedagogiczne naszego regionu (w Sieradzu, Skierniewicach czy Piotrkowie). W przeszłości integralnymi częściami PBW były takie wydziały, zlokalizowane poza siedzibą na terenie naszego miasta, jak Klub Nauczyciela (w strukturach Biblioteki od 1996 do 2002 roku, w latach 2000-2002 działający jako Wydział Marketingu i Promocji Zbiorów) czy przez kilka lat zlokalizowana w gmachu Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Sterlinga w Łodzi Biblioteka Składowa (która od 2002 roku ponownie wróciła do siedziby PBW).

Na zakończenie należy kilka słów poświęcić Wydziałowi Zbiorów Specjalnych, który w ostatnim czasie kilkakrotnie zmieniał swoje siedziby. Nigdy nie mając odrębnego statusu placówki muzealnej, od początku wykonywał jej funkcję, specjalizując się gromadzeniu, opracowaniu i popularyzowaniu materiałów, związanych z historią szkolnictwa. Docierając do lokalnego środowiska głównie poprzez organizowane wystawy Wydział Zbiorów Specjalnych w świadomości społecznej częściej odbierany jest jako muzeum.

Od chwili powstania w 1983 roku – dotychczas wydział ten nigdy nie znajdował miejsca w gmachu przy ul. Wólczańskiej 202. Przez 17 lat działał jako Muzeum Oświaty Łódzkiej (w latach 1996-2000 filia) w salach przedwojennej szkoły M. Hochsteinowej przy ul. Wólczańskiej 23. Natomiast od końca 2000 do czerwca 2002, już jako Wydział Zbiorów Specjalnych – Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej zajmował pomieszczenia w gmachu Gimnazjum nr 25 przy ul. Żwirki 11/13. W trakcie, gdy ważyły się losy kolejnej lokalizacji Muzeum, pracownicy w okresie wakacji 2002 r. znaleźli schronienie w Klubie Nauczyciela, natomiast zbiory zmagazynowano w gmachu przy ul. Narutowicza 122. Od września 2002 r. do chwili obecnej w tym miejscu – w gmachu Policealnego Studium Medycznego – muzeum znów prowadzi swą działalność, opracowując zbiory, organizując wystawy oraz prowadząc lekcje muzealne.

W 80-lecie istnienia państwowej biblioteki pedagogicznej w Łodzi warto sobie uświadomić, że z placówki dysponującej 6-cio tysięcznym księgozbiorem w 1925 roku, przez lata rozwinęła się w księżnicę udostępniającą dziś około 300.000 woluminów<sup>6</sup>, a z 900 ówczesnych nauczycieli, liczba zarejestrowanych użytkowników w ubiegłym roku zbliżyła się do 6.000.

Pamiętając o zmianach rzeczywistości Łodzi w przeciągu omawianego odcinka dziejów, trzeba przyznać, że cyfry te mogą stanowić bezpośredni dowód na rozwój opisywanej placówki i jej znaczenie dla społeczeństwa naszego miasta<sup>7</sup>.

- 1 Chociażby w latach 1948-51 na mocy zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego PCBP została podporządkowana Państwowej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, a ostatnio od 1999 roku organem prowadzącym PBW stał się Samorząd Województwa Łódzkiego.
- 2 Wiliński K., Z dziejów Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej imienia prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi (1921-1987), Łódź 1988, s.8
- 3 jw. S.9
- 4 Wiliński K., Z dziejów..., s.16
- 5 www.pbw.lodz.pl
- 6 Dziś w PBW obok typowych materiałów bibliotecznych znajdują się dokumenty utracone na innych nośnikach, jak kasety, płyty CD czy DVD. Natomiast w zbiorach Wydziału Zbiorów Specjalnych – Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej znajdują się cenne archiwalia, muzealia i ikonografia związane z historią szkolnictwa.
- 7 Z ostatniej chwili: 2 maja 2005 roku Bibliotekę dotknęła klęska żywiołowa. Awaria wody w SP 46, zlokalizowanej nad pomieszczeniami PBW spowodowała totalne zniszczenie części pomieszczeń Biblioteki. W dużej mierze ucierpiał księgozbiór. W chwili obecnej szacuje się, że woda bezpowrotnie zniszczyła ok. 10.000 książek. Pozostałym grozi jeszcze wiele niebezpieczeństw (np. grzyby). W związku z koniecznością kapitalnego remontu pomieszczeń oraz zabezpieczeniem księgozbioru, część książek przeniesiono czasowo do dawnego budynku Filharmonii przy Piotrkowskiej 243. Możliwe, że należy się liczyć z kolejną zmianą lokalizacji PBW.

## KĄCIK ARTYSTYCZNY

### Piosenka „Stary młynarz ze Zgierza”

Prezentujemy Czytelnikom piosenkę „Stary młynarz ze Zgierza”, której muzykę i słowa napisał Adam Kowalski, twórca tak znanego utworu jak: „Morze nasze morze”. A. Kowalski był w latach 1918-1920 jednym z czołowych twórców i popularyzatorów piosenki żołnierskiej.

Melodia piosenki, którą prezentujemy poniżej, jest od maja 2005 roku oficjalnym hejnałem granym o godzinie 12<sup>00</sup> z balkonu Urzędu Miasta Zgierza.

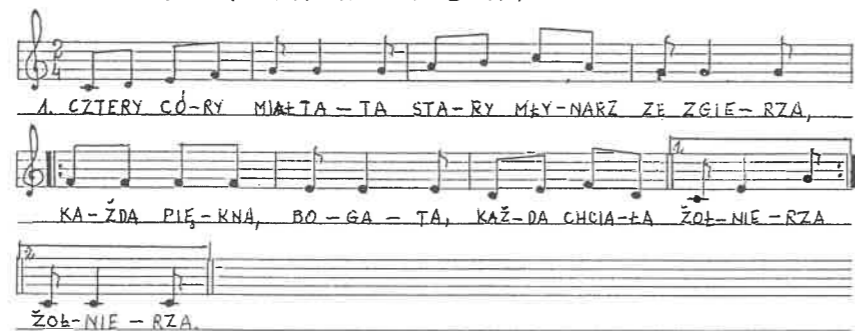
Redakcja





STARY-MŁYNARZ ZE ZGIERZA

MUZ. I SKŁ. ADAM KOWALSKI



- |  |   |
|--|---|
| <p>2. Stary młynarz kawalarz,<br/>Takie wydał orędzie:<br/>Która chce mieć żołnierza,<br/>Niech go sama zdobędzie. } Bis</p> <p>3. Pierwsza córka młynarza,<br/>Czarnooka Ludwika,<br/>Podsłoczyła do góry<br/>I złapała lotnika. } Bis</p> <p>4. Druga córka młynarza<br/>wzięła owsa i siana<br/>I zwabiła kasztanka,<br/>A z kasztankiem ułana. } Bis</p> <p>5. Trzecia córka młynarza,<br/>Hoża dziewczka i miła,<br/>Poszła z siecią nad morze<br/>Marynarza złowiła. } Bis</p> | <p>6. Tylko Zosia najmłodsza,<br/>Jakoś szczęścia nia miała,<br/>Stała sobie na moście<br/>I cichutko płakała. } Bis</p> <p>7. Wyszepiała z rozpacz,<br/>Niechaj śmierć mnie zabiera<br/>I skoczyła do wody<br/>Wprost w ramiona saper. } Bis</p> <p>8. Idą córy do młyna,<br/>Każda wiedzie żołnierza,<br/>Ze zdumienia oniemiał<br/>Stary młynarz ze Zgierza. } Bis</p> <p>9. Lotnik, ułan, marynarz,<br/>No i saper - to heca,<br/>Jak się wnuki posypią<br/>Będzie z młyna forteca. } Bis</p> |
|--|---|



Wanda Kruszyńska

**Wspomnienie o Jerzym Wieczorku „Bohdanie”  
1922-1991**

Z p. Jerzym poznałam się w czasie wypraw krajoznawczo-turystycznych. Przez kilka lat był członkiem Nauczycielskiego Koła PTTK nr 7 w Zgierzu. Był człowiekiem wielkiej wrażliwości wewnętrznej. Kochał ludzi i swoją pracę. Rysował i malował niemal wszystko. Fascynowała Go bryła, detal architektoniczny budowli zadbanych i tych w stanie szczytkowym.

Każdego dnia przemierzał dziesiątki kilometrów w poszukiwaniu interesujących tematów. Godzinami obcował z pejzażową naturą i trafnie ją rejestrował. Kochał swoje miasto i starał się utrwalić w pamięci pokoleń: stare domy tkaczy, wąskie uliczki, detale architektonicz-

ne, skwery i parki. Utrwalał kredką i farbą najbardziej typowe elementy domów, podwórek i zaułków. Szkicował budynki i ich wyposażenie: meble, żelazka, tasaki, drewniane łyżki, niepowtarzalne zamki i zawiasy – kute w przeróżne wzory. Inną pasją były kościoły drewniane powiatu zgierskiego.

Twórczość Jerzego Wieczorka rozbudza i kształtuje postawy szacunku dla naszej tradycji i kultury.

(Prace z katalogu wydanego w 2003 r. przez TPZ i Muzeum Miasta Zgierza)



(mal. Jerzy Wieczorek)  
Grotniki k/Zgierza (akwarela, 50x35, 1979 r.)



(mal. Jerzy Wieczorek)  
Zgierz, Plac Kilińskiego (akwarela, 50x35)



(mal. Jerzy Wieczorek)  
Gieczno k/Zgierza (akwarela, 50x35, 1980 r.)



(mal. Jerzy Wieczorek)  
Kościołek na Cmentarzu Rzymsko-Katolickim w Zgierzu (akwarela, 50x35)

W KRĘGU PTTK

Andrzej Danowski

**Wystawa Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK  
w Urzędzie Miasta w Zgierzu, 23 kwietnia 2005 roku**

Wśród rozlicznych pasji i zainteresowań życiowych Karola Wojtyły – Biskupa Krakowskiego, znalazła się turystyka. Uprawiał czynnie turystykę górską, narciarską i kajakową. Nota bene nominacja biskupia została Go na spływie kajakowym. Ułatwieniem w uprawianiu tej turystyki, a także swoistym parawanem dla możliwości organizacji, w tamtych czasach, przez osobę duchowną wspólnych wojaży z młodzieżą, stanowiło członkostwo Księdza, a potem Biskupa, najpierw w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, a od 1950 r. w Polskim Towarzy-

stwie Turystyczno Krajoznawczym. Jak wiele znakomitych osób duchownych, znalazł Karol Wojtyła w Polskim Towarzystwie Turystyczno Krajoznawczym swoisty azyl i możliwość uprawiania zorganizowanej turystyki z przyjaciółmi, młodzieżą i to turystyki wspartej doświadczeniem, umiejętnościami i wiedzą kadry programowej PTTK. Mógł ponadto korzystać z bogatych zbiorów bibliotecznych, krajoznawczych i sprzętu PTTK.

Również po wyborze na Papieża – Jan Paweł II nie zapomniał o przyjaciółach z Polskiego Towarzystwa

Turystyczno Krajoznawczego serdecznie zapraszając ich do odwiedzenia Go „na Stolicy Piotrowej”

W 1981 roku decyzją Walnego Zjazdu PTTK przyznano Papieżowi Janowi Pawłowi II najwyższą godność jaką może uzyskać członek PTTK – Godność Członka Honorowego PTTK. Stan wojenny w Polsce uniemożliwił oficjalne przyznanie tego specjalnego wyróżnienia. Było to możliwe dopiero w czasie wizyty Papieża Jana Pawła II w Polsce w 1983 r. Ceremonia wręczenia Godności Członka Honorowego PTTK była oficjalnym elementem wizyty papieskiej w Polsce i odbyła się oczywiście w Jego ukochanym Krakowie. Jest to jedyne Członkostwo Honorowe, które zdecydował się przyjąć Papież.

Przez cały okres swego pontyfikatu Jan Paweł II z życzliwością i serdecznością przyjmował pielgrzymów spod znaku PTTK. Pamiętam pielgrzymkę z 1986 r do Castel Gandolfo, w której miałem przyjemność uczestniczyć, gdy przyjmując nas jako specjalną grupę Papież zażartował: „A czy wy mnie jeszcze czasem we wyrzucicie z PTTK, bo ja często zapominam zapłacić składki...”

Jako Członka Honorowego płacenie składek oczywiście Papieża nie dotyczyło, ale wówczas dzięki temu żartowi poczuliśmy, że ten wielki Człowiek jest nadal naszym kolegą turystą i krajoznawcą.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że Opatrzność Boska skierowała Karola Wojtyłę także do PTTK, by w swoisty sposób przygotować Go do roli Papieża Pielgrzyma.

Miejmy nadzieję, że na nadchodzącym Walnym Zjeździe PTTK będzie obecny z nami Jego Duch, który na pewno skieruje działania Delegatów Zjazdu w takim kierunku, który zaowocuje rozwojem programu Towarzystwa w najbliższych latach.

Czesław Woźniak

## Wolę Borki od Majorki

W dniach od 3 do 5 czerwca odbyła się doroczna impreza turystyczno-plenerowa Łódzkiego Klubu Campingu i Caravaningu przy Łódzkim Oddziale PTTK. Imprezę zorganizowano po raz dziewiętnasty w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „BORKI” nad Zalewem Sulejowskim pod nazwą „XIX Międzynarodowy Zlot Campingu i Caravaningu ŁKCC i III Festiwal Kuchni Campingowej”. Zgromadziła ona 516 uczestników w tym 132 dzieci i młodzieży, z których najmłodsza Paulinka Andrzejewska liczyła zaledwie 5 m-cy życia. Świadczy to dobitnie o uczestnictwie całych rodzin turystycznych.

W nazwie imprezy pojawiło się po raz pierwszy określenie „Międzynarodowy”, bo wśród 172 załóg zgłoszonych i uczestniczących w Zlocie znalazły się: 3 załogi z Czech, 3 załogi ze Słowacji, 1 załoga z Niemiec i 1 załoga aż ze Stanów



(fot. Marian Zubrzycki)

Papieska Pielgrzymka, 1991 r.



(fot. arch. CFK PTTK w Łodzi)

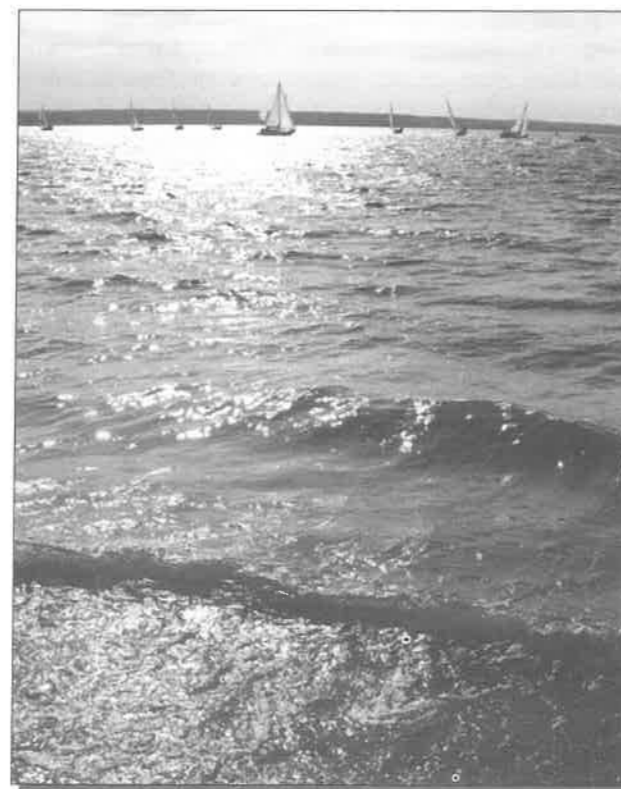
Adam Chyżewski wręcza Papieżowi Janowi Pawłowi II Godność Honorowego Członka PTTK

Zjednoczonych Ameryki Północnej. Uczestnicy reprezentowali 20 różnych klubów turystyki motorowej.

Zorganizowanie imprezy było możliwe dzięki wsparciu finansowemu sponsorów takich jak: Kompania Piwowarska, Agencja Reklamy „PLANETARIUM”, Exxon Mobil Corporation – reprezentowany przez Mobil Oil Poland Sp. z o.o. z Warszawy oraz P.Z.M. – Okręg w Łodzi. Przeprowadzenie Festiwalu Kuchni Campingowej to zasługa firmy „SUDETY - JT” ze Szklarskiej Poręby przy pomocy dystrybutora paliw „B.P.”, zabezpieczającego paliwo gazowe do wszystkich stanowisk kuchennych.

Pierwszą imprezę Zlotu, która odbyła się jeszcze przed jego oficjalnym otwarciem, był bal najmłodszych. Dzieciaki po-

przebierane przez mamy za różne postacie z bajek lub filmów bawiły się przez dwie godziny przy muzyce



Zalew Sulejowski

serwowanej przez klubowego „specja” od techniki audio - Wacka Mikołajczyka. Obdarowane na zakończenie słodyczami, balonikami napelnionymi helem oraz świecącymi przypinkami, stanowiły wspaniały element uroczystego otwarcia zlotu.

Po otwarciu, w którym uczestniczył między innymi Prezes Oddziału Łódzkiego PTTK kol. Mamenas, rozpoczął się bal dorosłych uczestników trwający do godz. 2:00 w nocy.

Drugiego dnia, w sobotę przy pięknej pogodzie od rana, uczestnicy mieli do wyboru wycieczkę autokarową lub uczestniczenie w wieloboju sportowym dla dzieci. Jak było do przewidzenia z wycieczki skorzystali przeważnie ci, którzy mieli dzieci „wcześniej urodzone”. Ogółem na wycieczkę czterema autokarami pojechało około 180 osób, zwiedzając: Niebieskie Źródła, Spałę, Inowłódz oraz rezerwat Żubrów w Smardzewicach. Natomiast w wieloboju sportowym udział wzięło 132 dzieci startując w trzech kategoriach wiekowych: I - do lat 6; II - w przedziale 6-10 lat; III - powyżej lat 10.

Po takim wysiłku wszystkim wyśmienicie smakował posiłek regionalny w postaci jednego dania - grochówki z jarzynami, z „wkładką” i chlebem.

Po posiłku odbył się tradycyjny na naszej imprezie spacer rodzinny, w którym wystartowało 112 zespołów mających do pokonania pięć konkurencji, odnotowywanych przez sędziów w specjalnych kartach punktowych, otrzymanych podczas rejestracji w chwili przybycia na zlot. Tym razem szczęście dopisało rodzinie Kubików z ŁKCC, która zajęła pierwsze miejsce.

Po zakończeniu spaceru rozpoczęła się ciekawa i bardzo smaczna impreza w postaci konkursu kulinarnego III Festiwalu Kuchni Campingowej. W konkursie

wzięło udział 10 ekip z różnych klubów. ŁKCC reprezentowały dwie ekipy składające się z 4 rodzin, pierwsze miejsce zdobyła ekipa z ŁKCC, składająca się z rodzin Ści-galskich i Sobczaków. W skład Jury oceniającej wyniki wysiłku kulinarnego wchodził przedstawiciel dziennikarzy łódzkiej prasy i telewizji, organizatora Festiwalu oraz szefowe kuchni restauracji w Borkach. Degustacja przygotowanych przysmaków połączona z kwestą na rzecz dzieci specjalnej troski przyniosła dochód w wysokości 1.000 złotych, przekazany łódzkiemu TPD. Dzień pełen wrażeń zakończyło ognisko z pieczeniem kiełbasek i degustacją piwa.

Trzeciego dnia, w niedzielę uczestnicy mieli do wyboru trzy różne imprezy odpowiadające osobistym zainteresowaniom. Dla dzieci była to „pogoń za lisem”, dla dorosłych - jazda sprawnościowa samochodem z pilotem zgłoszonym w załodze lub turnieje sportowe w postaci rozgrywek w piłkę siatkową lub tenis stołowy.

W jeździe sprawnościowej samochodem wystartowało 61 załóg. Po pełnych emocjach wyczynach naszych „mistrzów kierownicy” pierwsze miejsce zajął kolega z klubu „Kal-Tur” w Kaliszu. Rozgrywki w piłkę siatkową nie znalazły chętnych, natomiast do rozgrywek w tenis stołowy zgłosiło się zaledwie 12 uczestników i to głównie młodzież i dzieci. Z dorosłych było tylko 2 zawodników. Pierwsze miejsce zajął dorosły uczestnik, kolega Robert Kusio z ŁKCC.

Po obiedzie o godzinie 14:30 rozpoczęło się uroczyste zakończenie Zlotu, bardzo sympatycznym akcentem w postaci wystąpienia V-ce Szefa Polskiej Federacji Campingu i Caravaningu kol. Szewtela, który wręczył Mietkowi Sękowi - współzałożycielowi Klubu, jednemu dotąd Honorowemu Członkowi i zasłużonemu kronikarzowi oraz Hirkowi Nawrockiemu - szefowi O.S.W. „BORKI” i zastępcy Komandora Zlotu, przyznane na wniosek PFCC przez Prezydenta RP – Złote Krzyże Zasługi oraz wystąpienia V-ce Prezesa PZM w Łodzi, Mirosława Nisowskiego, który wręczył Prezesowi Klubu, kol. Gawrońskiemu i V-ce Prezesowi kol. Reliszce, Złote Honorowe Odznaki PZM.

Wszystkie dzieci startujące w rozgrywkach sportowych, bez względu na uzyskaną lokatę, otrzymały prezenty i upominki. Podobnie zostało potraktowanych pierwszych 50 załóg biorących udział w spacerze rodzinnym.

Żegnając uczestników imprezy, Prezes ŁKCC kol. Zbyszek Gawroński (w życiu zawodowym – Profesor Politechniki Łódzkiej), serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom za udział w imprezie i zaprosił na przyszłoroczne czterodniowe jubileuszowe 20-te spotkanie w Borkach, zgodnie z dewizą Klubu „Wolę BORKI od MAJORKI”.

(fotografie i znaczki z arch. ŁKCC)



Izabela Śródkowska

## Zapraszamy na spacer

W miesiącach wakacyjnych Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego będzie kontynuował akcję zainicjowaną przez Biuro Promocji Urzędu Miasta Łodzi, mającą na celu przybliżenie Łoďdzianom historii i kultury związanej z osobami pochodzącymi z krajów niemieckojęzycznych.

W lipcu i sierpniu aż 4 razy zorganizujemy spacer po Łodzi z przewodnikiem. Ze względu na miesiące wakacyjne, opowiemy Państwu o miejscach, w których wypoczywali i nadal wypoczywają Łoďdzianie. Przybliżymy historię rodu Heinzlów i ich posiadłości w Parku im. Adama Mickiewicza i w Łągiwnikach oraz zabudowę letniskowo-wypoczynkową na Rudzie Pabianickiej.

Zapraszamy 10 i 24 lipca oraz 7 i 21 sierpnia o godzinie 11.00 na spotkanie z przewodnikiem według harmonogramu przedstawionego poniżej.

- **10 lipca 2005** – zbiórka godz. 11:00 przy Muzeum Tradycji Niepodległościowych na Radogoszczu na ul. Zgierskiej. Trasa: Muzeum Radogoszcz, Park im. A. Mickiewicza, kościół Najświętszego Serca Jezusowego.
- **24 lipca 2005** – zbiórka godz. 11:00 przy skrzyżowaniu ul. Pabianickiej i Starorudzkiej. Trasa: Rudzka Góra, Stawy Stefańskiego
- **7 sierpnia 2005** – zbiórka o godz. 11:00 przy szpitalu chorób płuc w Łągiwnikach. Trasa: Klasztor i kościół Franciszkanów, pałac Heinzla, kapliczki, Arturówek.
- **21 sierpnia 2005** – zbiórka o godz. 11:00 przy Muzeum Włókiennictwa na ul. Piotrkowskiej. Trasa: Park Wł. Reymonta, Park im. Legionów, Park Sielanka.

### KILKA PROPOZYCJI NA LETNIE WEEKENDY

Dla osób, które muszą spędzić lato w Łodzi, Oddział Łódzki PTTK przygotował kilka propozycji krótkich wakacyjnych wyjazdów, podczas których będzie można poznać walory turystyczne naszego województwa.

Zapraszamy na jednodniowe sobotnie wycieczki autokarowe z cyklu „**Sobota poza miastem**” oraz na weekendowe wyjazdy dla aktywnych – spływy kajakowe i wycieczki rowerowe.

Sobotnie wycieczki autokarowe prowadzone są przez łódzkich przewodników, rozpoczynają się o godzinie 8:00, wyjazd z Placu Dąbrowskiego, planowany powrót o godzinie 18:00. Poniżej przedstawiam program imprez:

**16 lipca 2005**

**Byki – Piotrków Trybunalski – Sulejów – Wolbórz – Czarnocin – Będków**

Zamek w Bykach, zamek Królewski i kościół Jezuitów Piotrkowie Trybunalskim, opactwo cystersów w Sulejowie Podklasztorzu, XVIII wieczny pałac Ostrowskiego w Wolborzu, stacja kolejowa w Czarnocinie, kościół w Będkowie.

**30 lipca 2005**

**Widawa – Wieluń – Ożarów – Grębień – Wierzbie**

Średniowieczny układ miasta, mury miejskie, zespoły klasztorne w Wieluniu, Muzeum Wnętrz Dworskich w Ożarowie, drewniany kościółek w stylu „wieluńskim” w Grębieniu.

**13 sierpnia 2005**

**Majkowice – Bąkowa Góra – Przedbórz – Gidle**

Ruiny zamków w Majkowicach i w Bąkowej Górze, muzeum ludowe w Przedborzu, klasztor dominikanów i kościół w Gidlach.

**27 sierpnia 2005**

**Russów – Gołuchów – Kalisz**

Muzeum M. Dąbrowskiej w Russowie, zamek renesansowy, muzeum leśnictwa oraz rezerwat żubrów w Gołuchowie, Kalisz.

Aktywne weekendy to propozycja dla osób lubiących spędzać czas na rowerze lub w kajaku.

W lipcu i sierpniu zapraszamy Państwa na „**Bezkrwawe łowy w Puszczy Bolimowskiej**”, która jest pozostałością lasów, jakie przed kilkoma wiekami porastały tereny pomiędzy Wisłą a Bzurą. Do Puszczy Bolimowskiej przybywali niegdyś królowie i możnowładcy, aby urządzać polowania na grubą zwierzynę. Proponujemy zabrać rower, aparat fotograficzny oraz lornetkę i zorganizować, tym razem, bezkrwawe łowy. Podczas wycieczek rowerowych po Bolimowskim Parku Krajozrazowym poznamy niezwykle cenne skarby przyrodnicze i kulturowe Polski Środkowej (Nieborów, Arkadzie, Bolimów), poprawimy kondycję fizyczną, spędzimy weekend na świeżym powietrzu w miłym otoczeniu a przy okazji zdobędziemy punkty do odznaki Turystyki Kolarskiej i Odznaki Turysty Przyrodnika.

Osobom, które lubią dziką przyrodę i kontakt z wodą proponujemy wyprawę „**Z biegiem Pilicy**”, czyli dwudniowy spływ kajakowy po Pilicy. Jest takie miejsce w niewielkiej odległości od Łodzi, gdzie w ciszy i spokoju, w otoczeniu wiekowych drzew, nad rzeką, wokół której znajdują się niezwykle cenne ostoje zwierzyny można spędzić kilka dni aktywnego wypoczynku. W trakcie spływu będzie można obcować z dziką przyrodą, podglądać ptaki, bobry, wydry, wspinać się na wysokie skarpy porośnięte 250-cio letnimi drzewami. Atrakcje przyrodnicze to nie wszystko co czeka na nas nad Pilicą, są tu również ciekawe zabytki kultury. Spływ rozpoczynamy od zwiedzania Przedborza, w którym to mieście Łódź otrzymała prawa miejskie a zakończymy w Sulejowie, gdzie znajduje się Opactwo Cystersów, jeden z cenniejszych zabytków romańskich w Polsce.

Dodatkowymi atutami aktywnego weekendu będzie ruch na świeżym powietrzu, poprawa kondycji fizycznej, możliwość zdobywania Odznaki Turystyki Kajakowej i Odznaki Turysty Przyrodnika oraz poznania miejscowych specjalistów m.in. kugla.

Nieco odważniejszym proponujemy tego lata spróbowanie swych sił we wspinaczce skałkowej. „**Przygoda z amonitem**”, to wyprawa w fantastyczny świat skał wapiennych i ruin kazimierzowskich zamków. Poznajmy jurajskie krajobrazy północnej części Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej oraz owiane legendami zamki – najlepiej zwiedzać okolice na rowerze. Poczujmy magię bijącą od wapiennych skał, próbując swych sił we wspinaczce skałkowej. W licznych odkrywkach będziemy mieć szansę na odnalezienie skamieniałości m.in. amonitów.

Proponujemy wyjazd dla odważnych, aktywnych i lubiących przygodę, podczas którego będzie można poprobować różnych sposobów aktywnego spędzania czasu wolnego.

Szczegółowe informacje oraz terminy wszystkich imprez dostępne są w Biurze Oddziału Łódzkiego PTTK, ul. Wigury 12a, tel./fax (0-42) 636-15-09, e-mail: pttk.lodz@wp.pl, http://lodz.pttk.pl

Serdecznie zapraszamy!

## ZZA GRANICY WOJEWÓDZTWA

Paweł Wojtyczka

### Weekend we wschodniej Wielkopolsce

Chcielibyśmy zaproponować Państwu dwudniową wycieczkę samochodową z Łodzi w kierunku Wielkopolski, którą odbyliśmy wspólnie z naszą redakcją w zeszłym roku. Trasa o łącznej długości 325 km wiedzie przez jedne z najciekawszych krajoznawczo terenów wschodniej Wielkopolski.



(fot. Paweł Wojtyczka)

Pałac w Poddębicach

Pierwszym przystankiem są **Poddębice**, tutaj kierujemy się na południe w stronę parku pałacowego, do którego prowadzi dobrze zachowana brama. W parku mamy okazję obejrzeć jeden z piękniejszych pałaców

renesansowych w środkowej Polsce. Budowę jego, według projektu Jerzego Hoffmana, rozpoczął w 1610 roku wojewoda rawski Zygmunt Grudziński. Od strony południowo-wschodniej znajduje się pięciokondygnacyjna wieża licząca 17 m wysokości, zwieńczona renesansowym hełmem – pełniła niegdyś funkcję skarbcza. Z drugiej strony loggii znajduje się kaplica, zbudowana w XVII wieku na planie dziewięcioboku z zachowaną dekoracją malarską i stiukową. We wnętrzach urządzono Izbę Muzealną, gdzie można oglądać pamiątki z przeszłości miasta. Obecnie Pałac jest siedzibą Poddębickiego Domu Kultury. Całe założenie architektoniczne nawiązuje swym stylem do małopolskich dworów renesansowych i porównuje się je do willi włoskich tego samego okresu.

Kierując się dalej na pn.-zach. mijamy Uniejów i Turek, by za miejscowością Rychwał dotrzeć do **Grodźca**. Tutaj w rozległym parku czeka nas kolejna atrakcja – pałac z II poł. XVIII w. z charakterystycznym, dobudowanym na początku XIX w., sześciokolumnowym portykiem. Obok pałacu znajduje się drugi, mniejszy, neoklasycystyczny z ok. 1810 r., wzniesiony dla Piotra Bielińskiego. Wokół zespołu pałacowego utworzony został park krajozrazowy (pow. 11,1 ha) z pozostałościami założenia regularnego z XVIII w., z aleją grabową i pomnikowymi dębami o obwodzie sięgającym 450-650 cm oraz systemem stawów.

Kierując się dalej w kierunku pn.-zach. trafiamy do miejscowości Pagórow, w którym zachował się układ urbanistyczny z 1407 roku. My skręcamy na północ i przekraczając malowniczą dolinę Warty dojeżdżamy do widocznego już z daleka **zespołu klasztornego w Łądzie nad Wartą**

Choć niewielki Łąd dzięki istnjącemu tu grodowi, znany był już od VIII wieku, to o początkach jego świetności można mówić dopiero po roku 1175, kiedy na podstawie aktu fundacyjnego księcia Mieszka Starego osiedlili się tutaj cystersi. W 1191 roku, prawdopodobnie



(fot. Paweł Wojtyczka)

#### Grodziec

z powodów ekonomicznych, opactwo zostało zlikwidowane. Jednak po interwencji tegoż samego Mieszka w Kapitułę Generalną zakonu w Citeaux po krótkiej przerwie już w 1193 roku zakonnicy powrócili do Łądu. Po okresie kryzysu na początku XIV w. od jego drugiej połowy, za sprawą starosty Wielkopolski Wierzbity z Paniewic, rozbudowano klasztor.

Intensywny rozwój opactwa, które w XV wieku w swym beneficjum miało 53 wsie i 3 miasteczka, został zakłócony przez mające miejsce w pierwszej połowie XVI wieku konflikty związane z reformacją i procesem „polonizacji” klasztorów. Wprowadzenie zasady, że zakonnikami w opactwach na terenie Polski mogli być tylko Polacy, stało się powodem wielu napięć także w Łądzie zdominowanym od kilku wieków przez cystersów niemieckich. Ostatecznie w 1553 roku, na fali oskarżeń o sprzyjanie reformacji, zakonnicy pochodzenia niemieckiego musieli opuścić Łąd. Pierwszym polskim opatem został Jan Wysocki (1560-1568). W XVII wieku opat Jan Zapolski zainicjował przebudowę kościoła w stylu barokowym.

Do największej świetności opactwo łądzkie doprowadził opat Mikołaj Antoni Łukomski (1697-1750), wielki mecenas sztuki i reformator polskich klasztorów cysterskich. Pod jego rządami od 1728 roku kontynuowano barokową przebudowę kościoła oraz rozbudowano klasztor. Świetność opactwa podupadła, gdy po znalezieniu się Łądu w zaborze pruskim, Prusacy w 1796 roku ograbili zabudowania klasztorne i pozbawili opactwa ziemi. W 1819 roku, kiedy Łąd znalazł się w granicach Królestwa Polskiego, abp warszawski Franciszek Skarbek-Malczewski, pod naciskiem rządu carskiego, dokonał kasaty opactwa.

W 1822 roku dobra pocysterskie przeszły w ręce hrabiego Wacława Gutakowskiego. W celu ratowania zabudowań przekonał on władze carskie, aby nadały klasztor kapucynom. Nowi gospodarze po osiedleniu się w Łądzie przeprowadzili remont oraz renowację kościoła i klasztoru. Jednak owočná obecność kapucynów w Łądzie nie trwała długo. W 1863 roku zaangażowali się oni w powstanie styczniowe, udzielając pomocy o. Maksymilianowi Tarejwo, kapelanowi powstańczemu. Ukrywali kapucyna aż do pojmania go w kwietniu 1864 roku. Rosjanie powiesili Tarejwę w Koninie, zaś pozostałych zakonników wywieźli na Syberię, a klasztor poddany został kolejnej kasacji. Przez dalsze lata klasztor służył

parafii łądzkiej. W 1918 roku rozpoczęto poszukiwania nowego gospodarza, który podjąłby się przywrócenia klasztorowi dawnej świetności. I tak w kwietniu 1921 roku przekazano obiekt pod opiekę Zgromadzenia Salezjańskiego. Salezjanie otworzyli w klasztorze Małe Seminarium Duchowne oraz przystąpili do naprawy zniszczeń i adaptacji pomieszczeń dla potrzeb swego dzieła wychowawczego.

Pomyślny rozwój Małego Seminarium został przerwany przez wybuch drugiej wojny światowej. W 1939 roku hitlerowcy w ramach eksterminacji narodu polskiego urządzili w klasztorze obóz dla duchownych, których następnie wywozili do obozów koncentracyjnych. Jeszcze do roku 1941 przebywało w nim 152 kapłanów. Po likwidacji obozu w klasztorze mieściła się placówka Hitlerjugend.

Salezjanie powrócili do Łądu w 1945 roku, reaktywując działalność Małego Seminarium. Trwała ona tylko do 1952 roku, tj. do chwili zamknięcia dzieła z powodu prześladowań ze strony komunistycznych władz państwowych, salezjanie 4 lipca 1952 roku otworzyli w Łądzie Wyższe Seminarium Duchowne. I już od ponad 50 lat pocysterskie mury służą dziełu przygotowania młodych salezjanów do kapłaństwa i podjęcia przez nich pracy wychowawczej z młodzieżą w duchu św. Jana Bosko w parafiach i szkołach w Polsce i na misjach. W okresie pięćdziesięciu lat działalności z seminarium wyszło bez mała sześćset nowych kapłanów.

Obecnie zespół klasztorny jest udostępniony zwiedzającym.



(fot. Paweł Wojtyczka)

#### Łąd nad Wartą – zespół klasztorny

Jednym z ciekawszych obiektów jest **oratorium św. Jakuba Apostoła**. Polichromia jego wnętrza autorstwa anonimowego cystersa (z ok. 1372 r.) stanowi dokument XIV wiekowej rozbudowy opactwa, upamiętniając osoby i znaki herbowe jego dobrodziejów. Freski oratorium należą do grupy najcenniejszych zabytków sztuki średniowiecza w Polsce. Na pierwszym piętrze południowego skrzydła klasztoru znajduje się tzw. **Sala Opacka**. W okresie barokizacji klasztoru przejęła ona funkcję kapitułarza. Uwagę wchodzącego przykuwa przede wszy-

stkim imponujące malowidło zajmujące całą powierzchnię sufitu sali. Malarz – Adam Swach – potrzebował na jego wykonanie jedynie 34 dni. Fryz pod plafonem Sali Opackiej zdobi 35 kartuszy z wizerunkami łądzkich opatów oraz Mieszka Starego, przypominając tym samym o wielowiekowej historii opactwa.

Na szczególną uwagę zasługuje **Kościół klasztorny**. Stoi on na fundamentach rozbieranej w XVII w. poprzedniej gotyckiej świątyni.

Sklepienie pokrywa bogata dekoracja stiukowa o motywach roślinnych z puttami, kartuszami i muszlami oraz freski wkomponowane w dekorację sztukatorską. Ścianę szczytową północnego ramienia transeptu wypełnia drewniany ołtarz św. Urszuli, w którego przeszkolonych niszach umieszczono relikwie św. Urszuli i jej towarzyszek.

W latach 1728-1830 wybudowano nawę główną kościoła, którą przykrywa imponujących rozmiarów kopuła z bogatą polichromią.

Nawa główna łądzkiego kościoła stała się idealnym akustycznie miejscem dla wspaniałych XVIII organów. Urzekają one nie tylko brzmieniem, ale także pięknem dekoracji rzeźbiarskich i snycerskich.

Zespół klasztorny można zwiedzać indywidualnie lub grupowo.

Kierując się dalej na zachód, wzdłuż doliny Warty, po przejechaniu ok. 5 km trafiamy do miejscowości **Ciążeń**, w której znajduje się pochodzący z XVIII w. rokokowy pałac biskupi. Wzniesiony został w latach 1758-1768 dla biskupa Teodora Czartoryskiego, wykończony w 1818 r. przez biskupa Ignacego Raczyńskiego. W latach 1760-1818 był własnością i jedną z letnich rezydencji biskupów poznańskich, skonfiskowaną przez władze carskie po 1818 r. i nadaną hrabiemu Wacławowi Gutakowskiemu, adiutantowi cara Aleksandra I.

Trój kondygnacyjny główny korpus pałacu rozczłonkowany płaskimi pilastrami, zdobiony jest dekoracjami z motywami biskupimi i elementami uzbrojenia. Dach mansardowy dekorowany jest stiukowymi kompozycjami figuralnymi. Parter wyodrębniono silnie akcentowanym gzymsem. Od zachodu pałac połączony jest z pawilonem i oficyną poprzez galerię nad bramą przejazdową.

Wnętrza pałacu w dolnych kondygnacjach mają układ dwutraktowy, amfiladowy, w dwóch salonach na piętrze zachowały się rokokowe dekoracje stiukowe na plafonach i fasetach, ze scenami rodzajowymi z życia wiejskiego i ornamentami roślinnymi.

Niemniej ciekawy jest otaczający pałac park krajo-brazowy o pow. około 10 ha porastający stok doliny Warty. Założony został w XVIII w jako ogród regularny z charakterystycznymi, opadającymi ku rzece tarasami (na osi pałacu były schody). W niedalekiej odległości od pałacu znajduje się kopiec widokowy z pocz. XVIII w., zwany Kamienną lub Tatarską Górą, usypany wg legendy przez jeńców tatarskich. Obecnie park podlega rewaloryzacji.

Od 1969 roku pałac należy do Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i mieści filię Biblioteki Głównej UAM z jedną z największych w Europie kolekcji dzieł masonskich – ok. 80 tys. tomów; najstarszymi są rzadkie XVII-wieczne druki różokrzyżo-

wców. W 1984 r. otwarto Dom Pracy Twórczej UAM dysponujący 60 miejscami noclegowymi.

Zwiedzanie pałacu możliwe jest po uprzednim zawiadomieniu, w dni powszednie, godz. 8:00–15:00. Na tym etapie naszej wycieczki proponujemy nocleg w Domu Pracy Twórczej UAM – rezerwacja miejsc tel. (0-63) 276 41 24, lub w jednym z gospodarstw agroturystycznych położonych w niedalekiej odległości (dane na końcu artykułu).

Po udanym noclegu wyruszamy w dalszą podróż, tym razem celem naszym są **Pyzdry** – miasto położone nad Wartą w pobliżu ujścia Proсны. Miejscowość posiada bardzo ciekawą i burzliwą historię, o której świadczą resztki zachowanych pamiątek

Początkowo w Pyzdrach znajdował się gród warowny i osada targowa. Natomiast od 1257 r. wymieniane są jako miasto na prawach średzkich nadanych przez wielkopolskiego księcia Bolesława Pobożnego. Na początku XIV w. znajdował się tu zamek, prawdopodobnie drewniano-ziemny.

Kolejne wydarzenia historyczne nie oszczędzały miejscowości.

W 1331 r. Pyzdry, wówczas jedno z największych miast Wielkopolski, zostały zdobyte przez Krzyżaków, którzy miasto spalili. Kazimierz Wielki odbudował zamek jako gotycką budowlę ceglana, a miasto otoczył murami. Niestety, w 1656 r. Pyzdry zostały ponownie zniszczone, tym razem przez Szwedów, w 1707 r. wyludniły się wskutek zarazy, a w 1768 r. miasto splądrowały wojska rosyjskie ścigające konfederatów barskich.

W dniu 29 kwietnia 1863 r. powstańcy pod dowództwem Edmunda Taczanowskiego stoczyli pod Puzdrami zwycięską bitwę z wojskami carskimi. W 1870 r. Pyzdry utraciły prawa miejskie, które odzyskały w 1919 roku.

Do dzisiaj zachowały się pozostałości zamku królewskiego z XIV wieku. Zamek był wielokrotnie przebudowywany. W wieku XVII zniszczony został przez Szwedów, w 1797 roku przebudowano go na więzienie, a w XIX wieku pozostałości przekształcono na mieszkania i magazyny. Po zamku pozostał dom z cegły, dawniej spichlerz, w którym zachowały się gotyckie mury.

Spośród innych zabytków miasta uwagę zwracają: usytuowany na wysokim, północnym brzegu Warty zespół klasztorny Franciszkanów z XV i XVIII w. mieszczący Muzeum Regionalne, kościół Narodzenia



(fot. Paweł Wojtyczka)

#### Pyzdry na Wartą – kościół przyklasztorny

NMP z XV w. gruntownie przebudowany w XIX w. oraz znajdujące się w rynku XIX wieczne domy mieszkalne.

My kierujemy się na most na Warcie, skąd roztacza się wspaniała panorama miasta.

Po przejechaniu około 14 km docieramy do miejscowości **Śmiełów**, której główną atrakcją jest pałac klasycystyczny zbudowany w 1797 roku przez Stanisława Zawadzkiego dla Andrzeja Gorzeńskiego.



(fot. Izabela Śródkowska)

Pałac w Śmiełowie

Pałac zaprojektowany został na planie podkowy o rozpiętości skrzydeł ok. 43m. W elewacji frontowej znajduje się czterokolumnowy portyk wielkiego porządku oraz dwa boczne ryzality. Umieszczone po bokach oficyny połączone są z korpusem głównym półkolistymi galeriami. Wewnątrz zachowały się pomieszczenia ozdobione polichromią, m.in. malowidło *Pożegnanie Hektora z Andromachą* z ok. 1800 r. oraz, w salonie błękitnym, cykl fresków o tematyce rustykalnej imitujących malarstwo pompejańskie. Niewielki westybul posiada kopułę z kasetonami wspartą na kolumnach tokańskich.

W podziemiach, pod salonem, znajduje się ośmioboczna sala o sklepieniu kolebkowym, która służyła jako pomieszczenie do zebrań loży masonskiej. Innym elementem symboliki masonskiej jest tak zwany „ołtarz” w klatce schodowej. Oficyna zachodnia mieściła pokoje gościnne, podczas gdy wschodnia, z oddzielnym wejściem od ogrodu, zawierała kuchnię.

W Śmiełowie u rodziny Gorzeńskich w połowie sierpnia 1831 r. przebywał Adam Mickiewicz. Stąd poeta zamierzał przepłynąć przez granicę zaborów (rzeka Proсна) do Królestwa Kongresowego w celu wzięcia udziału w powstaniu listopadowym. Spędził tu lato próbując bez powodzenia dołączyć do walczących powstańców.

Po wygaśnięciu rodu Gorzeńskich (1887), zadłużony majątek kupiła rodzina Chełkowskich modernizując gospodarstwo, a w samym pałacu urządzając kolekcję pamiątek związanych z Mickiewiczem i jego pobyt w Śmiełowie, jednocześnie realizując ideę „domu otwartego”, który aż do wybuchu wojny przyciągał wiele wybitnych postaci ze świata kultury i polityki. Śmiełów odwiedzają między innymi: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski, Wojciech Kossak, Ludwik Puget, Ludomir Różycki i Władysław Tatarkiewicz.

W 1939, po wkroczeniu Niemców do Wielkopolski, Chełkowscy zostają internowani, a ich majątek wraz z pałacem zajęty przez okupanta. Po wyzwoleniu, w 1945, pałac splądrowano i podzielono na mieszkania. Później mieścił szkołę, a od 1970 został przejęty przez Muzeum Narodowe w Poznaniu, które przeprowadziło remont pałacu i otworzyło tu w 1975 r. swoją filię.

Ekspozowane są m.in. zbiory dokumentujące pobyt Mickiewicza na terenie Wielkopolski w 1831 r. (autograf poety w pamiętniku Eugenii Morawskiej z Luhoni, pierwodruki utworów, pamiątki osobiste, różne wydania *Pana Tadeusza*). W muzeum znajduje się m.in. pokój, w którym poeta mieszkał. Wśród zbiorów muzealnych można znaleźć: olejny portret wieszczki, popiersie w marmurze autorstwa Henryka Stattlera, kopię maski pośmiertnej poety, edycje dzieł i inne liczne pamiątki. Na uwagę zasługuje również cenna kolekcja malarstwa romantycznego, narodowego i europejskiego.

Pałac otoczony jest rozległym parkiem krajobrazowym (pow. 5,5 ha) z XVIII/XIX wieku urządzonym w stylu angielskim ze starym drzewostanem, „ogródkiem Zosi” z symbolizującą ją postacią żniwiarki, pomnikiem Mickiewicza z 1970 r. i lapidarium.

Zwiedzanie Muzeum: od wtorku do soboty, godz. 10:00–16:00, w niedzielę, godz. 10:00–18:00, tel. (0-62) 740 31 64.

Ze Śmiełowa kierujemy się na południe w stronę Żerkowa. Po przejechaniu ok. 3 km., na skraju lasu znajduje się punkt widokowy skąd rozpościera się ciekawa panorama na fragment Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego z dominującą w pejzażu wieżą kościoła w Brzostkowie.

Podążając dalej trafiamy do **Żerkowa**, którego najciekawszym zabytkiem jest położony na wzniesieniu barokowy kościół św. Stanisława z bardzo bogatym wyposażeniem. Za nim, na sąsiednim wzgórzu będącym pozostałością po słowiańskim grodzie, znajduje się cmentarz z kaplicą, zbudowaną w miejscu rzekomego ukazania się ognistego krzyża w czasie epidemii cholery.

W odległości 10 km na zach. od Żerkowa położona jest miejscowość **Kłęka**, w której warto zobaczyć wybudowany w 1880 roku okazały pałac Kennemanna. Jest to budynek o skomplikowanej bryle, będący najprawdopodobniej dziełem nieznanego architekta berlińskiego. Od wschodu ma on piętrową loggię widokową, od południa – wykusz, a wewnątrz centralny hol oświetlony od góry ośmioboczną latarnią, która góruje ponad dachem. Został on na początku XX wieku poszerzony od strony zachodniej o obszerne niższe skrzydło utrzymane w tym samym stylu.

Obecnie w budynku tym znajduje się Publiczne Przedszkole oraz mieszkania prywatne.

Obok pałacu rozciąga się dobrze utrzymany park krajobrazowy (pow. 5,6 ha), ze stawem i wieloma drzewami w wieku 160 do 190 lat, pochodzącymi z wcześniejszych nasadzeń.

Kłęka jest najdalej na zachód położoną miejscowością na naszej trasie, stąd kierujemy się już z powrotem w stronę Łodzi. Po drodze warto zatrzymać się jeszcze w **Uniejowie** gdzie znajduje się dobrze zachowany **zamek arcybiskupów gnieźnieńskich** ulokowany na zachodnim brzegu Warty, na sztucznie usypanym



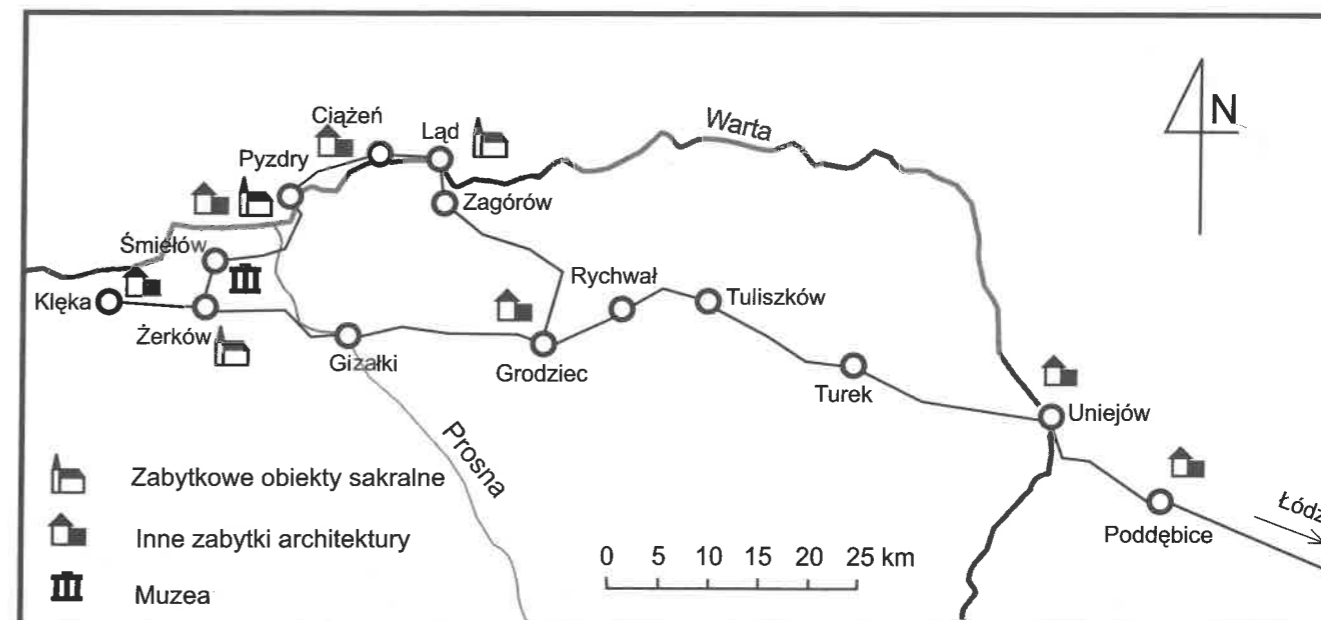
(fot. Izabela Śródkowska)

Zamek w Uniejowie

kopcuziennym, kilkadziesiąt metrów od obecnego koryta rzeki.

Obecnie w uniejowskim zamku mieszczą się sale konferencyjne, hotel z 50 miejscami noclegowymi, restauracja, kawiarnia i nocny klub. Zwiedzać można jedynie basztę i kaplicę, ale teoretycznie tylko w niedzielę. W bezpośrednim otoczeniu rezydencji znajduje się piękny, lecz nieco zaniedbany park

Tak oto pokonaliśmy już całą naszą trasę. Myślę, że oferowała wiele atrakcji i jest ciekawą propozycją spędzenia jednego z weekendów w niedalekiej odległości od Łodzi. Poniżej przedstawiamy uproszczoną mapkę trasy z zaznaczonymi wszystkimi opisanymi obiektami.



W trakcie podróży należy jednak posługiwać się bardziej dokładną mapą lub atlasem.

Poniżej praktyczne dane teleadresowe:

**Wyższe Seminarium Duchowne**

62 – 406 Łądek, Łądek 101  
tel. (0-63) 276 33 23  
fax. (0-63) 274 37 85  
<http://www.lad.pl>

**Gospodarstwo Agroturystyczne „POD LIPAMI” –**

**Małgorzata i Andrzej Fajkowscy**  
62-410 Zagórz, Stawisko 1  
tel. (0-63) 276 26 64

**Gospodarstwo Agroturystyczne – Małgorzata i Dariusz Mirowscy**

62-410 Zagórz, ul. Słupecka  
tel. (0-63) 213 32 42

**Wanda Rydlichowska**

62-410 Zagórz, Sztetlewek 37  
gmina: Zagórz  
tel. (0-63) 276 28 96

**Gospodarstwo Agroturystyczne „Wójtostwo”**

**Wiesława i Przemysław Kowalscy**  
62-310 Pyzdry, ul. Zwierzyniec 6  
tel. (0-63) 276 86 64  
kom. 0 608 151 167  
e-mail: [info@agrourop.com.pl](mailto:info@agrourop.com.pl)

**Zamek w Uniejowie**

99-210 Uniejów, ul. Turecka 12  
tel. (0-63) 28 88 145  
fax (0-63) 28 89 086  
e-mail: [zamek@uniejow.pl](mailto:zamek@uniejow.pl)

## Sprostowanie

W poprzednim numerze „Wędrownika” I 2005 nastąpiła niefortunna zamiana nazwisk autorów. Śpieszymy z informacją, iż autorka artykułu ze stron 42-49 pt. „Szlak Niemiecki” jest Małgorzata Chojnacka, nato-

miast Ryszard Bonisławski przeprowadził jedynie korektę tekstu. Wszystkich serdecznie przepraszamy

Redakcja

Wilhelm Szarżanowicz

## Beskid Wyspowy – Przewodnik

Nazwę Beskidu Wyspowego wprowadzili geografowie dla niezwykle charakterystycznej i niepowtarzalnej na terenie Polski – części Karpat fliszowych.

Niewiele jest grup górskich, w których z podgórskiego krajobrazu oraz szerokich, rozłożystych dolin wyrastają strome „wyspy” gór, oddzielnych niskimi i rozległymi przełęczami. Tak właśnie wygląda Beskid Wyspowy, który dzięki swemu nietypowemu ukształtowaniu zasłużył na wyodrębnieniu. Dostępnym skomplikowane granice topograficzne tworzą: od północy Pogórze Karpackie między dolinami Dunajca i Krzyworzeki, od zachodu Beskid Średni i częściowo Pasma Podhalańskie (poprzez dolinę Raby), od południa Gorce (doliny Mszanki i Kamienicy) oraz od wschodu Beskid Sądecki (dolina Dunajska).

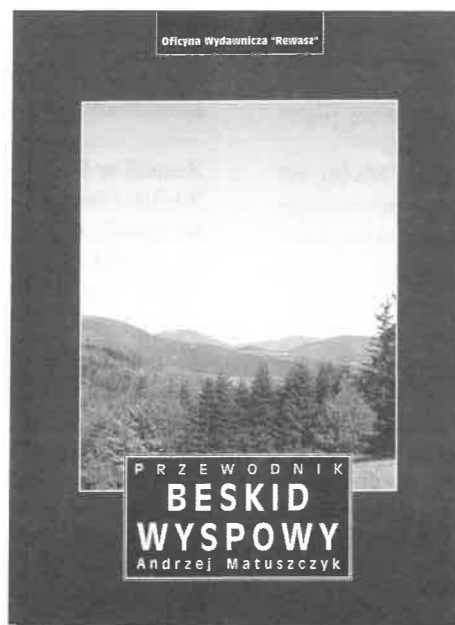
Znaczne zbliżenie Beskidu Wyspowego do Sądecczyzny sprawia, że jego tereny odwiedzać można przy okazji pobytu na ziemi sądeckiej.

To przez Beskid Wyspowy przebiega najładniejsza chyba z lokalnych linii kolejowych, łącząca Chabówkę, Mszanę Dolną, Limanową i Nowy Sącz. Okolice Limanowej pozostają świadkiem i świadectwem szczególnie bogatej martyrologii (I wojna światowa) tych stron. Przełomowe odcinki rzek Łososiny czy Kamienicy na pograniczu z Górcami wabią każde wrażliwe oko na estetyczne doznania, a Przełęcz św. Justa na pograniczu z Podgórzem Różanowskim przypomina o początkach wiary chrześcijańskiej w tej części Beskidów.

Tymi słowy Autor przekonuje i zaprasza czytelników i turystów na „Ziemię ciągle obiecaną”.

Andrzej Matuszczyk – urodzony w 1944 roku w Krakowie, od 46 lat na dobre i na złe związał się z górą. Działacz społeczny PTTK od 1962 r. oraz pracownik etatowy Towarzystwa od 1978. Autor licznych przewodników (blisko 50 tytułów) i map turystycznych (ponad 20 tytułów). Zajmuje się publicystyką prasową. Profesjonalista w dziedzinie problematyki szlaków turystycznych (prace metodyczne, znakowanie, szkolenie kadry). Przewodnik beskidzki, przewodnik turystyki górskiej i narciarskiej. Jest dziś prawdziwym Człowiekiem-Instytucją polskich gór.

Obecnie wydany przewodnik jest już w wydaniu drugim poprawiony i rozszerzony. Zawiera 83 trasy biegnące szlakami oznakowanymi, uzupełnionymi wiadomościami krajoznawczymi; mapkami i zdjęciami oraz panoramami. Przy opisie szlaku podane są ilości punktów na Górską Oznakę Turystyczną. Przewodnik ponadto zawiera cenny rozdział pt. „Beskid Wyspowy w pigułce”, w którym krajoznawca-turysta znajdzie wiadomości m.in.: o klimacie, roślinności, kulturze, historii. W informacjach praktycznych dowie się wyczerpująco o dojazdach, noclegach, gastronomii, wyciągach narciarskich i szlakach rowerowych. Przewodnik posiada bardzo przydatny indeks nazw oraz spis panoram (24), mapek i planów (24). Bogato ilustrowany zdjęciami kolorowymi (53). Oprawa sztywna kieszonkowa. Wydawca: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”.



Emilia – stary zajazd



Aleksandria pod Ozorkowem – stara karczma

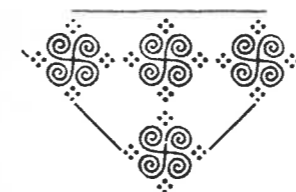


Aleksandrów Ł. – domek tkacza



Słowik – stary zajazd

Fotografie  
Ireny Popławskiej  
z lat 1956-1957  
z archiwum  
CFK PTTK  
w Łodzi





**SIEĆ O DUŻYCH MOŻLIWOŚCIACH**

- Szerokopasmowy dostęp do Internetu
- Dostęp przez ISDN
- Usługi WWW
- Usługi DNS
- Konta pocztowe

(np. z adresem nazwa\_firmy@lodz.pl lub we własnej domenie nazwa\_konta@nazwa\_firmy.com.pl)



**Politechnika Łódzka**  
**Centrum Komputerowe**  
**Miejaska Sieć Komputerowa**  
**Łódź 90-924, ul. Wólczańska 175**  
**tel. (048 42) 638 35 00, fax (048 42) 631 28 39**  
**www.lodman.pl, e-mail: office@lodman.pl**

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK korzysta z usług sieci LODMAN

P-419



*Ciosny k. Zgierza, fot. Paweł Wojtyczka*

Z Galerii  
Centrum Fotografii  
Krajoznawczej PTTK  
w Łodzi



*Fragment fontanny  
przed pałacem Schlösserów  
w Ozorkowie,  
fot. Paweł Jatzak*



*Zalew w Głownie, fot. Inga Nowakowska*